Sport: Po towarzyskiej wygranej z Ukrainą Polacy szykują się do meczu z Włochami Str. 34

4,10 ZŁ W TYM 8% VAT

Nr ISSN 2353-6152 Nr indeksu 350-206

Piątek 13 listopada 2020

magazyn

Nr 266

Gazeta WROCŁAWSKA

Wrocław Już za miesiąc przyspieszą pociągi do Poznania. Ale to jeszcze nie jest finał kolejowej inwestycji strona 4

FOT. TOMASZ HOŁOD

Nasi naukowcy radzą premierowi, jak walczyć z pandemią

strony 18-19

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

FOT. FUNDACJA DLA BIEBRZY

Reportaż

Ekspresowa Via Carpatia ma przeciąć cenne mokradła Biebrzańskiego Parku Narodowego. Będzie druga Rospuda?

strona 26

Czy wałbrzyski Polmozbyt sprzedany został za bezcen?

Dotychczasowi właściciele twierdzą, że zostali oszukani. Pracownicy na bruku. Prokurator stawia zarzuty strona 10

Rozmowa

Dr hab. Andrzej Panasiuk, ekspert od przetargów, został rektorem PWSZ w Legnicy. Co chce zmienić?

strona 25

Dodatek telewizyjny na tydzień

Aleksandra Szwed:

Życie z osobą uprawiającą mój zawód jest bardzo trudne

strony 20-21

FOT. SYLWIA DĄBROWA

„GAZETA WROCŁAWSKA" taniej niż w kiosku, z dostawą do Twojego domu lub biura. Zadzwoń 71 727 62 37, e-mail: prenumerata@gazeta.wroc.pl

eprasa.pl 20872232f6

Mieli ścigać pedofili, a wydali wyrok na polskiego papieża

Arkadiusz Franas
redaktor naczelny

Na dzień dobry

Nie mam problemu z tym, co decydenci kościelni zrobili z kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem. Piszę kardynałem, choć niektórzy krzyczą, iż już nim nie jest, bo z tego, co wiem, to jednak nie został pozbawiony tego tytułu ani też wydalony ze stanu duchownego. Decyzja była spodziewana, choć jej stanowczy ton może nieco dziwić. Ale mam problem z otoczeniem kardynała. Z tymi, którzy byli bardzo blisko niego, odwiedzając go nader często o różnych porach dnia i nocy, że do tej pory o tym milczeli. A właściwie milczą nadal. To zresztą sytuacja trochę podobna, jak z księdzem Henrykiem Jankowskim, którego występki (zbrodnie?) od czasu do czasu są przypominane, ale potem nagle jakoś sprawa przycicha (jest wyciszana?). Nie dlatego, że za każdym razem zaczynają się pojawiać pytania o tych, którzy ks. Jankowskiego wręcz uwielbiali, często gościli na kolacjach, więc musieli wiedzieć, co tam się dzieje, ale jakoś nigdy o tym nie mówili. Są to postacie nadal jawiące się jako mężowie opatrzności. A wracając do Gulbinowicza… Nikt nic nie widział? Zresztą, przy tym polowaniu na pedofili w sutannach zawsze pojawia się jeden problem. „Myśliwi" w przedziwny sposób przemilczają lub bagatelizują jeden aspekt, na który zwracają uwagę niektórzy hierarchowie kościelni, jak na przykład bardzo wyrazisty biskup pomocniczy płocki Mirosław Milewski: „Problemu pedofilii w Kościele, który jest nabrzmiały, jest rozwiązywany, do końca nie rozwiążemy, jeżeli nie dotkniemy problemu tego środowiska (kapłanów homoseksualistów)". Bo faktycznie, jakby nie naginać wypowiedzi papieża Franciszka, to homoseksualizm w Kościele jest nadal bardzo ciężkim grzechem. Wracając do Gulbinowicza, warto więc wyjaśnić, że o ile w oficjalnym komunikacie nie ma wymienionych powodów ukarania kardynała, to już gazeta Stolicy Apostolskiej „L'Osservatore Romano" podaje: „Na kardynała nałożono sankcje dyscyplinarne za molestowanie, czyny homoseksualne oraz współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa". Pytanie, który z tych powodów spowodował, że bliscy współpracownicy (wcale nie z kręgów kościelnych) Gulbinowicza milczeli i milczą. Do tego, podejrzewam, dojdą jeszcze sprawy, nazwijmy je natury biznesowej, bo nie tylko premier Mateusz Morawiecki kupował ziemię od Kościoła. Dlatego też wielu będzie pewnie zależało, by skupiać się tylko i wyłącznie na sprawie pedofilii, która bezwarunkowo jest naganna i powinna być surowo karana w każdym środowisku, choć proszę zauważyć, że w przypadku wrocławskiego kardynała ten zarzut nie padł. Ale pojawił się w przypadku kolejnego kardynała, Stanisława Dziwisza, o którym kilka dni po aferze Gulbinowicza wyemitowano program. Postawiono tam zarzuty, choć znane już od dłuższego czasu, że najbliższy współpracownik papieża Jana Pawła II tuszował wiele afer pedofilskich i seksualnych, nie informował o nich papieża, brał łapówki itp. Może tuszował i brał, ale mówiąc językiem policyjno-sądowym, więcej pomówień i poszlak niż dowodów, ale jest głośno. Zwłaszcza że zaraz potem ukazał się wyczekiwany watykański raport w sprawie McCarricka, kardynała z USA, którego kilka lat temu oskarżono o molestowanie nieletnich. W wyniku czego wydalono go ze stanu duchownego. Ów raport głosi, że gdy papież Jan Paweł II mianował go kardynałem, to zarzuty te nie zostały potwierdzone i potraktowano je jako anonimowe pomówienia. I co z tego, że raport tak głosi, w Polsce wielu wie lepiej i pojawił się tytuł „Jan Paweł II wiedział o pedofilii". Trafiony, zatopiony… Osłabienie autorytetu polskiego papieża na pewno pomoże niektórym środowiskom w ich ideologicznych wojnach, ale ofiarom pedofilii chyba najmniej.

©℗

ZDJĘCIE DNIA

FOT. PARTYNICE

Ostatnim zwycięzcą 2020 roku na Partynicach został Haad Rin, który pod Niklasem Loveną wygrał Nagrodę Zamknięcia Sezonu. Jego trenerem jest Robert Świątek, a właścicielem Tadeusz Sieradzki

Pogoda w regionie

Trochę cieplej i trochę więcej słońca

„Troszeczkę ziemi, troszeczkę słońca (…) tego pragniemy, by piękniej żyć" – śpiewała kiedyś Eleni. Słowa te przypominają się zwłaszcza teraz, w listopadzie, najbardziej ponurym miesiącu roku, kiedy bardzo brakuje nam światła. W ostatnich dniach trudno było, patrząc w niebo, zorientować się, czy słońce zaraz wzejdzie, czy dopiero co zaszło. Grube chmury zawisły nad Dolnym Śląskiem, napędzając pewnie aptekom klientów poszukujących witaminy D. Synoptycy pocieszają, że w najbliższych dniach słońce wreszcie się pokaże. Oby… Co dalej? Jaki dzień na świętego Marcina, taka będzie cała zima – mówi ludowy przekaz. W środę było w miarę ciepło i na chwilę zajaśniało słońce, nie padało. No to niech każdy sobie zinterpretuje przysłowie i za kilka miesięcy przekona się, czy trafił. **CH**

Dzisiaj
12°C
4°C
Barometr **1025 hPa**
Wiatr **zach. 4 km/h**
Uwaga **biomet korzystny**

Sobota
15°C
6°C
Barometr **1024 hPa**
Wiatr **płd.-zach. 7 km/h**
Uwaga **biomet korzystny**

Niedziela
12°C
4°C
Barometr **1022 hPa**
Wiatr **płd. 17 km/h**
Uwaga **biomet korzystny**

Jutro u nas

Magdalena Boczarska

Gwiazda polskiego kina, znana m.in. z filmów „Różyczki" i „Sztuki kochania".

W poniedziałek

Magazyn Sportowy24

Reprezentacja Polski wykorzysta osłabienie Włoch i wygra w Lidze Narodów?

We wtorek

Tych pałaców już nie ma

W Lubuskiem zniszczono 60 pałaców! Bynajmniej nie w czasie wojny…

COVID-19 sportowcom nie straszny? Mit obalony

Sport

Piotr Janas
piotr.janas@gazeta.wroc.pl

Okazuje się, że choć takie tuzy jak Cristiano Ronaldo przeszły COVID-19 bezobjawowo, to wcale nie oznacza to, że ze wszystkimi sportowcami koronawirus obejdzie się tak łagodnie. Najlepszy dowód na to mamy na Dolnym Śląsku.

KGHM Zagłębie Lubin miało rozegrać dwa mecze na przestrzeni tygodnia z Podbeskidziem Bielsko-Biała. Miało, ale nic z tego nie wyszło, bo choć do tej pory „Miedziowi" skutecznie bronili się przed koronawirusem, to w końcu ten ich dopadł i to brutalnie. W klubie zakażonych jest ponad 20 osób.

Wśród wielu sportowców pokutowało rozsiewane przez tzw. foliarzy (osoby niewierzące w koronawirusa, wrogowie 5G itd.) przeświadczenie, że nawet jeśli ten cały wirus istnieje, to zdrowym ludziom nie zagraża.

Jeśli też tak uważasz drogi Czytelniku, to zapytaj w Zagłębiu. Część piłkarzy wymagała lub wciąż wymaga hospitalizacji. ©℗

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Dejan Dražić wylądował w szpitalu pod aparaturą

PISALIŚMY 13.11.2010

POLSKA THE TIMES

Gazeta Wrocławska

Sąd: Dutkiewicz to nie PiS

Wrocławska Platforma Obywatelska przegrała z Rafałem Dutkiewiczem. Sąd kazał jej sprostować reklamę sugerującą, że prezydent współpracuje z PiS

10 tys. zł

Muzyka, moja pasja

Film Krzystka. Czołgi pojawiły się na ulicach Wrocławia

Słowo Polski: Mariusz Bonaszewski opowiada nam o tym, ile znaczyła dla niego rola Marszałka Józefa Piłsudskiego. Str. 10

Ta zniewaga procesu wymaga

Platforma Obywatelska we Wrocławiu musiała wpłacić 10 tys. zł na konto kliniki hematologicznej. Taki był wyrok procesu, który ówczesny prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz wytoczył PO za to, że posądziła go o współpracę z Prawem i Sprawiedliwością. Poza tym gazeta podpatrywała Waldemara Krzystka na planie jego filmu „80 milionów" o tym, jak w stanie wojennym Solidarność w chytry sposób uratowała składki związkowców przed zagarnięciem ich przez władze stanu wojennego. Od tego czasu wiele się zmieniło w życiu bohaterów tamtych tekstów. To, co stałe, to stosunek PO do PiS i odwrotnie. **CH**

eprasa.pl 20872232f6

REKLAMA

029887466

KONKURS z nagrodami | Nr 9

PSR 2020. ROLNO-LITEROWY KONKURS SPISOWY

Sprawdź swoją wiedzę!

- ✓ Uzupełnij krzyżówkę nawiązującą do tematyki rolniczej.
- ✓ Odczytaj hasło w ramce.
- ✓ Wygraj atrakcyjne nagrody przesyłając rozwiązanie krzyżówki (hasło w ramce) wraz z numerem konkursu na adres WRO_Konkursy@stat.gov.pl do 20.11.2020 r.

Życzymy dobrej zabawy!
Szczegóły Konkursu znajdują się w regulaminie dostępnym na stronie wroclaw.stat.gov.pl

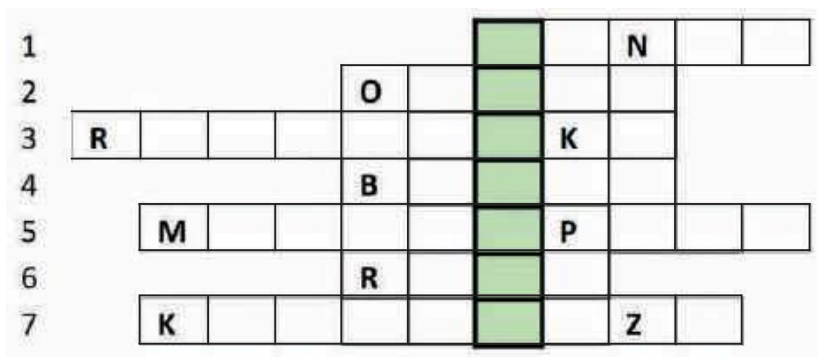

1. Kasza z pszenicy.
2. Drugi zbiór trawy.
3. Okres godowy jeleni i łosi.
4. Kombajn rolniczy lub król puszczy.
5. Roślina uprawiana między dwoma plonami głównymi.
6. Sierść owcy.
7. Roślina uprawna z kolbą.

Jeśli masz pytania dotyczące spisu rolnego zachęcamy do kontaktu z infolinią pod numerem telefonu 22 279 99 99

#liczysiękażdy

eprasa.pl 20872232f6

WAŻNE TELEFONY: NUMER ALARMOWY - 112

Pomoc nocna i świąteczna we Wrocławiu

- Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 5, tel. 71 306 42 22.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71 32 70 536.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Koszarowa 5, tel. 71-395-76-07.
- Szpital Specjalistyczny im . A. Falkiewicza, ul. Warszawska 2, tel. 71 37 74 116, 71 37 74 117, 71 37 74 118, 71 37 74 119.

Oddziały ratunkowe

- Wojewódzki Szpital Specjalistycz-ny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71-327-01-00.
- Uniwersytecki Szpital Kliniczny, ul. Borowska 213, tel. 71-733-29-64.
- Wojskowy Szpital Kliniczny, ul. Weigla 5, tel. 261-660-373.
- Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka – Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 2, tel. 71-306-44-19.

Pomoc nocna i świąteczna w Legnicy

- Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, tel. 76 72 11 410, 76 72 11 411.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, 76-721-11-00.

Pomoc wieczorowa i nocna w Wałbrzychu

- Specjalistyczny Szpital im. dr. Alfreda Sokołowskiego, ul. Sokołowskiego, 4, Wałbrzych. Szpitalny Oddział Ratunkowy: tel. 74 64 89 968.
- Specjalistyczny Szpital Ginekologi-czno-Położniczy im. E. Biernackie-go w Wałbrzychu, ul. Paderewskiego 10, tel. 74 88 77 169.

Pomoc nocna i świąteczna w Jeleniej Górze

- Wojewódzkie Centrum Kotliny Jeleniogórskiej, ul. Ogińskiego 6, tel. 75 753 73 35.
- Powiatowe Centrum Zdrowia w Kamiennej Górze, ul. Bohaterów Getta 10, tel. 75-744-92-73.
- Dolnośląskie Centrum Rehabilitacji w Kamiennej Górze, ul. Janusza Korczaka 1, tel. 75 64 59 667.
- Szpitalny Oddział Ratunkowy. Wojewódzkie Centrum Kotliny Jeleniogórskiej, ul. Ogińskiego 6, tel. 75-753-71-18, 75-753-71-19.

Kontakt do Oddziału Epidemiologii PSSE we Wrocławiu:

- do godziny 15:00 Oddział Epidemiologii tel. 693-900-908 lub 71 361-42-90 wew. 5
- po godzinie 15:00 numer alarmowy Oddziału Epidemiologii: 603 -720-579
- Całodobowo NFZ 800-190-590

Do Poznania koleją w 90 min. Kiedy?

Wrocław

Kilka lat temu, gdy rozpoczynano remont trasy Wrocław – Poznań, kolej obiecywała, że po zakończeniu prac pociągi pokona ją ją w półtorej godziny. Od 13 grudnia ma nastąpić skrócenie czasu podróży o około 20 minut. Na razie...

FOT. PKP PLK S.A.

Trwający od kilku lat remont linii kolejowej Wrocław - Poznań zmierza do finału. Codziennie będzie kursować 21 par pociągów

Teraz najszybszy pociąg z Wrocławia do Poznania pokonuje tę trasę w 2 godziny i 11 minut; czas wielu połączeń wynosi ok. 2,5 godziny, a najdłuższe nawet 3 godziny. Remont wciąż trwa, ale w nowym rozkładzie jazdy (od 13 grudnia) pociągi znacznie przyspieszą.

- Najszybszy przejazd planowany jest w czasie 1:44 h („Ślązak" relacji Poznań - Przemyśl). To o około 20 minut krócej niż obecnie. Na trasie przewoźnicy przewidują 21 par pociągów. Efekt krótszych podróży uzyskujemy dzięki modernizacji środkowego odcinka trasy Wrocław - Poznań, tzn. Czempiń - granica woj. dolnośląskiego. W grudniu pociągi pojadą dwoma nowymi torami z nową siecią trakcyjną i nowoczesnymi urządzeniami sterowania - informuje Mirosław Siemieniec, rzecznik PKP PLK S.A.

Ale to nie wszystko. - W 2021 roku prędkość pociągów pasażerskich na tej trasie zwiększy się do 160 km/h. Po uzyskaniu niezbędnych pozwoleń czas przejazdu najszybszych składów z Poznania do Wrocławia planowany jest na około 1:30 h - dodaje Siemiec. Czyli docelowy efekt wieloletnich remontów.

Na trasie z Wrocławia do Poznania, poza pracami na torach, płynny i bezpieczny ruch umożliwiają także bezkolizyjne skrzyżowania i przejazdy kolejowo-drogowe z dodatkowymi zabezpieczeniami. Komunikację poprawiły już wiadukty w Lesznie, Klonówcu i Kościanie (na ul. Młyńskiej). Podobne obiekty budowane są w Bojanowie (Pakówce), Rawiczu i w Kościanie (na ul. Gostyńskiej). ©℗

NASZA AKCJA

Oddajcie nam DWORZEC ŚWIEBODZKI

AKCJA „GAZETY WROCŁAWSKIEJ"

Już ponad trzy lata trwa nasza akcja „Oddajcie nam Świebodzki!". Nie wierzymy, że Dworzec Świebodzki, usytuowany w samym centrum stolicy Dolnego Śląska, nie jest potrzebny do rozwoju kolei – i aglomeracyjnej, i regionalnej. Uważamy, że właśnie tu mogliby dojeżdżać pociągami wrocławianie z dalekich osiedli i mieszkańcy podmiejskich miejscowości. I wszyscy stąd wyruszać w inne rejony Wrocławia.

PARTNEREM CYKLU SĄ WOJSKA OBRONY TERYTORIALNEJ
059917805

Służba ojczyźnie to jest coś pięknego...

Rozmowa z kpr. Julią Ryczak, studentką Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, statystką, adeptką chóru Opera Nova w Bydgoszczy, żołnierzem 16. Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

FOT. DWOT

kpr. Julia Ryczak z 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej

Sport, wojsko i opera to dość oryginalne zestawienie. Jak Pani realizuje te trzy pasje?

Studiuję na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, trenuję skok o tyczce w klubie AZS AWF Wrocław, od dziecka występuję w operze jako adeptka i statystka. A poza tym, interesuję się militariami, byłam w Legii Akademickiej, gdzie bliżej poznałam wojsko i po skończonym kursie uzyskałam stopień kaprala rezerwy. Wtedy stwierdziłam, że chciałabym się rozwijać w tym kierunku. Wstąpienie do WOT dało mi taką możliwość. Z wojskiem wiążę swoją przyszłość. Po skończeniu studiów na kierunku wychowanie fizyczne chciałabym pójść na kurs oficerski, a potem marzy mi się etat instruktora wf. w wojsku.

Kobieta marzy o pracy w wojsku?

Od najmłodszych lat interesowałam się wojskiem, uwielbiałam filmy wojenne, podziwiałam kobiety, które służą ojczyźnie. Mój tata, wielki patriota, jako pierwszy wstąpił do WOT, wiele na ten temat dowiedziałam się właśnie od niego. Powtarzał mi, że służba ojczyźnie to jest coś pięknego. Przeprowadzając się z Bydgoszczy do Wrocławia, tylko czekałam, aż powstanie Brygada Dolnośląska. Złożyłam wniosek, a gdy już było wiadomo, że Brygada powstanie, skontaktowała się ze mną Wojskowa Komisja Uzupełnień i poinformowała o dalszych krokach. Żeby wstąpić do WOT, wystarczy mieć ukończone 18 lat, posiadać obywatelstwo polskie i być niekaranym. Stałe zatrudnienie czy status studenta nie ma znaczenia. Chcąc zostać żołnierzem, musiałam przejść komisję lekarską, testy psychologiczne i test sprawnościowy: bieg na 3 kilometry, pompki i brzuszki. Po pozytywnej weryfikacji otrzymałam kartę powołania, która otworzyła mi drzwi do 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Potem zostałam skierowana na szkolenie poligonowe do Żagania. Wcześnie rano pobudka, śniadanie, a potem cały dzień ćwiczeń i szkoleń z taktyki, musztry, regulaminów, zachowania żołnierza, strzelania. Szkolenie zakończyło się pętlą taktyczną, czyli tak zwanym egzaminem. Aby go zaliczyć, należało m.in. wykazać się umiejętnością strzelania, udzielenia pierwszej pomocy przedmedycznej rannemu, jego ewakuacją z pola walki oraz znać zagadnienia z taktyki w terenie.

Czego można nauczyć się w WOT?

Żołnierze muszą raz w miesiącu obowiązkowo uczestniczyć w szkoleniach rotacyjnych. Przez dwa dni uczymy się i ćwiczymy. Teraz te szkolenia odbywają się co tydzień - w soboty i niedziele, bo wymaga tego sytuacja w kraju. Szkolimy się głównie w zakresie zwalczania i zapobiegania rozprzestrzeniania się koronawirusa: jak profesjonalnie pobierać wymazy, zakładać kombinezon ochronny oraz przeprowadzać dekontaminację pomieszczeń. Wszystko to jest związane z zadaniami, które wykonujemy w ramach akcji „Trwała odporność". W WOT mogę się rozwijać. W Brygadzie organizowane są kursy, z których mogę skorzystać. Właśnie zapisałam się na kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy. Na szkoleniach rotacyjnych mamy okazję nauczyć się wielu nowych rzeczy i doskonalić umiejętności, które już posiadamy. Służba w Brygadzie to także nowe znajomości. Spędzamy przecież ze sobą mnóstwo czasu. W WOT poznałam kilka osób, z którymi utrzymują kontakt także poza służbą. Mamy podobne zainteresowania, lubimy aktywnie spędzać czas.

Jak udaje się pani pogodzić życie studenckie ze służbą?

Nie jest to łatwe, ale ja swoją przyszłość wiążę z wojskiem, więc jestem w stanie zrezygnować z innych rzeczy, które mnie interesują, na rzecz służby. To jest teraz moim priorytetem: szkolić się i pomagać w czasie pandemii. Gdy w lutym tego roku byłam na szkoleniu, nie sądziłam, że za chwilę będziemy realizować tyle zadań. Moi koledzy jeżdżą do szpitali i urzędów, pobierają wymazy. Ja w marcu mierzyłam temperaturę na lotnisku osobom, które wracały do Polski w ramach akcji „Lot do domu". Jeździłam też z policją na monitoring kwarantanny i brałam udział w poszukiwaniach zaginionego dziecka. Teraz codziennie jestem w Caritas Archidiecezji Wrocławskiej, pomagam w wydawaniu posiłków. Musimy dbać, aby były odpowiednio spakowane, a ludzie, którzy tam przychodzą - zachowywali bezpieczne odległości. Spotykam tam osoby, które nie tylko chcą zjeść ciepły posiłek, ale też porozmawiać. Żołnierze wzbudzają zaufanie, ludzie chętnie dzielą się z nimi historiami swojego życia, opowiadają, jak znaleźli się w takiej sytuacji, że nie mają środków na życie, nie mają domu. Czasem proszą o dodatkową zupę, bo są głodni. Bardzo przeżywam takie sytuacje.

eprasa.pl 20872232f6

Czwartek, 5 listopada

Umowa na 2 km trasy na Nowy Dwór

Podpisano umowę na kolejną, 2-kilometrową część trasy autobusowo-tramwajowej na Nowy Dwór. To odcinek (2 km) od Parku Biznesu do ul. Rogowskiej (do ul. Nowodworskiej powstanie też droga rowerowa). Za 81 mln zł wykona ją firma ProTra Building. Ostatni odcinek wrocławskiej TAT jest jeszcze projektowany. Całość ma być gotowa w 2023 roku.

„Tulipan" przed sądem

W jeleniogórskim Sądzie Okręgowym ruszył proces Tomasza K., który prowadził poczwórne życie i miał dzieci ze swoimi partnerkami. Chodziło nie tylko o miłość: oskarżony jest o wyłudzenie od nich 10 mln zł. Przez lata maskował się „wyjazdami do pracy".

FOT. WOŚP

80 polskich szpitali, także w Legnicy, dostanie od WOŚP łóżka dla chorych na COVID-19

Wicemarszałek zawieszony w PiS

Grzegorz Macko został zawieszony w prawach członka Prawa i Sprawiedliwości. Ma to być kara, jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie, za poparcie rezolucji Sejmiku Województwa Dolnośląskiego popierającej strajk kobiet. 29-letni Macko głosował razem z opozycją i Bezpartyjnymi Samorządowcami, zajmując krytyczne stanowisko wobec orzeczenia TK, zaostrzającego prawo aborcyjne.

COVID – zmarły 42 osoby

Na Dolnym Śląsku zmarły 42 osoby zakażone koronawirusem. To smutny rekord pandemii w naszym województwie. Aż 12 osób zmarło w swoich domach, a dwie podczas interwencji pogotowia ratunkowego.

Piątek, 6 listopada

Pogrzeb red. Bułata

Na cmentarzu Grabiszyńskim pochowano Andrzeja Bułata, byłego redaktora naczelnego i prezesa naszej gazety, który zmarł nagle 2 listopada we Wrocławiu w wieku 72 lat.

Kardynał ukarany

Decyzją papieża Franciszka kard. Henryk Gulbinowicz traci insygnia biskupie, ma zakaz celebrowania nabożeństw i uczestnictwa w publicznych spotkaniach, nie ma prawa do mszy pogrzebowej i pochówku w katedrze, musi wpłacić też pewną kwotę na fundację wspierającą ofiary nadużyć seksualnych. Pojawiły się inicjatywy pozbawienia kardynała honorowych tytułów i wyróżnień. O sprawie szerzej na stronach Magazynu.

Sobota, 7 listopada

Nowe Żerniki wyróżnione

Wrocławskie osiedle Nowe Żerniki wygrało konkurs na Ulubieńca Polski, w którym rywalizowało 46 polskich budowli. To osiedle nawiązujące, z inicjatywy architektów, do przedwojennego kompleksu WuWa z 1929 roku, koło Hali Ludowej.

Niedziela, 8 listopada

Kolejowe przystanki na żądanie

Od 13 grudnia do już funkcjonujących „na żądanie" przystanków w Krzyżowej i Nowej Wsi Legnickiej dołączą: Bierkowice, Błażkowa, Bolesławice Świdnickie, Gorzuchów Kłodzki, Górzyniec, Jedlina Górna, Kłodzko Książek, Kłodzko Zagórze, Kulin Kłodzki, Kwieciszowice, Lewin Kłodzki, Młyńsko, Nowa Ruda Przedmieście, Nowa Ruda Zdrojowisko, Stary Wielisław, Studzianka, Ubocze, Unisław Śląski oraz Wierzchowice. Trwają uzgodnienia dotyczące Suszki.

FOT. TOMASZ HOŁOD

W Narodowe Święto Niepodległości przez Wrocław przeszedł dość ognisty „spacer" narodowców

Poniedziałek, 9 listopada

Wojsko walczy o wolne łóżka

Dolnośląska Brygada Wojsk Obrony Terytorialnej wydelegowała 80 żołnierzy do 26 dolnośląskich szpitali. Mają co trzy godziny wpisywać informacje przekazane im przez personel, co ma poprawić zarządzanie wolnymi łóżkami. Wnioskował o to minister zdrowia, zarzucając dyrektorom niektórych szpitali ukrywanie miejsc. – To, że łóżek jest więcej niż pacjentów, nie znaczy, że reszta jest wolna. Są pacjenci chorzy na inne choroby niż COVID, są miejsca dla umówionych wcześniej chorych – tłumaczą nam lekarze.

ZUS: pomyłka się opłaciła

Wrocławianin zamiast 362 zł składki wysłał do ZUS-u 36 tysięcy złotych, bo pomylił przecinki. W ZUS-ie standardowo przed odesłaniem kwoty przeanalizowano, czy nie zalega. Okazało się, że kiedyś wpłacił niepotrzebnie 1000 zł na fundusz pracy, którą to kwotę przy tej okazji odzyskał.

Wtorek, 10 listopada

Doradzają premierowi

Wrocławski zakaźnik prof. Krzysztof Simon oraz Agnieszka Mastalerz-Migas z Uniwersytetu Medycznego zostali doradcami Mateusza Morawieckiego ws. walki z pandemią COVID-19.

Środa, 11 listopada

Opiekunowie medyczni bez dodatku

„Przykro nam, Opiekunom Medycznym, że w dalszym ciągu jesteśmy dyskryminowani w naszym zawodzie. Przykro nam słuchać, że w tak głębokim czasie epidemi COVID-19 dodatki za pracę dostają tylko lekarze, pielęgniarki oraz ratownicy medyczni. W czym Opiekunowie Medyczni różnią się od pielęgniarek, które opiekują się pacjentami zakażonymi wirusem SARS-COv2, wykonując swoją pracę i pochylając się nad tymi pacjentami, od nas, Opiekunów Medycznych, kiedy w podobny sposób jesteśmy w samym centrum owego covidowego ogniwa, karmiąc i pielęgnując chorych pacjentów? Dlaczego dyrekcje szpitali nie potrafią tego dostrzec?" – pyta Marcin Staszak, prezes stowarzyszenia Dolnośląskie Centrum Opiekunów Medycznych.

Czwartek, 12 listopada

15 tysięcy zakażeń w ciągu tygodnia

To był rekordowy tydzień w województwie. Od 5 do 12 listopada na Dolnym Śląsku stwierdzono 15 124 zakażonych koronawirusem. W szpitalach przybyło 331 chorych (jest 1637 osób). Do tej pory zakaziło się ponad 42 tys. Dolnoślązaków, a wyzdrowiało ponad 15 tysięcy.

ZEBRAŁ: CH

MATERIAŁ INFORMACYJNY RUCH S.A. 009921815

Lokalność w tej samej cenie, przez cały rok

Prasa lokalna bardzo często wybierana jest przez klientów prenumeraty RUCH S.A., którzy chcą mieć pewność, że każdego dnia gazeta trafi do wskazanej przez nich lokalizacji – pod adres domowy, do biura czy do najbliższego kiosku RUCH-u.

Bardzo często informacja bywa bezcenna. To prawda, bo nie sposób ocenić wartości rzetelnej i potrzebnej informacji. Nieco prościej jest z wiadomościami publikowanymi w prasie drukowanej, w której – wartość informacji bywa bardzo wysoka, ale cena zależy od kosztu egzemplarza gazety. Jak pokazują badania czytelnictwa w dobie pandemii czytamy więcej, uważniej i dłużej. Jesteśmy ciekawi wpływu wirusa COVID-19 na nasze życie – zarówno w wymiarze lokalnym, jak i w perspektywie całego kraju czy świata. Coraz bardziej cenimy informacje prasowe.

Ale… jest jedno ale – większy popyt na prasę drukowaną nie zawsze umożliwia zakup ulubionego tytułu. Skoro więcej osób sięga po gazety, to trudniej jest je znaleźć w punktach prasowych. Rozwiązaniem jest prenumerata.

– RUCH S.A. obsługuje miesięcznie miliony klientów. Dzięki obejmującym cały kraj trasom codziennych dostaw docieramy terminowo do każdego punktu odbioru. W przypadku skorzystania z oferty prenumeraty klient może być pewny, że zamówiony tytuł trafi każdego dnia rano do wskazanego miejsca – wyjaśnia Piotr Regulski, Członek Zarządu RUCH S.A.

W ofercie prenumeraty RUCHu jest dostępnych ponad 2500 pozycji prasowych. To największa baza tytułów na rynku. Zamówienie online na prenumerata.ruch.com.pl to najwygodniejsza i jedyna taka opcja dostępna dla tytułów drukowanych, dodatkowo klient może skorzystać z zamówienia przez telefon czy faks.

– Ceny są atrakcyjne i niezmienne w okresie trwania prenumeraty, a klienci korzystają z wielu wartościowych dodatków dostępnych jedynie w prenumeracie. RUCH przygotował oferty specjalne dla nowych klientów oraz czytelników odnawiających prenumeratę na kolejny okres. Zamówienie ujęte na jednej fakturze można rozliczyć jako koszt prowadzenia działalności gospodarczej i odbierać w wybranym kiosku bez dodatkowych opłat za dostawę lub transport pod wskazany adres – mówi Małgorzata Modrzejewska, Dyrektor Biura E-commerce i Prenumeraty RUCH S.A.

Zamówienie prenumeraty prasy regionalnej, dzienników ogólnopolskich, periodyków opiniotwórczych, rozrywkowych czy branżowych daje pewność równej ceny w czasie całego okresu abonamentowego. To duży komfort dla klienta, który nie tylko uzyskuje pewność dostawy zamówionej prasy, ale wie, że koszty dostępu do informacji są przewidywalne i na pewno nie wzrosną, w zakontraktowanym czasie.

Zapraszamy na **prenumerata.ruch.com.pl** lub tel. **22 693 70 00**

Materiał inormacyjny T-Mobile 009870838

Salony T-Mobile w galeriach handlowych pozostają otwarte

Obecnie sklepy w galeriach handlowych, oprócz m.in. aptek, sklepów spożywczych i usług, pozostają zamknięte. Ze względu na swój usługowy charakter salony T-Mobile zlokalizowane centrach handlowych na terenie całej Polski są nadal czynne. Operator zachęca jednocześnie klientów do korzystania z usług firmy telefonicznie lub za pomocą kanałów zdalnych.

Praca zdalna i rozrywka w domowym zaciszu dla wielu Polaków stała się już codziennością. Nie dziwi więc, że dostęp do szybkiego internetu oraz możliwość zdalnych kontaktów zarówno z osobami najbliższymi, jak i tych biznesowych, jest obecnie szczególnie pożądana.

Rozumiejąc obecne potrzeby konsumentów, sieć T-Mobile działa tak, aby mogli oni bez przeszkód pracować i uczyć się zdalnie, prowadzić rozmowy z bliskimi czy korzystać z rozrywki online.

Salony pozostają otwarte

Choć dziś, w czasie surowych obostrzeń, wskazane jest pozostanie w domach, a wiele spraw można załatwić przez

internet, sieć postanowiła zatroszczyć się także o klientów, którzy cenią sobie najbardziej bezpośredni kontakt z usługodawcą i postanowiła pozostawić otwarte salony w galeriach handlowych na terenie całego kraju.

T-Mobile podkreśla, że w każdym z otwartych punktów ściśle przestrzegane są wszelkie normy, aby klienci sieci w pełni bezpiecznie mogli załatwić istotne dla nich sprawy związane z usługami T-Mobile. Przedstawiciele sieci zapewniają także, że są w stałym kontakcie z odpowiednimi służbami.

Wszystko można załatwić zdalnie

Osobom, które nie chcą opuszczać bez wyraźnej konieczności domów, sieć przypomina, że kontakt z operatorem, jak zakupy usług i produktów można też zrealizować w sklepie internetowym www.t-mobile.pl i skorzystać z opcji bezpłatnej dostawy.

W tym celu można wykorzystać aplikację i serwis „Mój T-Mobile", gdzie samodzielnie załatwimy większość tematów związanych z obsługą naszego rachunku, bez konieczności bezpośredniego kontaktu z pracownikiem firmy.

W trosce o bezpieczeństwo klientów T-Mobile przypomina również o innych formach kontaktu. Konsultanci sieci pozostają do dyspozycji użytkowników pod numerami telefonów 602 900 000 lub (22) 413 69 96 (dla klientów indywidualnych) oraz 604 604 604 (dla klientów firmowych). Czekają na nich również na Facebooku, Whatsappie i oczywiście – w aplikacji Mój T-Mobile.

UWAGA:
Klienci T-Mobile, którzy zostali objęci kwarantanną, mogą korzystać z aplikacji „Kwarantanna Domowa", nie zużywając danych ze swojego pakietu.

Więcej informacji znajdziecie na stronie: https://www.t-mobile.pl

eprasa.pl 20872232f6

Coraz więcej Dolnoślązaków nie płaci czynszu. Eksperci: to jest efekt pandemii

Dolny Śląsk
Andrzej Zwoliński
redakcja@gazeta.wroc.pl

Już 172 mln zł wynoszą zaległości czynszowe Polaków. Krajowym rekordzistą jest mieszkaniec Dolnego Śląska. Jego długi z tego tytułu to już ponad 540 tys. zł.

FOT. ARCHIWUM

Pandemia przyspieszyła przyrost długów, przez sześć miesięcy przybyło ich 28 mln zł wobec tylko 3,5 mln zł w tym samym okresie zeszłego roku

Mowa tu o zadłużeniu osób prywatnych jak i firm. Jak wynika z danych zebranych przez Biuro Informacji Gospodarczej InfoMonitor, w czasie pandemii zobowiązania te szybko urosły.

Prawie 10 mln zł po stronie firm i ponad 162 mln zł w przypadku osób prywatnych - tyle wyniosły na koniec września zaległości czynszowe wpisane do Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor.

Pandemia przyspieszyła przyrost długów, przez sześć miesięcy przybyło ich 28 mln zł wobec 3,5 mln zł w tym samym okresie zeszłego roku. Jak wynika z badań zrealizowanych podczas pierwszej fali koronawirusa, czynsze znalazły się w pierwszej trójce najczęściej opóźnianych rachunków. Do przełożenia płatności za mieszkanie z obawy o utratę płynności finansowej przyznał się co ósmy respondent.

Jeszcze przed pandemią Polacy deklarowali, że czynsz obok kredytu jest dla nich jedną z podstawowych opłat, którą regulują w pierwszej kolejności. Wystarczyło jednak kilka miesięcy koronakryzysu, by perspektywa się zmieniła.

Z badania przeprowadzonego dla Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor po pierwszym lockdownie, wynika, że co szósta osoba ze względu na panującą sytuację odczuwała przyzwolenie na niepłacenie bieżących rachunków, ale gdy już zaczęło brakować pieniędzy, to nawet co czwartej zdarzyło się w czasie pandemii nie uregulować jakiegoś rachunku.

Opłaty za czynsz i wynajem nieruchomości znalazły się w pierwszej trójce najczęściej opóźnianych zobowiązań, obok rachunków za telefon i media. Do niezapłacenia czynszu przyznał się co ósmy ankietowany.

Efekt? W Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor widnieje obecnie ponad 172 mln zł zaległości czynszowych, z czego większość - 162 mln zł to nieopłacone rachunki prywatnych osób. Od końca marca kwota ta wzrosła o 28 mln zł, a do bazy trafiło 284 kolejnych dłużników - jest ich w sumie 8 661.

Przed pandemią Polacy deklarowali, że czynsz obok kredytu jest dla nich podstawową opłatą, którą regulują w pierwszej kolejności

Gromadzone latami, rekordowe zaległości czynszowe idą w setki tysięcy złotych. Rekordzista - 68-latek z województwa dolnośląskiego ma prawie 544 tys. zł długu. Najwięcej zarejestrowanych dłużników, ponad trzy tysiące, jest w województwie kujawsko-pomorskim. Są zadłużeni na blisko 79 mln zł. Dolny Śląsk uplasował się na czwartym miejscu. 766 dłużników w naszym regionie zalega z tytułu nie płaconego czynszu na blisko 11 mln zł.

Jak zauważają eksperci BIG InfoMonitor, czynsz jest jedną z płatności, którą łatwiej przełożyć na później, głównie dlatego, że nie daje to natychmiastowych przykrych konsekwencji. Niezapłacony prąd, gaz, sygnał kablówki zostaną odcięte, podobnie jak możliwość rozmów przez telefon, a nieuregulowanie czynszu nie zamka dłużnikowi drzwi do domu. Wielu osobom wydaje się więc, że można przez miesiąc, dwa czy trzy nie płacić.

- Ale niestety czynsz to zwykle spora kwota, która szybko rośnie do poziomu, z którym trudno sobie poradzić, szczególnie, że do długu dochodzą bieżące comiesięczne opłaty - komentuje Łukasz Rączkowski z BIG InfoMonitor. ©℗

REKLAMA 009906497

eprasa.pl 20872232f6

REKLAMA

019905370

PODARUJ MAŁY, ALE WSPANIAŁY PREZENT, KTÓRY NAWET 4-KROTNIE POPRAWIA JAKOŚĆ SŁYSZENIA I REDUKUJE SZUMY USZNE

To MINIurządzenie zapewnia GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ słuchu już w 5 minut

Już w te Święta chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie składaj wigilijne życzenia przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansem bez podgłaśniania i bez stresu, że zagłuszy rozmowę przy świątecznym stole, jak dawniej wsłuchuj się w ulubione kolędy. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia na eleganckiej kolacji nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.

Dla 100 pierwszych osób – korektor słuchu GRATIS. A dla najszybszych – dodatkowy PREZENT!

Świąteczne melodie z radia, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, mruczenie kota – jest tyle drobiazgów, które umilają życie… Od teraz możesz usłyszeć je nawet z dużej odległości i bez żadnych zakłóceń. Pomoże Ci douszny „drobiazg" o wielkiej mocy. AUDIOtechniczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od objawów pogorszenia słuchu. Teraz masz szansę zdobyć go GRATIS!

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA? WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

Regenerator słuchu nowej generacji:

- **Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłaśnia je do 82%**
- **Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła**
- **Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe**
- **Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu**

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?" czy „Powtórz". Wśród użytkowników powyżej 60. roku życia szczególnie cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrzenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia, a także wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego FONOkorektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

Miniaturowe rozmiary – ogromna radość ze słyszenia bliskich nie tylko w Święta!

Moc oraz czystość dźwięku, jakie daje to urządzenie, jest absolutną nowością na rynku korektorów słuchu. Unikalna budowa FONO-

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest najlepszy wzmacniacz słuchu na rynku:

- **NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia**
- **WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku**
- **DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się**

wzmacniacza to efekt zarówno najnowszych zdobyczy techniki, jak i wieloletniej obserwacji… natury. Pomyśl o świergotaniu sikorki czy cykaniu pasikonika. Choć stworzenia występujące w naszym naturalnym otoczeniu są często maleńkie, mają bardzo dobry słuch. Wiele z nich potrafi usłyszeć potencjalne zagrożenie lub zdobycz z odległości setek metrów! Na podobnej zasadzie działa przełomowy AUDIOkorektor. Miniaturowa konstrukcja efektywnie wykorzystuje naturalny kształt ucha zewnętrznego. Dochodzi do nawet 4-krotnego wzmocnienia wszystkich pożądanych dźwięków.

NUMER 1 WEDŁUG EKSPERTÓW MEDICREPORTERS

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stępić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Eksperci są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: malutki, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zaskarbić sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów MINIkorektor dla siebie lub bliskiej osoby i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

HALO, CZEKAJĄ NA CIEBIE WZMACNIACZE GRATIS I DODATKOWE NIESPODZIANKI!

Warto działać szybko! Na 100 pierwszych osób czekają DARMOWE korektory słuchu. Ale to nie wszystko! Jeśli się pośpieszysz, masz szansę dodatkowo dostać gratis NIESPODZIANKĘ. Może przyda się na prezent dla kogoś bliskiego?

„W tym roku obaj będziemy mieli cudowny wigilijny wieczór: pełen pięknych dźwięków bez zakłóceń"

Słaby słuch przez lata był moją zmorą. Jednak to małe urządzenie rozwiązało problem. Dostałem je w zeszłorocznej edycji akcji refundacyjnej i od tamtego czasu słyszę po prostu świetnie. Jestem tak zadowolony z efektów, że w tym roku zamówiłem taki sam egzemplarz dla brata. Pod choinkę sprezentuję mu coś naprawdę od serca: lepszy słuch i lepszą jakość życia.

Joachim, 78 lat, Białystok

„FONIATRYCZNY HIT, KTÓRY SPRAWDZI SIĘ KAŻDYM WIEKU"

Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku: niewielkie i… inteligentne. Ten AUDIOregenerator samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostrzyć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Marek Jarocki, ekspert MedicReporters

USŁYSZ WYRAŹNIE WSZYSTKIE ODGŁOSY ŚWIĄT!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 23.11.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA

ZADZWOŃ: **58 561 53 94**

REKLAMOWANE W TV

pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

SZYBKA DOSTAWA

A jeśli zadzwonisz w ciągu najbliższych 5 dni, możesz otrzymać DRUGI PREZENT – NIESPODZIANKĘ!

Regulamin - rglmnprmcjpk.com

eprasa.pl 20872232f6

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Liczba nowych zakażeń na Dolnym Śląsku przestała rosnąć. Szpitale apelują o oddawanie osocza przez ozdrowieńców

Epidemia nie rozwija się gwałtownie

Dolny Śląsk

Na Dolnym Śląsku przybyło 1847 nowych zakażeń - poinformowało wczoraj Ministerstwo Zdrowia. To znacznie mniej niż w ostatnich dniach, gdy ich liczba przekraczała dwa tysiące.

O pewnej stabilizacji można mówić w skali całego kraju. Na razie nie spełnia się czarny scenariusz, według którego liczba zakażeń miała szybko dojść do 40 tys. dziennie. W czwartek było 22.683 nowych zakażeń. Zmarło 275 osób.

W mediach społecznościowych można znaleźć apele o oddawanie osocza ozdrowieńców na rzecz konkretnych osób zakażonych koronawirusem. Tymczasem we wrocławskim centrum krwiodawstwa tłumaczą, że nie ma możliwości oddawania krwi dla konkretnego pacjenta. Ale oczywiście osocze, to dziś bardzo ważny lek dla osób zakażonych i jest bardzo potrzebne. Zamówienia szpitali na osocze realizowane są w ciągu jednego dnia. ©℗

Wzgórze Partyzantów bez dotacji. Co z remontem?

Wrocław

Aleksandra Fedorczuk
redakcja@gazeta.wroc.pl

Miasto Wrocław nie dostało dotacji na renowację Wzgórza Partyzantów od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ambitny program działań nie będzie mógł być zrealizowany.

O remoncie Wzgórza Partyzantów we Wrocławiu mówi się już od trzech lat. W styczniu 2017 roku sąd orzekł o rozwiązaniu umowy użytkowania wieczystego zawartej w 1990 roku na 40 lat między gminą Wrocław a firmą Retropol, która to nie wywiązała się z zapisów kontraktu obejmującego remont obiektu.

Wyrok został zaskarżony, ale ostatecznie w marcu 2018 r. miasto odzyskało Wzgórze i zapowiedziało, że odzyska swój dawny blask i stanie się wizytówką Wrocławia i całego Dolnego Śląska.

W pierwszym etapie prac ma zostać przeprowadzony remont budynku dawnej Reduty, rewitalizacja kolumnady oraz placu z fontanną i zagospodarowanie terenu. Jego koszt to około 18 mln zł.

FOT.TOMASZ HOŁOD

Ministerstwo kultury nie przyznało pieniędzy na remont

Niestety, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie przyznało dotacji na ten cel.

Pod koniec ubiegłego tygodnia poznaliśmy listę 16 lokalizacji, które otrzymały dofinansowanie z MKiDN.

- Niestety, nie ma na niej Wzgórza Partyzantów we Wrocławiu. Dalej będziemy jednak zabiegać o środki zewnętrzne na ten cel - wyjaśnia Tomasz Myszko-Wolski z biura prasowego Urzędu Miejskiego we Wrocławiu.

I dodaje: - Regulamin programu nie przewiduje trybu odwoławczego od oceny merytorycznej, jak również nie została opublikowana lista rankingowa z punktacją, czy zestawienie wszystkich wniosków.

Odnowione Wzgórze Partyzantów według projektu „Bastion otwarty" ma być miejscem artystycznych wydarzeń, twórczych prowokacji, a także ciekawą propozycją dla odbiorców sztuki.

Program został już opracowany przez firmę INVENI. Zakładał realizację łącznie 55 nowych wydarzeń kulturalnych, które odbyłyby się w okresie od 1 lipca 2023 do 29 marca 2024 r. Co więcej, jak podkreśla Tomasz Myszko-Wolski, przewidziane zostały również wydarzenia na kolejne lata.

Całość działań wynikających z nowej oferty kulturalno-edukacyjnej obejmowała organizację łącznie 4045 nowych wydarzeń w latach 2024-2033, w tym część również o charakterze ściśle partycypacyjnym.

Jednak wraz z decyzją o nieprzyznaniu dofinansowania, ten program w takim kształcie nie będzie mógł zostać zrealizowany.

MATERIAŁ INFORMACYJNY INKOM S.A.
009936106

Deweloperzy walczą z COVID-19.

Zmiany na rynku nieruchomości w dobie pandemii

Epidemia koronawirusa osiągnęła szczytową fazę. Niestety nie jest to etap przejściowy. Trudna sytuacja, w której się znaleźliśmy ma wpływ na wszystkie aspekty życia. W tej chwili już zdajemy sobie sprawę, że zmiany nie będą tymczasowe.

COVID rozpanoszył się na dobre w naszej codzienności. Skutki walki z wirusem są odczuwalne na każdym kroku. Staramy się zachować spokój, ale coraz gorzej nam to idzie. Poczucie bezpieczeństwa zostało zachwiane na każdej płaszczyźnie, nie da się szybko o tym zapomnieć. Zagrożenie nie zniknie. Wiedzą o tym również deweloperzy. „Zależy nam, by nasi mieszkańcy czuli się zadbani dlatego poszukujemy rozwiązań, które mogą mieć pozytywny wpływ na **samopoczucie ludzi w sytuacji epidemii.** Spokój i pewność powinny towarzyszyć nam na co dzień. Zwłaszcza we własnym domu, bo przecież stanowi on dla człowieka ostoję i najwyższą wartość", mówi Krzysztof Ziajka, Prezes INKOM S.A.

INKOM jako jeden z pierwszych deweloperów, wprowadził na swoim osiedlu rozwiązania podyktowane warunkami pandemii. Wrocławski deweloper zdecydował, że w ciągach komunikacyjnych swojego budynku przy ulicy Chałupniczej umieści **lampy antybakteryjne**. Specjalny system oświetleniowy zaplanowano w wiatrołapach klatek schodowych oraz w korytarzach na wszystkich piętrach. Lampy skutecznie **chronią przed bakteriami i wirusami**. Jednostki wykorzystują promieniowanie UV-C, które jest jedną z najefektywniejszych metod dezynfekcji powietrza. Światło likwiduje nawet 99,9% drobnoustrojów. Lampy wyposażone są w komorę przepływową UV-C, co daje sposobność bezpiecznej sterylizacji w obecności ludzi.
„Zależy nam na tym, by osoba wchodząca do swojego domu czuła się bezpiecznie. W zaistniałych okolicznościach korzystanie z wewnętrznych części wspólnych budynku może budzić dyskomfort, chcemy temu zapobiec", dodaje Ziajka.
Ubiegła dekada na rynku nieruchomości tworzy obraz zmian dotyczących projektowania realizowanych inwestycji. **Deweloperzy czują się odpowiedzialni** za przestrzeń, którą tworzą. Przekształceniu uległo całościowe podejście do architektury.
Poszanowanie dla potrzeb ludzi ma odzwierciedlenie w cechach funkcjonalnych i estetycznych budynków oraz otaczających je terenów. Obecnie mamy do czynienia z kolejnym przełomem. Deweloperzy wprowadzają rozwiązania, które **pomagają żyć w nowej rzeczywistości.** Mieszkania przestają być tylko sypialniami. Osiedla muszą stanowić miejsce relaksu i dawać poczucie bezpieczeństwa.
W ostatnich miesiącach nabywcy nieruchomości dużo częściej zwracają uwagę na wielkość balkonów, tarasów i ogródków przynależnych do mieszkań. Wcześniej wystarczyło, że takie miejsce po prostu było, zwykle jego wymiary nie decydowały o wyborze konkretnego lokalu. Teraz cecha ta ma o wiele większe znaczenie. Dodatkowo, ludzie analizują rzuty i zastanawiają się gdzie wstawią biurko, jak się zorganizować, by przestrzeń prywatna nie mieszała się z zawodową. Zapewnienie takiego miejsca to wyzwanie dla architektów.
Wymagania spowodowane pandemią są brane pod uwagę przy projektowaniu nowych osiedli. Zanim te trafią na rynek, trzeba jeszcze chwile poczekać. A co z budynkami, których koncepcja zatwierdzona została przed marcem 2020?
„W tej chwili jesteśmy na etapie budowy czwartego etapu **osiedla „Nowy Port".** Idea tego miejsca powstała na długo przed pandemią, ale spełnia wiele współczesnych wymagań. Każde mieszkanie ma funkcjonalny układ i wyposażone jest w duży balkon, taras lub ogródek. Do budynków przylegają rozległe tereny zielone, po których można swobodnie spacerować. Z okien widać drzewa. W wewnętrznym dziedzińcu pozostawiliśmy dziki staw. Są dobre warunki do wypoczynku", zauważa Prezes INKOM S.A.
Budynek Nowego Portu, który wyposażony będzie w lampy antywirusowe, powstaje zgodnie z ideą miejsca otwartego, przyjaznego do życia. Osiedle położone jest na granicy Sępolna i Bartoszowic. To bardzo atrakcyjna okolica. Spokojnym krokiem w 20 minut można stąd dotrzeć do nadodrzańskich wałów i wyspy Opatowickiej.
Dobrze jest mieszkać w pięknym, bezpiecznym miejscu i czerpać radość z przebywania we własnym domu. Nie tylko w czasie pandemii, lecz zawsze. Dbajmy o siebie i innych, cieszmy się tym, co jest nam najbliższe.

eprasa.pl 20872232f6

Jak Alternatywy 4? Mieszkańcy kamienicy w centrum Wrocławia są bez gazu od miesiąca

Wrocław
Marcin Kruk
redakcja@gazeta.wroc.pl

Ulatnianie się gazu w kamienicy przy ul. Szczęśliwej zostało zgłoszone 12 października i naprawione po kilkunastu godzinach. Ale od tego czasu w 18 mieszkaniach, w większości ogrzewanych gazem, gazu nie ma. Kolejne próby szczelności prowadzone przez administratora były weryfikowane negatywnie przez gazownię.

FOT. MARCIN KRUK

Mieszkańcy kamienicyprzy ul. Szczęśliwej od czterech tygodni nie mają gazu. Zaczynają ogrzewać lokale elektrycznymi piecykami. Administrator odmawia im wglądu do dokumentów

Po prawie miesiącu administrator nie jest w stanie powiedzieć, kiedy uda się otworzyć zawór, a gdy mieszkańcy chcieli spotkać się w tej sprawie, dowiedzieli się, że muszą zapłacić za wynajem sali na zebranie.Mieszkańcy mówią, że znaleźli się w serialu Alternatywy 4. Ale widzą też dobre strony: dzięki całej sprawie lepiej się poznali, dobrze zorganizowali, sprawnie wymieniają informacje.

Pogotowie gazowe interweniowało w kamienicy przy ul. Szczęśliwej 8a 12 października po zgłoszeniu nieszczelności w jednym w remontowanych mieszkań. Tego samego dnia pogotowie przyjechało jeszcze raz wieczorem. Powodem była nieszczelność zaworu głównego w piwnicy budynku. Gaz został odcięty, pracownicy gazowni w nocy zrobili wykop i usunęli awarię. Zarządca budynku, Admirom-5 poinformował, że przyśle ekipę do naprawy, kiedy ta będzie dostępna. Wobec tego mieszkańcy sami zorganizowali fachowca, który w porozumieniu z administratorem usunął nieszczelność w mieszkaniu.

- Przepisy wymagają, żeby przed ponownym włączeniem gazu zrobić próbę szczelności. Zarządca poinformował, że 15 października złożył odpowiedni protokół w gazowni. Jednak gazownia stwierdziła, że w dokumencie są błędy - tłumaczy Bartosz Wieliczko, jeden z mieszkańców kamienicy.

Kolejna próba szczelności obu pionów przy zamkniętych zaworach w mieszkaniach była zrobiona 19 października na zlecenie zarządcy. A kolejna 24 października. Weryfikacja przeprowadzona przez gazownię 28 października pokazała jednak, że ciśnienie po 15 minutach spada. Następna próba szczelności była dzień później. Firma, która na zlecenie zarządcy ją wykonywała, nie mogła uzyskać ciśnienia kontrolnego.

W kamienicy jest 18 mieszkań. Ich mieszkańcy zażądali od Admiromu-5 wyjaśnień. W odpowiedzi dostali mejla, że takie spotkanie może się odbyć, ale muszą zapłacić za wynajem sali na zebranie 800 zł. Mieszkańcy zaproponowali spotkanie na klatce schodowej.

6 listopada mieszkańcy dowiedzieli się, że trzeba zrobić remont instalacji. Przedstawiciel Admiromu zaproponował przyjęcie uchwały, w której koszt wykonania projektu remontu określono na 20 tys. zł. Tymczasem jeden z projektantów złożył ofertę dużo niższą.

Przez miesiąc mieszkańcy pozostają bez gazu. Zaczynają ogrzewać mieszkania piecykami elektrycznymi, ale są świadomi, że sieć elektryczna nie wytrzyma, kiedy wszyscy tak zrobią.

- Zarządca przekazał nam informację, że pracownicy remontujący jedno z mieszkań „kręcili licznikiem" gazowym i w ten sposób uszkodzili cały pion. Nie potrafił już odpowiedzieć, po co to robili i jakim cudem w ten sposób uszkodzono drugi, niezależny pion, który w tej chwili również jest nieszczelny - mówi jeden z mieszkańców.

Według administratora koszt projektu naprawy instalacji miałby sięgać kwoty 20 tysięcy zł. W kamienicy jest 18 mieszkań

Gdy zapytaliśmy, kiedy znów w budynku będzie gaz, prezes Admiromu-5 Jan Mazurkiewicz odmówił komentarza.©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY BANKU BPS

049890329

Dla małych i średnich firm najlepsza oferta w Bankach Spółdzielczych z Grupy BPS

Całe spektrum nowoczesnych rozwiązań finansowych, partnerskie relacje, możliwość negocjacji warunków współpracy i pewność, że rozmawiamy z kimś, komu również zależy na rozwoju naszego regionu. To właśnie przedsiębiorcy otrzymują w Bankach Spółdzielczych z Grupy BPS.

Wygrywa lokalność
W niepewnych czasach pandemii wiele osób stawia na lokalne produkty i dostawców z najbliższej okolicy. Również usługi finansowe mamy dostępne tuż obok, w Bankach Spółdzielczych z naszej miejscowości. Kapitał Banków Spółdzielczych jest w 100 proc. polski. Pochodzi od członków spółdzielni będących mieszkańcami regionu, w którym działa bank. Wypracowany zysk wraca do obiegu z korzyścią dla mieszkańców regionu – nie tylko w postaci kredytów na lokalne przedsięwzięcia, ale również jako wsparcie dla społecznych inicjatyw.

Wszystko, czego potrzebują firmy
W Unii Europejskiej Banki Spółdzielcze finansują ponad 30 proc. przedsiębiorstw z sektora MSP. W Polsce ok. 20 proc., bo wielu przedsiębiorców po prostu nie wie, że Banki Spółdzielcze mają dla nich bardzo atrakcyjną ofertę. A dodatkowo – czego raczej nie spotyka się w innych bankach – można z nimi negocjować warunki współpracy. Ponieważ Banki Spółdzielcze stawiają na partnerskie relacje. Pod względem technologicznym Banki Spółdzielcze z Grupy BPS mają wszystko, co potrzebne jest dzisiaj do szybkiego, bezpiecznego i wygodnego zarządzania kontem bankowym, np. przelewy zagraniczne, płatności mobilne i zbliżeniowe, obsługę konta za pomocą smartfona. Dostępna jest również oferta leasingu i faktoringu.

Bank na trudne czasy
W pierwszej fazie pandemii Banki Spółdzielcze zaoferowały swoim klientom firmowym możliwość odroczenia spłat rat kredytowych oraz wnioskowanie o środki z Tarczy Finansowej PFR. Aktualnie przedsiębiorcy mogą skorzystać z tańszych kredytów obrotowych, dzięki dopłatom BGK do oprocentowania. Atrakcyjna jest również oferta gwarancji BGK, dzięki której kredyty są bardziej dostępne. W szczególności linia gwarancyjna FGP, która obejmuje kredyty obrotowe udzielane średnim i dużym kredytobiorcom na zapewnienie płynności finansowej.

Anna Janeczko-Kus,
Wiceprezes Zarządu, Bank Spółdzielczy w Jaworze
Bank Spółdzielczy w Jaworze jest bankiem nakierunkowanym na potrzeby lokalnej społeczności. Świadczymy usługi finansowe między innymi tworząc korzystną ofertę dla przedsiębiorców, w tym rolników. Przedsiębiorstwa rozwijają swoją działalność dzięki pozyskanemu finansowaniu, co zapewnia nie tylko możliwość przetrwania tych firm na rynku, ale także skuteczną konkurencję z innymi podmiotami.

Na terenie działania naszego banku rolnictwo pełni rolę jednej z głównych gałęzi gospodarki.

Finansowanie lokalnych przedsiębiorstw handlowo-usługowych stanowi kolejny z ważniejszych obszarów aktywności banku. W dużej mierze finansujemy również inwestycje deweloperskie, jak i modne w ostatnim czasie przedsięwzięcia polegające na budowie bądź remoncie obiektów hotelarskich.

Wspomagamy rozwój przedsiębiorczości lokalnej poprzez udzielanie kredytów inwestycyjnych i obrotowych, przeznaczonych na rozwój gospodarstw rolnych oraz małych i średnich przedsiębiorstw. Oferujemy korzystne pakiety usług bankowych, obejmujące m.in.: prowadzenie rachunków bieżących, pomocniczych, kredyty obrotowe, w rachunku bieżącym, kredyty inwestycyjne oraz celowe, gwarancje bankowe, depozyty w formie lokat terminowych, karty płatnicze debetowe oraz bankowość internetową.

Niewątpliwie naszym atutem jest elastyczność oferty. Do każdego klienta podchodzimy w sposób indywidualny, dostosowany do jego potrzeb.

Ze względu na panującą epidemię koronawirusa, nasz bank brał udział w programie Tarcza Finansowa PFR, wspierającym przedsiębiorców, którzy utracili swoje przychody na skutek zamrożenia gospodarki.

Grupa BPS
Banki Spółdzielcze i Bank BPS

Jesteś u siebie

www.mojbank.pl
JestesUSiebieBPS

eprasa.pl 20872232f6

Czy wałbrzyski Polmozbyt na cennej działce został podstępem i za bezcen sprzedany?

Wałbrzych
Adrianna Szurman
a.szurman@gazeta.wroc.pl

Zniknął kultowy Polmozbyt w Wałbrzychu, a jego dotychczasowi właściciele zostali wyrzuceni na bruk. Twierdzą, że oszukał ich wiceprezes firmy i jego syn. Ich zdanie zdaje się podzielać prokuratura i stawia zarzuty panom K. Chodzi o 1 mln 300 tys. zł i atrakcyjną działkę. Tata i syn nie mają sobie nic do zarzucenia i twierdzą, że są niewinni, a cała reszta to pomówienia.

FOT. ADIANNA SZURMAN

Byli właściciele Polmozbytu czują się oszukani przez wspólnika. Prokuratura postawiła mu zarzuty

Polmozbyt w Wałbrzychu przez kilkadziesiąt lat działał przy ulicy Lubelskiej 3. Wrósł w krajobraz miasta niedaleko Mc Donaldsa i Komendy Miejskiej Policji, zasługując w pełni na miano kultowego miejsca.

Mało kto wie, że tradycje naprawy aut w tym miejscu sięgają 1919 roku! Przed wojną znajdowały się tu warsztaty samochodowe KWG GmbH Waldenburg i.Schl., założone na parceli należącej wcześniej do dóbr Hochbergów - dawnej cegielni przy Salzbrunner Weg (źródło fotopolska eu). Do dziś stację kontroli pojazdów i warsztaty odwiedzały setki wiernych klientów. Od lat przyjeżdżali tu polonezami, fiatami, syrenami, a później nowszymi autami, które z powodzeniem sprowadzali z Niemiec.

Z czasem przedsiębiorstwo handlowo-usługowe nie wytrzymywało konkurencji nowoczesnych stacji pojazdów i warsztatów samochodowych ze sprzętem z najwyżej półki, a coraz to nowsze, wypełnione skomplikowaną elektroniką samochody trafiały w inne miejsca.

Zapadła decyzja, by sprzedać, ale nie w tajemnicy

- Choć mieliśmy grono wiernych klientów, trzeba byłoby sporo zainwestować, by rozwijać firmę. Zapadła więc decyzja, by sprzedać grunty i znajdujące się na niej nieruchomości oraz sprzęt - mówi nam Franciszek Kociubski, prezes PHU Polmozbyt.

Jak opowiada, udziałowców w firmie było kilku, ale tak naprawdę liczyło się trzech. To ci, którzy mieli najwięcej udziałów: po 40 procent prezes Franciszek Kociubski i wiceprezes Jerzy K. oraz 10 proc. niepełnosprawny wałbrzyszanin będący pod kuratelą mamy. Pozostałe osoby, jak choćby pani księgowa, mieli pojedyncze udziały w firmie.

- Kilka lat temu zapadła decyzja o sprzedaży Polmozbytu, a jedną z osób upoważnionych do zaciągania zobowiązań w imieniu firmy był wiceprezes. Ale nie sądziliśmy, że sprzeda firmę na własną rękę, bez żadnych uzgodnień i porozumień z nami. Nie był do tego upoważniony - opowiada pan Franciszek i kilku wspólników.

Jerzy K. znalazł zainteresowanego i sprzedał, ale jak twierdzą współwłaściciele Polmozbytu, w tajemnicy!

- Wiceprezes sprzedał firmę bez naszej wiedzy, nikogo nie poinformował, że grunty i nieruchomości zostały sprzedane! Nie powiedział nam, za ile ani kiedy to zrobił. Nie uzgodnił z nami kwoty. My przychodziliśmy do pracy, a firma nie była już nasza. To jest coś niewyobrażalnego - zaznacza pan Franciszek.

Jak mówią, o tym, że PHU Polmozbyt zostało sprzedane, przypadkiem dowiedziała się księgowa w urzędzie miasta podczas rozmowy telefonicznej z urzędniczką. Współwłaściciele zaczęli drążyć i okazało się, że nieruchomości kupił Tomasz K., syn wiceprezesa Jerzego K., pracujący w firmie zajmującej się sprzedażą nieruchomości.

Bez naszej zgody na kwotę i odroczenie płatności

- Kilka lat wcześniej zawarł z synem, Tomaszem K., umowę przedwstępną na sprzedaż gruntów za 580 tys. zł; kwota miała być uregulowana w ciągu dwóch lat. Tymczasem grunty i budynki wiceprezes sprzedał synowi za 400 tys. zł, a płatność odroczył na 10 lat! Przecież to się w głowie nie mieści. Nie zapytano nas o zgodę, nie zrobiono nowej wyceny gruntów, sprzętów i budynków. I nic nam nie powiedziano, że taka transakcja będzie zawierana. W życiu byśmy się nie zgodzili na takie warunki. Nie wiedzieliśmy ani o umowie przedwstępnej, ani o sprzedaży! - rozkłada ręce prezes Kociubski.

- Wspólnicy zlecili wycenę nieruchomości biegłemu rzeczoznawcy zaraz po tym, jak dowiedzieli się o sprzedaży. A biegły wycenił całość na ponad 1 mln 300 tys. zł - zaznacza mecenas Andrzej Łebek, wałbrzyski adwokat, który reprezentuje wspólników byłego już wiceprezesa Jerzego K. (został wykluczony z firmy). Pikanterii sprawie dodaje fakt, że działki Polmozbytu stały się łakomym kąskiem, bo sąsiadują z budowanym właśnie Centrum Przesiadkowym, gdzie będzie też galeria handlowa...

Jak tłumaczy Tomasz K., syn byłego wiceprezesa, który kupił od ojca grunty i budynki, nikt nikogo nie oszukał, bo prezes mógł sprzedać sprzęty, które znajdowały się w budynkach. A on sam kupił jedynie grunty i budynki, zgodnie z umową przedwstępną. - Mój ojciec był upoważniony do reprezentowania firmy, do zaciągania zobowiązań w jej imieniu i do sprzedaży. Przecież upoważnili go do tego sami wspólnicy. Tak też zrobił, a wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Nigdzie też nie jest powiedziane, że nie wolno sprzedać osobie spokrewnionej - mówi Tomasz K.

- To jest absurd. Przecież urządzenia są trwale związane z budynkiem, choćby stacja do sprawdzania drogi hamowania pojazdów, jest zalana betonem. Przecież nie można tego wymontować, zabrać do teczki i wyjść. Jerzy K. w porozumieniu z synem zadziałali na niekorzyść spółki i wspólników i tego będziemy dowodzić przed sądem - podkreśla Andrzej Łebek.

Tomasz K. też wspomina o absurdzie. - Wspólnicy mówią nieprawdę, jeżeli twierdzą, że nie wiedzieli o sprzedaży. 12.06.2018 roku została podjęta uchwała wspólników, w której wyrażają zgodę na sprzedaż gruntu i budynków. Uchwała ta jest dowodem w sprawie. Podjęcie tej uchwały było też wskazane w porządku zgromadzenia. Prezes spółki, który ma decydujące zdanie, bo jego głosy liczą się potrójnie, uchwałę podpisał, a teraz twierdzi, że o niczym nie wiedział. To absurd.

I dodaje: Osoba reprezentująca jednego ze wspólników zgodziła się sprzedać wcześniej jego udziały zgodnie z operatem szacunkowym z 2018 r., który także jest dowodem w sprawie (żaden ze wspólników nie wspomniał o nim wcześniej). Teraz twierdzi, że cena była „absurdalnie" niska. Przypominam, że operat ten został przedstawiony w Sądzie Rodzinnym w Świdnicy i nie było do niego zastrzeżeń.

Jest już inny właściciel

- To zupełnie inna sprawa. Inaczej wycenia się udziały, inaczej nieruchomość na sprzedaż - zaznacza mecenas Łebek.

W międzyczasie Tomasz K. odsprzedał Polmozbyt firmie „Papierek"... I razem z jej nowym właścicielem, w asyście policji kazali ludziom opuścić biura i warsztaty, następnie zmieniono zamki. Pracę z dnia na dzień stracili mechanicy.

Także zdaniem Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu prezes i jego syn zadziałali na szkodę spółki. A szkoda ta jest wielkich rozmiarów. Prokuratura zdecydowała się na postawienie zarzutów zarówno Jerzemu K., jak i Tomaszowi K. Zdaniem prokuratury Jerzy K. działał wspólnie i w porozumieniu z synem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej ze z góry powziętym zamiarem. Zarzuca mu, że nadużył udzielonych mu uprawnień, zawierając umowę przedwstępną, a następnie umowę sprzedaży użytkowania wieczystego gruntów i posadowionych na nich budynków i urządzeń. Zdaniem prokuratury ojciec i syn wyrządzili spółce szkodę majątkową w wielkich rozmiarach, w wysokości ponad 1 320 063,00 zł.

Sam były już wiceprezes Polmozbytu nie chce się wypowiadać. Nie ma sobie nic do zarzucenia; twierdzi, że działał zgodnie z upoważnieniami, jakimi dysponował. Do tematu wrócimy. ©℗

REKLAMA 019595953

Autoryzowany Dealer i Serwis Škody
ŠKODA
Autoryzowany Serwis VW
Volkswagen

GALL-ICM
Zapraszamy do salonu we Wrocławiu!!!

Oferujemy:
• Największy wybór nowych aut dostępnych „od ręki"
• Całodobowy Serwis Skody i VW (ASO Wrocław)
• Naprawy gwarancyjne oraz pogwarancyjne
• Nowoczesną Blacharnię i Lakiernię

GALL-ICM Wrocław
al. Armii krajowej 46
Salon: 71 364 74 50 Serwis: 71 364 74 60
auta.wroclaw@gall-icm.com.pl

www.GALL-ICM.com.pl

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY ON-LINE: https://sklep.skoda-auto.pl

eprasa.pl 20872232f6

ARTYKUŁ REKLAMOWY

009941525

Preparat sprawdzony przez wielu na całym świecie

Kilka dawek może wspomagać udrażnianie tętnic i obniżać cholesterol!

Zmniejsz zatory żylne bez chemii!

Innowacyjny preparat na zły cholesterol może zmniejszać ryzyko zawału serca

Wykorzystaj szansę na zmniejszenie złogów w krótkim czasie!

SUPLEMENT DIETY

Groźna dla zdrowia miażdżyca zatyka żyły i pogarsza krążenie krwi, stwarzając ryzyko zawału serca, udaru mózgu, zatoru płuc czy niedokrwienia kończyn. Już dziesiątki tysięcy osób w każdym wieku w końcu mają szansę zmniejszyć grubość blaszki miażdżycowej już zaledwie po kilkunastu dniach stosowania preparatu Vein&Circulation, który wspomaga procesy udrażniania żył i tętnic, pomaga usunąć zalegające skrzepy i obniżyć cholesterol, czy nawet może przyśpieszać cofanie zmian miażdżycowych niezależnie od ich stadium.

Innowacyjna metoda amerykańskich naukowców zapowiada prawdziwą rewolucję w domowym, skutecznym i nieinwazyjnym „pojedynku" z nagromadzeniem złego cholesterolu. Przez lata podstępem atakował on niemal 75% społeczeństwa w każdym wieku, doprowadzając do poważnych chorób, zawałów, udarów i utraty kończyn. Dziś można wspomóc jej leczenie w kilkanaście dni w sposób całkowicie bezinwazyjny. *„9 na 10 osób po zastosowaniu preparatu odczuwa znaczącą poprawę stanu zdrowia już w ciągu kilkunastu dni* – informowali na konferencji amerykańscy naukowcy, twórcy autorskiej metody, która wprost ze Stanów Zjednoczonych dotarła właśnie do Polski.

Okiem eksperta
specjalista ds. chorób krążenia

Według mojej wiedzy i doświadczenia, schorzenia tkanek układu krwionośnego są najczęstszą przyczyną zgonów na całym świecie. Preparat Vein&Circulation wspiera ***rozpoczęcie procesu rozbijania blaszek miażdżycowych,*** *które zalegają w tętnicach, tworząc przy tym niebezpieczne złogi. Środek, poprzez rozszerzenie świateł naczyń krwionośnych, pomaga doprowadzić do stałej ochrony przed tworzeniem się w nich zatorów żylnych, znacząco zmniejszając ryzyko wystąpienia groźnych powikłań. Już 1. dawka preparatu pomaga obniżyć poziom złego cholesterolu, w związku z czym krążenie żylne może poprawiać się nawet po krótkim czasie.*

Serce jak dzwon w każdym wieku

Specjaliści przyznają, że rozwój problemów ze złym cholesterolem bywa niezauważalny. Warto mieć świadomość, że to podstępna choroba, która niepokojące sygnały wysyła dopiero wtedy, gdy żyły i tętnice są zatkane już w połowie! To sprawia, że zawał zazwyczaj pojawia się niespodziewanie, w stanie pozornego zdrowia. Nie warto lekceważyć nawet drobnych objawów. Preparat Vein&Circulation powstał po to, by wspierać zmniejszanie zagrożenia w domowym zaciszu, bezpiecznie i naturalnie.

Działaj szybciej niż schorzenie!

VEIN&CIRCULATION POMAGA W KRÓTKIM CZASIE ZMNIEJSZAĆ ZŁY CHOLESTEROL

Nie potrafiłam przejść nawet 300 metrów, musiałam co kawałek odpoczywać...

„Od blisko 25 lat zmagam się ze złym cholesterolem. Z wiekiem skutki były coraz bardziej odczuwalne. Kazano mi radykalnie zmienić tryb życia, by nie dopuścić do groźnych powikłań, a w konsekwencji - do nieprzyjemnych rozwiązań. Niestety nie dałam rady! Ból z roku na rok nasilał się, zwykły spacer czy droga do sklepu były coraz bardziej męczące. Stwierdzono u mnie tzw. „Chromanie przestankowe", co 50m musiałam przystanąć i odpocząć. Ból mięśni był nie do zniesienia. Niespełna dwa lata temu trafiłam na tę metodę. Dziś chodzenie nie sprawia mi takiego problemu, czuję ulgę w bólu, moje ogólne samopoczucie też ma się znacznie lepiej. Spacer czy stanie w kolejce na poczcie znów są przyjemnością. Jestem szczęśliwa!"

Władysława M. 80 lat, Błażkowo (fot. 2015)

Środek, który może pomóc Tobie i Twoim bliskim

Autorski preparat Vein&Circulation może rozszerzać światło tętnic poprzez wspomaganie usuwania z nich blaszki zbudowanej głównie z cholesterolu.

Grafika informacyjna przedstawiająca żyłę/tętnicę w stanie chorobowym i zdrową

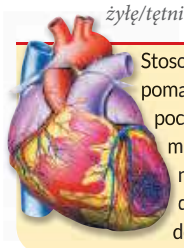

Stosowanie nowatorskiego preparatu pomaga udrażniać żyły i tętnice już na początku stosowania. Gdy blaszka miażdżycowa zostaje skruszona, naczynia krwionośne odzyskują drożność, a krew bez przeszkód dotlenia wszystkie narządy.

Już w pierwszych dniach od zażycia preparatu, przepływ krwi w naczyniach krwionośnych może ulec poprawie – zgromadzone w ścianach tętnic złogi mogą zostać zmniejszone, a następnie usunięte z organizmu, dzięki czemu ryzyko niedotlenienia narządów spada, a serce staje się odciążone i nie musi już pracować na podwyższonych obrotach.

Tak imponujące rezultaty mogą być zasługą 3-fazowego działania preparatu:

1. **Zmniejszanie monocytów** (komórek wypełniających się złym cholesterolem)
2. **Rozbicie i zmniejszenie grubości blaszki miażdżycowej**
3. **Regeneracja, wzmocnienie i uelastycznienie ścian żył oraz tętnic**

To dlatego ogromna większość osób po zastosowaniu Vein&Circulation deklaruje znaczącą poprawę stanu zdrowia i samopoczucia, a ich wyniki polepszają się. Preparat wykazuje niezwykle wysoką skuteczność wspomagającą procesy lecznicze niemal w każdym stadium schorzeń związanych z cholesterolem. **Pomaga ograniczyć ryzyko niebezpiecznych konsekwencji, a nawet drastycznego pogorszenia komfortu życia.**

5 EKSTRA KORZYŚCI
Formuła VEIN&CIRCULATION:

- BŁYSKAWICZNIE WSPOMAGA ODTYKANIE ŻYŁ I TĘTNIC
- POMAGA ROZSZERZAĆ ŚWIATŁO NACZYŃ KRWIONOŚNYCH
- MOŻE OBNIŻAĆ POZIOM ZŁEGO CHOLESTEROLU I ROZBIJAĆ BLASZKĘ MIAŻDŻYCOWĄ
- POMAGA WZMACNIAĆ SERCE I REGENEROWAĆ UKŁAD KRWIONOŚNY
- MOŻE KILKUKROTNIE ZMNIEJSZAĆ RYZYKO NIEBEZPIECZNYCH POWIKŁAŃ

Skorzystaj z REWOLUCYJNEJ metody

Z programu refundującego preparat skorzystało już kilkadziesiąt tysięcy osób, które dzięki tej metodzie miały szansę zmniejszyć zatory żylne, poprawić czucie w kończynach, zmniejszyć uczucie ciągłego zmęczenia oraz duszności, a przede wszystkim skutecznie, w domowym zaciszu mogły zmniejszyć dolegliwości, z którymi się zmagały. **Jeśli masz skończone 40 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci nawet do 72% refundacji na preparat. Nie zwlekaj – to ostatnia szansa na zakup!**

DOFINANSOWANIE DLA PIERWSZYCH 100 OSÓB!

Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do **16 LISTOPADA 2020 r.**, przysługuje **specjalna zniżka 72%!** Otrzymasz wówczas bio-stymulujące tabletki prof. Nilssona za ~~317zł~~ **87zł** (przesyłka GRATIS)!

BEZPIECZNA I STERYLNA PRZESYŁKA ZAMÓW NIE WYCHODZĄC Z DOMU

56 300 31 86

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00–20:00 Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

REKLAMOWANE W TV

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

eprasa.pl 20872232f6

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 13 listopada

● **GRABISZYN**
Elżbieta Rolka godz. 8.00
Wojciech Łabuda godz. 9.00
Katarzyna Sitarska godz. 10.00
Maria Jarosz godz. 11.00
Małgorzata Barcik godz. 12.00
Genowefa Gabrysiak godz. 13.00
Stanisław Cieślik godz. 14.00
Władysława Głodo godz. 15.00

● **OSOBOWICE**
Elżbieta Maria Złotnicka godz. 8.00
Zofia Bohater godz. 8.40
Anna Borowiecka godz. 9.20
Teresa Weronika Fita godz. 10.00
Stanisław Linda godz. 10.40
Krystyna Fruzyńska godz. 11.20
Jan Krawiec godz. 12.00
Józef Piekutowski godz. 12.40
Marianna Sokołowska g. 13.20
Iwona Czarnacka godz. 14.00
Władysław Kozłowski g. 14.40
Michał Siekierka godz. 15.20

● **JERZMANOWO**
Wiesław Langner godz. 11.00
Wiktoria Chrustek godz. 12.00
Józef Górnicki godz. 13.00

● **PSIE POLE**
Wiesław Andrzejewski godz. 13.00
Lucjan Ciborowski godz. 14.00
Katarzyna Zielińska godz. 15.00

● **PAWŁOWICE**
Paulina Pajdowska godz. 11.00

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

Nekrologi
zamówisz tutaj:

Wrocław, ul. św. Antoniego 2/4, 71 374 82 49
Wałbrzych, ul. Rynek 13, 74 843 93 72
Oleśnica, ul. Mickiewicza 4b, 797 607 850
Głogów, ul. Słodowa 8a, 798 751 830
Zgorzelec, ul. Armii Krajowej 13, 75 771 33 33
Syców, ul. Mickiewicza 6, 696 420 332
Legnica, ul. Rynek 5/6, 514 800 870
Jelenia Góra, 797 607 853
Kłodzko, 797 607 884
Lubin, 514 800 870
Świdnica, 502 499 983

reklama.wroclaw@polskapress.pl

009945026

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 listopada 2020 r.
odszedł nasz ukochany Tata, Teść i Dziadek

Ryszard Wielkopolan

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19 listopada o godzinie 14.00
we Wrocławiu na Cmentarzu Grabiszyńskim.

Pogrążona w smutku
Rodzina

009944171

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci
naszego wieloletniego pracownika - członka zarządu

ŚP

Cypriana Kubackiego

Zasłużonego działacza ruchu spółdzielczego,
zawsze aktywnie działającego
na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych.

Wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim

składają
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy SCRM RESURS

009944995

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

z powodu śmierci

ŚP.

Elżbiety Złotnickiej

długoletniej pracownicy
firmy WRO-LOT Usługi Lotniskowe Sp. z o.o.

składają

Zarząd i Pracownicy
WRO-LOT Usługi Lotniskowe Sp. z o.o.

009943190

W dniu 8 listopada 2020 r. odszedł do wieczności

ŚP

Krzysztof Skrabka

Uroczystości żałobne rozpoczną się
w sobotę 14 listopada 2020 r. o godzinie 10.00
w kaplicy na cmentarzu Świętego Ducha
przy ulicy Bardzkiej 80 we Wrocławiu.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina

009945782

Panu

Dariuszowi Frąckiewiczowi

składamy
najszczersze wyrazy współczucia
oraz głębokiego żalu z powodu śmierci

Mamy

Zarząd i pracownicy
PCC Rokita SA

009944244

Radnemu Rady Miejskiej Wrocławia

Sergiuszowi Kmiecikowi

wyrazy współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Ojca

składa

Jarosław Gowin
Wiceprezes Rady Ministrów
Minister Rozwoju, Pracy i Technologii

009944697

„Są pożegnania, na które nigdy nie jesteśmy gotowi"

Z głębokim żalem zawiadamiany, że w dniu 7.11.2020 r.
zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy 90 lat,
ukochany Mąż, Tatuś i Dziadziuś

ŚP

dr n. med. Jerzy Szybejko

chirurg, całym swoim życiem oddany swojej rodzinie
i swoim pacjentom, wychowawca wielu pokoleń lekarzy.
Pozostanie w naszej pamięci jako wzór
godny naśladowania.

Pogrążeni w smutku
żona, córki, zięciowie, wnuki i prawnuki

Uroczystość pogrzebowa
odbędzie się w terminie późniejszym.

REKLAMA 008812482

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL"** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA"** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS"** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON"**– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„ARKA"** – całodobowe przewozy zmarłych, kompleksowe usługi. Własna chłodnia. Bardzka, Włodkowica, 71/344-65-84, 601-732-075.

● **„Bożena Witwicka"** – Usługi Pogrzebowe, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Bezgotówkowo - rozliczamy ZUS w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Borowska 254, Wrocław - naprzeciw Akademii Medycznej, 71/336-12-65, Kościuszki 67/1a (róg Gwarnej) Wrocław 691-220-203, Krzyżowice ul. Główna 14, 71/311-84-40, Sobótka ul. Św. Jakuba 26, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **BARDZKA** – Zakład Pogrzebowy. Całodobowe przewozy. Kompleksowe usługi. Formalności USC, ZUS, bezgotówkowe rozliczenia. Całodobowy telefon: 71/795-67-89.

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **„GLORIA"** Usługi pogrzebowe i kremacyjne. Sprzedaż pomników. 24 h. Tel.71/338-19-19.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **KREMATORIUM GLORIA** dowolne terminy kremacji, ul. Kwiatkowskiego 13, tel. 71/338-19-19, www.krematoriumgloria.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **RIP** – Zakład Pogrzebowy, pl. św. Macieja 6 - Najtaniej! Specjalizacja: Kremacje. Cmentarze komunalne: Osobowice, Grabiszyn, parafialne. Rezerwacje i krótkie terminy. Rozliczanie ZUS. Ekskluzywny karawan Lincoln. Tel. 71/321-03-01, 71/372-29-44. Całodobowo.

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

● **„RÓŻA"** – Zakład Pogrzebowy. Organizujemy pogrzeby, kremacje oraz transport zmarłych.Kompleksowa organizacja ceremonii pogrzebowych. ul. Kleczkowska 3, 50-227 Wrocław telefony całodobowe: 71 79 328 80, 601 280 750

● **SĘPOLNO – ZARZĄDCA CMENTARZA** Zakład Usług Pogrzebowych (RIP II) informuje, iż obecnie wszystkie sprawy związane z organizacją pogrzebu, jak również zakup trumien i akcesoriów można załatwić bezpośrednio w kaplicy na cmentarzu. Całodobowe przewozy zmarłych. Kompleksowe usługi pogrzebowe 24h, tel. 609-674-859, 71/372-29-44.

● **„TAROM"** – Semaforowa 1, 71/342-59-50, 2 4 h; Kasprowicza 26, 603-604-649, www.tarom.pl

eprasa.pl 20872232f6

Ministerstwo Zdrowia zapowiada szczepienia przeciw koronawirusowi już pod koniec grudnia

Warszawa
Tomasz Dereszyński
tomasz.dereszynski@polskapress.pl

Wiceminister zdrowia Waldemar Kraska poinformował, że pierwsze szczepienia przeciw koronawirusowi mogą rozpocząć się już pod koniec grudnia.

- Na pewno w pierwszej kolejności powinniśmy zaszczepić grupę ryzyka, osoby starsze, powyżej 60-65 roku życia, i oczywiście personel medyczny zaangażowany w walkę z koronawirusem - mówił w Radiu Plus.

- W ministerstwie powstaje plan, w jaki sposób logistycznie przeprowadzić szczepienia przeciw koronawirusowi. Mamy ponad 500 punktów pobrań, tzw. drive thru, na bazie tych punktów możemy zbudować sieć miejsc, gdzie Polacy mogą być zaszczepieni - informuje Waldemar Kraska, wiceszef resortu zdrowia.

Gość Radia Plus dodaje, że w proces masowego szczepienia mogą zostać włączeni lekarze rodzinni i farmaceuci. - Lekarze rodzinni, którzy posiadają zdolność do szczepień, to prawie 10 tysięcy punktów, niektórzy mówią też o wykorzystaniu farmaceutów. To logistycznie jest do opracowania - dodał.

Resort myśli też o żołnierzach. - Tak jak w wielu krajach włącza się w ten proces wojsko, u nas też wielu żołnierzy jest ratownikami, więc myślę, że ten proces szczepienia, aby tylko ta szczepionka była, na pewno przebiegnie w Polsce sprawnie - przewiduje Kraska.

W pierwszej kolejności zaszczepieni zostaną seniorzy, służba zdrowia i mundurowi.

Premier Mateusz Morawiecki, zapowiadając sukces negocjacyjny z firmami Pfizer i BioNTech, poinformował, że w pierwszej kolejności zaszczepieni zostaną seniorzy, służba zdrowia i mundurowi.

- To będzie koniec grudnia - informuje Kraska. Jak dodaje, Polska jest w programie zakupów europejskich, więc zakłada się, że ta szczepionka w dużej liczbie trafi do Polski w pierwszym kwartale 2021 r.

W poniedziałek firmy Pfizer i BioNTech ogłosiły, że wyprodukowały skuteczną w 90 proc. szczepionkę przeciw COVID-19.

Wiceminister Waldemar Kraska tłumaczył w „Sednie sprawy", dlaczego w ostatnich dniach spadła liczba testów na koronawirusa. - Testy są zlecane prze lekarzy, to ich decyzja. Trudno powiedzieć, mam nadzieję, że jest to związane z mniejszą liczbą osób, które wykazują objawy koronawirusa.

Jego zdaniem, tych testów nie powinniśmy żałować nikomu. - Kto wymaga testu, powinien go otrzymać. Po niedzieli praktycznie we wszystkich SOR i izbach przyjęć będą dostępne szybkie testy drugiej generacji, których wynik otrzymujemy po 15 minutach. ©℗

Będzie przegląd ograniczeń dla biznesu?

Warszawa
Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Rzecznik małych i średnich przedsiębiorców Adam Abramowicz w stanowisku skierowanym do Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego zaapelował o szybki przegląd wprowadzonych ograniczeń wobec przedsiębiorców.

„Apeluję o bezzwłoczny przegląd wprowadzonych już restrykcji, powrót do rozmów z zamkniętymi branżami i ewentualnie, z powodu pogarszającej się sytuacji epidemicznej, zmodyfikowanie warunków funkcjonowania firm. I tylko w ten sposób, umożliwiając przedsiębiorcom powrót na rynek, uchronimy budżet państwa od miliardowych wydatków w ramach wsparcia dla gospodarki sparaliżowanej z powodu reżimu epidemiologicznego" – zaapelował w piśmie do premiera Adam Abramowicz, rzecznik MŚP.

Zdaniem Abramowicza walka ze skutkami pandemii nie może się odbywać „kosztem rujnowania gospodarki". Rzecznik MŚP zwraca także uwagę, że zdecydowana większość przedsiębiorców wdrożyła zalecane przez rząd i służby sanitarne wytyczne i starannie je respektuje. „Dlatego apeluję, by zezwolić im na kontynuowanie działalności" – dodaje.

Zdaniem rzecznika MŚP całkowity lockdown może doprowadzić do likwidacji tysięcy firm i nagłego wzrostu bezrobocia, a w efekcie zagrozi bezpieczeństwu ekonomicznemu Polaków. ©℗

REKLAMA 009929651

INTER GROUP
GRUPA KAPITAŁOWA

Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

*Poszukujemy **we WROCŁAWIU** pracowników na stanowisko:*

PRACOWNIK OCHRONY
(Bielany Wrocławskie)

OFERUJEMY:
- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę")**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc…
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:
- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy **o przesłanie CV na adres:**
rekrutacja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 667 047 337

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

REKLAMA 029937383

eprasa.pl 20872232f6

Policja mówi o agresji, organizatorzy o prowokacjach

Warszawa
Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl

Starcia z policją, podpalone mieszkanie, zniszczenia na ulicach Warszawy - tak wyglądał Marsz Niepodległości 11 listopada. Rannych zostało 35 policjantów. Organizatorzy marszu nie mają sobie nic do zarzucenia i domagają się dymisji komendanta głównego policji.

W tym roku Marsz Niepodległości miał odbyć się w formule zmotoryzowanej. Przed 11 listopada organizatorzy wydarzenia wzywali uczestników, aby przyjechali do centrum Warszawy pojazdami udekorowanymi patriotycznymi symbolami. Zmiana formuły wynikała z tego, że władze Warszawy po konsultacji z sanepidem nie zgodziły się na Marsz Niepodległości.

11 listopada okazało się jednak, że tysiące uczestników przyszło na rondo Dmowskiego w Warszawie. Zamiast przejazdu rozpoczął się tradycyjny przemarsz. Na rondzie de Gaulle'a doszło do starć z policją. Do akcji wkroczyły zwarte oddziały policji, użyto gazu, pałek i broni gładkolufowej.

Podczas przemarszu uczestnicy rzucali racami i petardami w kierunku budynku, na którym wywieszono tęczową flagę i symbol Strajku Kobiet. W wyniku tego w jednym z pomieszczeń, zajmowanych jako pracownia fotograficzna, wybuchł pożar. Na szczęście udało się go szybko ugasić.

Ponad 300 zatrzymań

W czwartek wydarzenia podsumował rzecznik Komendy Stołecznej Policji. Nadkomisarz Sylwester Marczak na konferencji prasowej przekazał, że na skutek zamieszek rannych zostało 35 funkcjonariuszy.

- Trzy osoby przebywają wciąż w szpitalu. Jeden z policjantów doznał urazu oka, ma pęknięty oczodół - mówił. - Liczba rac, która została skierowana w kierunku policjantów, stanowiła realne zagrożenie dla ich życia i zdrowia - tłumaczył rzecznik stołecznej policji.

Jak poinformował, w sumie wylegitymowano ponad 700 osób, zatrzymano ponad 300 osób, odnotowano też ponad 40 zdarzeń o charakterze przestępstwa. Wystawiono 260 mandatów karnych, a do sanepidu skierowano ponad 650 wniosków. - Zdecydowana większość osób to chuligani kojarzeni ze środowiskiem pseudokibiców - zaznaczył.

FOT. SZYMON STARNAWSKI

Policja tłumaczy interwencję 11 listopada agresją pseudokibiców i podkreśla, że przemarsz był nielegalny.

Jak dodał funkcjonariusz, podczas wydarzenia zabezpieczono materiały pirotechniczne, broń oraz narkotyki.

Szef MSWiA Mariusz Kamiński: Odpowiedzią na agresję i przemoc musi być zdecydowana i stanowcza reakcja policji

- Gdy mamy do czynienia z sytuacją, gdzie jest agresja kierowana wobec policjantów, agresja wobec mienia, mamy do czynienia z reakcją policjantów. Te działania, które były prowadzone przez policjantów, nie zmieniły się w żaden sposób; one były takie same w przypadku agresji podczas wczorajszych wydarzeń, podczas protestów przedsiębiorców, podczas protestu kobiet - zapewniał.

Organizatorzy marszu chcą dymisji szefa policji

Prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości Robert Bąkiewicz podkreślił na czwartkowej konferencji prasowej, że organizatorzy wydarzenia „nie mają sobie nic do zarzucenia".

- Nie możemy ponosić odpowiedzialności za wczorajsze wydarzenia, ponieważ zrobiliśmy wszystko, żeby to wszystko, do czego doszło, nie miało miejsca - tłumaczył.

Oświadczył przy tym, że policja „zmieniła taktykę i atakowała osoby przypadkowe", oraz zasugerował, że wśród samych policjantów mogli być nieumundurowani prowokatorzy.

- Policja złamała wszelkie ustalenia. Pan Marczak [rzecznik Komendy Stołecznej Policji - red.] przerzuca na nas odpowiedzialność, ja tylko powiem o bardzo ważnej sprawie. W środę dużo kierowców usłyszało, że mają parkować na Woli i na marsz iść pieszo. Stąd tak duża liczba pieszych - przekonywał podczas konferencji prasowej Damian Kita, rzecznik stowarzyszenia Marsz Niepodległości.

- Apelowaliśmy o to, by to świętowanie odbywało się w sposób zmotoryzowany, w samochodach, na motocyklach, na rowerach. Natomiast policja nie dała możliwości udziału w tym świętowaniu. Blokowała zgromadzonych w korkach, dwie, trzy godziny. Kazała zostawić samochody i dołączać do ludzi poruszających się po Alejach Jerozolimskich - mówił z kolei Robert Bąkiewicz.

Zdaniem prezesa Stowarzyszenia Marsz Niepodległości „policja zachowała się bardzo brutalnie". - Atakowała również dziennikarzy. Apelujemy o to, żeby służby wyłapywały chuliganów i ochraniały zgromadzenie, a nie eskalowały starcia i agresję - mówił Bąkiewicz.

- Wobec tych skandalicznych działań żądamy dymisji komendanta głównego policji, bo uważamy, że wszystkie działania podjęte przez policję to był powrót z działań z marszów z lat 2010-2014 - dodał.

Ranny reporter

W trakcie zamieszek ranny został fotoreporter „Tygodnika Solidarność". 74-letni mężczyzna otrzymał postrzał w twarz. Komendant stołeczny policji nadinspektor Paweł Dobrodziej zapowiedział, że sprawę wyjaśni Wydział Kontroli. „Broń gładkolufowa była użyta wobec chuliganów, a tu mieliśmy do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem" - napisał w oświadczeniu. ©℗

REKLAMA 009919512

eprasa.pl 20872232f6

Spada liczba zakażonych koronawirusem, rośnie liczba zgonów w Czechach

Praga

Arek Biernat
arkadiusz.biernat@polskapress.pl

Po kilka tysięcy zakażeń koronawirusem dziennie odnotowują służby w Czechach. To wciąż bardzo dużo, ale zdecydowanie mniej, jeśli porównamy to do raportów sprzed tygodnia. Natomiast rośnie liczba zgonów z powodu COVID-19.

W Czechach od kilku dni utrzymuje się tendencja spadkowa zakażeń koronawirusem. I choć wciąż jest ich dużo, bo po kilka tysięcy dziennie, to jednak znacznie mniej niż w analogicznym okresie tydzień wcześniej. Wygląda na to, że drastyczne rządowe obostrzenia hamują liczbę nowych infekcji u naszych południowych sąsiadów.

W środę w Czechach odnotowano 8925 potwierdzonych zakażeń koronawirusem. To mniej więcej tyle samo, co we wtorek, ale prawie 7 tys. mniej niż tydzień wcześniej, kiedy odnotowano rekordowy dzienny wzrost liczby dodatnich testów od początku epidemii u naszych południowych sąsiadów (15727). Warto przy tej okazji przypomnieć, że Czechy są prawie cztery razy mniejszym krajem niż Polska.

Niestety, przybywa zgonów z powodu COVID-19. Od początku listopada zmarło w Czechach ponad 2 tys. osób. Tylko 10 listopada było to 109 pacjentów.

Eksperci nie mają wątpliwości, że na spadek liczby zakażeń wpływ mają daleko idące rządowe obostrzenia. 5 października w Czechach zaczął obowiązywać stan wyjątkowy.

Od 22 października na terytorium całego kraju swobodę przemieszczania się ograniczono do miejsc niezbędnych tj. praca, dom, lekarz, zakupy pierwszej potrzeby. Wprowadzono powszechny obowiązek noszenia maseczek i zakaz zgromadzeń (powyżej 2 osób).

Od 28 października obowiązuje godzina policyjna, co oznacza zakaz wychodzenia z domu od godziny 21 do 5.

Wiele obiektów (np. szkoły, restauracje, sklepy inne niż spożywcze i drogerie, miejsca rekreacji) pozostaje zamkniętych do odwołania.

Ponadto granice Czech są zamknięte dla turystów. Naszą południową granicę można przekraczać tylko w określonych przypadkach, czasem potwierdzając to negatywnym testem na obecność korona-wirusa. Ograniczenia nie dotyczą m.in. pracowników transgranicznych.

Od początku pandemii w Czechach potwierdzono 439 tysięcy zakażeń koronawirusem. Aktualnie aktywnych przypadków jest ok. 147 tys. W sumie z powodu COVID-19 u naszych południowych sąsiadów zmarło 5570 osób. Aktualnie w czeskich szpitalach przebywa 7857 zakażonych korona-wirusem. ©℗

Kardynał Dziwisz odrzuca zarzuty tuszowania pedofilii

Rzym

Julia Kalęba
julia.kaleba@polskapress.pl

Kardynał Stanisław Dziwisz odniósł się do reportażu TVN24 „Don Stanislao. Druga twarz kardynała Dziwisza", pokazującego krycie przez niego przestępstw pedofilii w Kościele i ukrywanie prawdy przed Janem Pawłem II. Były sekretarz papieża w oświadczeniu dla włoskiej agencji prasowej ANSA podkreślił, że takie zarzuty mają charakter zniesławiający.

FOT. ANNA KACZMARZ

Kardynał Stanisław Dziwisz w oświadczeniu pisze o zarzutach kupczenia, które odrzuca jako złośliwe i bezpodstawne

Chodzi o materiał Marcina Gutowskiego wyemitowany przez TVN24, w którym dziennikarz pokazuje m.in. powiązania Dziwisza z byłym amerykańskim kardynałem Theodore'em McCarrickiem, który dopuszczał się pedofilii, a także sprawcą molestowania seksualnego dzieci i seminarzystów Marcialem Degollado, założycielem zgromadzenia Legion Chrystusa.

Rozmówcy, z którymi skontaktował się Gutowski, wyjawiają także, że za pewne przysługi - jak np. umożliwienie uczestnictwa w mszy świętej prowadzonej przez papieża - Dziwisz dostawał słone opłaty.

Kard. Dziwisz w oświadczeniu dla włoskiej agencji prasowej ANSA odrzucił tezy przedstawione w reportażu TVN24.

Duchowny zaznacza, że zarzuty takie „mają zniszczyć służbę, pełnioną z pełną pokorą świętemu papieżowi, Janowi Pawłowi II".

Nigdy, podkreślam, nigdy nie dostałem pieniędzy, by ukrywać czyny czy fakty przeznaczone dla uwagi Ojca Świętego

„Nigdy, powtarzam, nigdy nie przyjąłem pieniędzy w zamian za udział w mszach świętych; nigdy, podkreślam, nigdy nie dostałem pieniędzy, by ukrywać czyny czy fakty przeznaczone dla uwagi Ojca Świętego; nigdy i jeszcze raz nigdy nie wspierałem osób niegodnych w zamian za datki wpisane w jakąś perwersyjną logikę wymiany" - podkreśla były sekretarz papieża Jana Pawła II.

Reportaż „Don Stanislao" ukazał brak reakcji kard. Stanisława Dziwisza na zgłaszane mu przestępstwa seksualne duchownych. Jednocześnie jawi się w nim on jako potężny hierarcha, który dbał o specyficznie rozumiany interes Kościoła.

Rozmowy, relacje i dokumenty wskazują, że jako prawa ręka Jana Pawła II uczestniczył w procederze tuszowania nadużyć seksualnych przez księży na całym świecie.

Były metropolita krakowski poinformował, że stanowczo odrzucił oskarżenia.

„Ale ponieważ iskry spowodowane przez ten materiał przedostały się poza granice mojej umiłowanej ojczyzny, docierając także do Włoch i do Rzymu, pragnę odrzucić z równą stanowczością i z jeszcze większym oburzeniem złośliwe sugestie i zniesławiające oskarżenia" - napisał.

„Wielkoduszność i życzliwość wyniesione ze szkoły Świętego Jana Pawła II nie mogą pozwolić na jakiekolwiek manipulacje z czyjejkolwiek strony, choćby pod pretekstem szlachetnego obowiązku dziennikarskiego" - dodał.

Wcześniej kardynał Dziwisz nie chciał odnosić się merytorycznie do zarzutów. W rozmowie telefonicznej z autorem reportażu skarżył się, że jest ofiarą „polowania na czarownice", że takie rzeczy spotykają go w Polsce po wielu latach służby papieżowi.

W dniu emisji materiału w TVN24 kardynał Dziwisz przesłał oświadczenie Polskiej Agencji Prasowej. Stwierdził w nim, że ponawia propozycję, by sprawami oceny działań podjętych przez stronę kościelną w kwestiach poruszanych w produkcji zajęła się niezależna komisja.

„Jestem gotowy do pełnej współpracy z taką komisją (...) Zależy mi na transparentnym wyjaśnieniu tych spraw. Nie chodzi o wybielanie lub ukrywanie ewentualnych zaniedbań, ale o rzetelne przedstawienie faktów" - oświadczył kard. Dziwisz. ©℗

Materiał Informacyjny MSZ

019923246

Dostęp do wody – pilne wyzwanie państw rozwijających się

polska pomoc
www.polskapomoc.gov.pl

Według szacunków Organizacji Narodów Zjednoczonych w ciągu najbliższej dekady dostępność czystej i bezpiecznej wody pitnej może spaść aż o 40%. Do 2050 roku zapotrzebowanie na wodę wzrośnie dwukrotnie, a ponad połowa światowej populacji będzie zagrożona jej deficytem. Wody zaczyna brakować w miejscach, w których dotychczas było jej pod dostatkiem. Obecnie ponad 2 mld ludzi na świecie nie mają dostępu do czystej wody pitnej.

Postępujący kryzys wody to wynik zmian klimatycznych, w wyniku których dochodzi do pustynnienia wielu obszarów na świecie. Zasoby wody zdatnej do picia ubożeją, a koszt jej wydobycia staje się coraz większy. Kataklizmy naturalne, takie jak cyklony, huragany, sztormy grożą zanieczyszczeniem całych zasobów wodnych, zwiększając ryzyko chorób takich jak tyfus i cholera, na które najbardziej narażone są dzieci. Coraz wyższa temperatura powietrza, wywołana globalnym ociepleniem, ułatwia rozwój patogenów w źródłach wody pitnej, czyniąc ją niebezpieczną dla zdrowia ludzi.

Każdego dnia 700 dzieci poniżej 5. roku życia umiera z powodu biegunki i innych chorób wywołanych zanieczyszczoną wodą oraz brakiem odpowiednich warunków higienicznych. Zapewnienie infrastruktury sanitarnej mieszkańcom odległych i dotkniętych biedą miejsc to próba ocalenia życia tysięcy dzieci. Przykładem takiego działania były dofinansowane przez polskie MSZ projekty Stowarzyszenia Navegadores w Senegalu. W oddalonym o 150 km od Dakaru regionie Kebemer, w wioskach rzuconych na środek sawanny, Polacy budują toalety w szkołach. Dzięki takim inicjatywom dzieci mają szansę uniknąć wywołanych brudną wodą chorób układu pokarmowego, które każdego roku powodują więcej zgonów wśród dzieci niż odra, cholera i malaria razem wzięte.

Prognozy demograficzne sugerują, że problem z dostępem do czystej i bezpiecznej wody będzie narastał. Przewiduje się, że populacja Afryki Subsaharyjskiej z 1,02 mld w 2017 roku wzrośnie do 2,17 mld w 2050 roku. Jednak prawdziwym wyzwaniem jest nie tylko rosnąca liczba ludzi potrzebujących wody, ale sposób w jaki współczesny świat z wody korzysta. Tylko 8% wody przeznaczamy do picia i mycia. 70% wody pochłania rolnictwo, 22% przemysł. Dla przykładu, produkcja jednego bawełnianego t-shirtu pochłania 2,5 tysiąca litrów wody. Na produkcję jednego kilograma mięsa potrzeba aż 150 tysięcy litrów wody!

Ograniczony dostęp do wody to nie tylko wyzwanie rzucone ludzkości przez zmiany klimatyczne i rosnącą demografię, lecz także problem wynikający z nierówności, trawiących przede wszystkim najbiedniejsze zakątki świata. Za przykład może posłużyć Ameryka Łacińska, w której według szacunków Programu Narodów Zjednoczonych ds. Ochrony Środowiska znajduje się 65% światowych zasobów wody zdatnej do picia. Wenezuela jest jednym z 15 krajów zajmujących czołowe miejsce na świecie pod względem odnawialnej wody słodkiej. Mimo to 8 na 10 Wenezuelczyków nie ma stałego dostępu do czystej wody i podstawowej infrastruktury sanitarnej. Woda w Wenezueli jest towarem luksusowym – w większości kraju minimalna pensja wynosi 8 dolarów miesięcznie, butelka wody pitnej kosztuje zaś aż 3 dolary. W jednym z najbogatszych w zasoby wody pitnej regionów świata jest ona dobrem, na który stać tylko najbogatszych. Utrudniony dostęp do wody to wynik także złej polityki, rabunkowej gospodarki i nieuczciwie przeprowadzonej prywatyzacji wody. Ubóstwo wodne to niewątpliwie jeden z najjaskrawszych przejawów nierówności toczących współczesny świat.

Dlatego działania na rzecz ułatwienia dostępu do wody pitnej bywają motorem ważnych zmian społecznych. Tak jak w przypadku większości społeczności afrykańskich, w których kobiety odpowiadają za donoszenie wody do domu. Zmiany klimatu powodują pustynnienie wielu obszarów, co oznacza, że kobiety od najmłodszych lat muszą codziennie przemierzać kilka, kilkanaście kilometrów w poszukiwaniu wody. Dziewczynki nie chodzą do szkoły, kobiety nie mają możliwości podjęcia pracy. Polska Akcja Humanitarna dzięki wsparciu MSZ od lat buduje w Kenii tamy piaskowe, które gromadzą wodę pitną w studniach. Dla tamtejszych kobiet zwolnienie z codziennego obowiązku chodzenia po wodę oznacza perspektywę rozwoju. Zyskują bowiem wolny czas, który mogą zainwestować w edukację, a także założyć własny biznes, co jest szansą na przyszłą niezależność finansową.

Działania na rzecz łatwiejszego dostępu do czystej i bezpiecznej wody pitnej przyczyniają się więc nie tylko do spadku śmiertelności wśród dzieci, ale także mogą być katalizatorami zmian społecznych, eliminujących skrajną biedę i łagodzących nierówności. Jest to jedno z najważniejszych wyzwań cywilizacyjnych, a jednocześnie ogromne wyzwanie dla współczesnego świata, dotkniętego kryzysem klimatycznym.

Autor materiału: **Agata Kasprolewicz**

eprasa.pl 20872232f6

Robert Migdał
robert.migdal@polskapress.pl

Kościół

Upadek kardynała. Koniec legendy Księcia z Ostrowa Tumskiego

To nie jest rysa na życiorysie. To potężna wyrwa pod pomnikiem, który przez całe lata stawiał sobie wrocławski kardynał Henryk Gulbinowicz. Dziś hierarcha spadł z cokołu, a jego wizerunek legł w gruzach.

FOT. TOMASZ HOŁOD

Kardynał Henryk Gulbinowicz. Dowcipny, przyjazny, miły. Dawna legenda „Solidarności", przyjaciel dziennikarzy i polityków. Przez wiele lat skrywał też inne, mroczniejsze oblicze...

Był uwielbiany przez wiernych („nasz kochany Gulbi" - mówili o nim), hołubiony przez kolejne władze, przyjmowany z honorami, odznaczany (Honorowy Obywatel Wrocławia, „Order Uśmiechu", „Order Orła Białego"). Mówili o nim „Książę Kościoła z Ostrowa Tumskiego". Dowcipny, przyjazny, miły. Kochany przez dziennikarzy (za wiedzę i poczucie humoru), legenda „Solidarności" (przecież to on pomógł ukryć słynne 80 mln zł opozycji), przyjaciel prezydentów i polityków (ach, te kolejki wielbicieli, które ustawiały się z życzeniami na imieniny i urodziny). Człowiek-legenda, który miał ogromne wpływy (był blisko papieża Jana Pawła II), z którym liczyli się wszyscy najważniejsi w Polsce ludzie.

Rozpętała się burza

6 listopada 2020 r. jego świat się zawalił: Nuncjatura Apostolska w Polsce wydała komunikat dotyczący kard. Henryka Gulbinowicza, który wstrząsnął i Kościołem, i opinią publiczną. „W wyniku przeprowadzonego dochodzenia w sprawie oskarżeń wysuwanych pod adresem kardynała Henryka Gulbinowicza oraz po przeanalizowaniu innych zarzutów dotyczących przeszłości kardynała, Stolica Apostolska podjęła w stosunku do niego następujące decyzje dyscyplinarne"...

Oskarżeń nie sprecyzowano, ale nie jest trudno się ich domyślić. Publicznie oskarżano go o nadużycia seksualne (sprawa molestowania poety z Warszawy Karola Chuma), ręczył również za księdza pedofila (chodzi o sprawę ks. Pawła K., odsiadującego dziś wyrok za gwałt). A ostatnio zarzucono mu też kontakty z komunistyczną SB.

Kardynał Gulbinowicz otrzymał od Stolicy Apostolskiej szereg kar: zakaz uczestniczenia w jakiejkolwiek celebracji lub spotkaniu publicznym. Nie mo-że już używać insygniów biskupich. Został pozbawiony prawa do nabożeństwa pogrzebowego w katedrze i pochówku w niej. Dodatkowo musi wpłacić pieniądze na rzecz Fundacji św. Józefa powołanej przez Konferencję Episkopatu Polski (pomaga ofiarom nadużyć seksualnych).

„Wstrząśnięty i przyjął go z bólem"

- Surowość tych sankcji i surowość tego wyroku pozwala nam z dużą dozą prawdopodobieństwa powiedzieć, że potwierdziły się zarzuty stawiane kardynałowi dotyczące zarówno wykroczeń przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu - czyli mówiąc kolokwialnie - chodzi o molestowanie seksualne, jak i współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa - mówi ks. Rafał Kowalski, rzecznik prasowy Archidiecezji Wrocławskiej, która - choć przez dziesięciolecia była domem i miejscem posługi duszpasterskiej kardynała - to jednak nie była stroną w postępowaniu, które prowadziła Stolica Apostolska.

Obecny arcybiskup wrocławski, Józef Kupny, na wieść o komunikacie z Watykanu był „wstrząśnięty i przyjął go z bólem." - W przeszłości byli ludzie, którzy zostali skrzywdzeni tutaj, w Kościele wrocławskim - tłumaczy ks. Kowalski i dodaje: - Pierwszym krokiem jest powiedzenie „przepraszam" tym wszystkim, którzy mogą powiedzieć, że są ofiarami czynów, za które ksiądz kardynał został dzisiaj osądzony - mówi.

„Jesteś ładnym chłopcem"

Jedyną ofiarą kardynała Gulbinowicza, która publicznie opowiedziała o tym, co ją spotkało, był poeta Karol Chum z Warszawy. W styczniu 1998 roku Chum był uczniem Seminarium Duchownego w Legnicy, nocował na Ostrowie Tumskim. Wieczorem w jego pokoju zjawił się kardynał. W maju 2019 roku wyznał na łamach „Gazety Wrocławskiej": - „Gulbinowicz wsunął rękę pod kołdrę. Palec wsadził mi za majtki, a całą dłoń położył na moim penisie. W tym momencie byłem sparaliżowany totalnie. Nie wyciągnął tej ręki. Cały czas coś do mnie mówił, ale ja byłem w takim szoku, że nie rozumiałem go. Kardynał cały czas się uśmiechał i wykonywał pocierające ruchy ręką. Cały czas. To nie było pięć sekund, dziesięć. Byłem w kompletnie innym świecie. Cały czas byłem skupiony nie na tym, co on mówi do mnie, ale na tym, co on robi. Wydawało mi się, że to trwa wieczność, a to może były trzy, cztery minuty. Musiał się orientować, że jestem wystraszony, ale się nie krępował, robił to z pełnym przekonaniem, trzymając rękę w moich majtkach i na majtkach. Doskonale wiedział, co robi. Bez żadnych podchodów. W którymś momencie tę rękę wyciągnął. Poczułem ulgę, ale i strach: „co teraz zrobi?" Kardynał siedział przez chwilę na łóżku, podniósł się i powiedział do mnie: „Nie martw się, wszystko będzie dobrze. Jesteś ładnym chłopcem" - opowiadał.

W ubiegłym roku Chum złożył zawiadomienie do prokuratury w tej sprawie (postępowanie zostało umorzone - powód: przedawnienie czynu) oraz zeznania w kurii biskupiej.

„Byłem zapalnikiem..."

Nie podejrzewał, że burza, którą rozpętał, tak szybko przyniesie skutek. - Jestem bardzo zaskoczony tak szybką decyzją Watykanu w sprawie kardynała - mówi Karol Chum. - Myślałem, że ta sprawa będzie się ciągnęła latami, że skończy się na niczym, że nie będzie poważnych skutków ujawnienia przeze mnie prawdy o Gulbinowiczu. Dla mnie było satysfakcją samo to, że opowiedziałem publicznie, co mnie spotkało w młodości, że świat usłyszał prawdę. Nie sądziłem, że Kościół tak szybko go ukarze. Myślę, że byłem zapalnikiem, ale to nie tylko przeze mnie kardynał dostał karę. Pojawiły się też oskarżenia innych osób. Ten list to suma wszystkich przewinień kardynała - mówi teraz Karol Chum.

Kiedy rok temu opowiedział o molestowaniu, wiele osób brało go za wariata, za kogoś, kto chciał zrobić karierę kosztem Gulbinowicza, zaistnieć. - Mnóstwo ludzi nie dowierzało temu, co mówiłem. Przede mną nikt publicznie nie oskarżył Gulbinowicza, mówiono mi, że narażam się na śmieszność, ale dla mnie wyznanie prawdy było najważniejsze. Dziś wiem, że było warto - dodaje. Z pewnością nie tylko oskarżenia Chuma były powodem decyzji Watykanu. Mogło się też przyczynić do tego poręczenie, jakiego kardynał udzielił księdzu pedofilowi Pawłowi K. (prokuratura prowadziła wówczas śledztwo w sprawie dziecięcej pornografii, znalezionej w komputerze księdza K.). Dziś Paweł K. - były już duchowny - odsiaduje wyrok za seksualne wykorzystywanie nieletnich, w tym gwałt.

Kardynał i SB

A co z zarzutami o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa? W lipcu tego roku dr hab. Rafał Łatka z Biura Badań Historycznych IPN napisał (na łamach czasopisma naukowego „Glaukopis") o kontaktach SB z kard. Gulbinowiczem. - Decyzja Stolicy Apostolskiej w sprawie kardynała jest moim zdaniem przełomowa i pokazuje, że nie będzie akceptacji Watykanu dla nadużyć obyczajowych nawet najwyższych rangą duchownych. Wydaje mi się także, że jednym z powodów wydania właśnie teraz tego dokumentu jest fakt, że za dwa tygodnie ukaże się książka moja i Filipa Musiała: „Dialog należy kontynuować... Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem 1969-1985" - mówi dr Rafał Łatka. - To studium przypadku, w którym szczegółowo opisaliśmy relacje duchownego z SB. Henryk Gulbinowicz przez 16 lat prowadził tajne rozmowy z wysokimi rangą funkcjonariuszami, które możemy nazwać dialogiem operacyjnym. Były one utrzymywane w tajemnicy przed Episkopatem Polski i prymasem Stefanem Wyszyńskim. Obydwie strony liczyły, że uda im się uzyskać z nich korzyści. Biskup Gulbinowicz liczył, że uda mu się wypracować pozytywne kontakty z władzami wojewódzkimi oraz, że jego niemoralne zachowania (utrzymywanie kontaktów homoseksualnych) pozostaną w tajemnicy. SB miała zaś nadzieję, że hierarcha będzie dzięki nim prezentował lojalną wobec władz postawę, przekazywał informacje dotyczące Episkopatu Polski oraz, że być może z czasem uda się go zwerbować do współpracy agenturalnej. Największą korzyścią, jaką bp Gulbinowicz uzyskał z tych rozmów, była zgoda władz PRL na jego nominację na metropolitę wrocławskiego. Wynikała ona właśnie z tego, że hierarcha był uznawany za nie w pełni lojalnego wobec kard. Wyszyńskiego, prowadził rozmowy z SB i osobiście spotkał się z gen. Konradem Straszewskim, dyrektorem antykościelnego Departamentu IV MSW - dodaje dr Łatka.

W Polsce zawrzało

Rafał Dutkiewicz, były prezydent Wrocławia, napisał na Facebooku: „To legenda, niezwykle ważna postać dla tutejszej, wrocławskiej „Solidarności" (...) Ale wiem też, że ludzie Kościoła nie mogą być zwalniani od odpowiedzialności".

Jacek Sutryk, obecny prezydent Wrocławia, stwierdził m.in.: „Czuję złość i wściekłość, że przez lata wspólnota, której jestem od dnia chrztu członkiem oraz jej instytucjonalna struktura nie umiały skutecznie rozliczyć ludzi, którzy krzywdzili innych" (...) i stwierdził, że kardynał Gulbinowicz powinien stracić tytuł Civitate Wratislaviensi Donatus.

Odebrać ordery

Także Zarząd Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu wszczął procedurę zmierzającą do podjęcia uchwały o pozbawieniu kard. Gulbinowicza nadanego mu w 2001 r. Orderu Uśmiechu. O krok dalej poszła posłanka lewicy, Joanna Scheuring-Wielgus, która na antenie Radia Zet stwierdziła: - Uważam, że kardynał powinien stanąć przed sądem za wszystkie swoje czyny...

A co się teraz dzieje z kardynałem? Ma 97 lat. Mieszka w domu księży emerytów. Wiadomość z Watykanu została mu przekazana. Jak zareagował? Tego nie wiadomo. Jego stan zdrowia jest zły, a kontakt z nim utrudniony. W poniedziałek trafił do szpitala w stanie ciężkim. ©℗

eprasa.pl 20872232f6

Większość z nas wyzdrowieje. Ale co pozostanie po infekcji w naszym ciele?

Maria Mazurek
maria.mazurek@polskapress.pl

Pandemia

Rozmowa z dr nauk medycznych Anną Prokop-Staszecką, pulmonologiem i mikrobiologiem, która w krakowskim szpitalu Jana Pawła II kieruje oddziałem covidowym.

W ostatnich miesiącach, po ponad 40 latach praktyki lekarskiej, była Pani zmuszona zostać specjalistką od covida.

Nie. Jeśli usłyszy pani od kogokolwiek na świecie, że zna się na covidzie, to znaczy, że grzeszy pychą. Nie ma specjalistów od tej choroby. Z prostej przyczyny: my o niej wciąż wiemy niewiele.

Ale działa pani na pierwszej linii frontu.

Tak. Miesiąc temu oddział, którym kieruję - chorób płuc i onkologii - został przekształcony w covidowy. Na początku byliśmy przerażeni.

Czym najbardziej?

Wyzwaniem. Bo my wciąż szukamy możliwości leczenia. Jeszcze nikt na świecie nie opracował skutecznej metody leczenia rozwiniętego zespołu covidowego.

A przeciwciała z osocza ozdrowieńców? Tę terapię się stosuje, ponoć z sukcesami.

Tylko że na osocze pacjenta muszę czekać aktualnie cztery dni. A pacjent potrzebuje tego osocza teraz - nie za tydzień czy pół. Bo już teraz jest w ciężkim stanie; proszę pamiętać, że do mnie trafiają pacjenci z rozwiniętą chorobą. Musimy się spieszyć, żeby nie było za późno.

Kiedy jest za późno?

Kiedy cytokiny - to takie związki pojawiające się przy zapaleniu - niszczą już cały organizm. Mam w tej chwili czterech pacjentów zakwalifikowanych do terapii osoczem. I czekamy, walcząc z czasem. Kolejna rzecz: to wciąż jest terapia eksperymentalna. Teoretycznie powinna działać, tak wynika z naszej wiedzy o immunologii, ale my nie mamy na to badań klinicznych.

Słyszę w głosie zmęczenie...

Jestem koszmarnie zmęczona. Z jednej strony cieszę się, że spełniam się jako lekarz, że podjęłam wyzwanie, że mam okazję być w centrum wydarzeń. Każdy sukces - a mamy już jako oddział swoje sukcesy, mamy oczywiście też porażki - jest niesamowitą motywacją. Z drugiej strony, czasem myślę: po co mi to? Pracujemy bardzo ciężko, mój zespół i ja. Kosztem rodziny, odpoczynku, własnego zdrowia. Mamy nadzieję, że za trzy-cztery miesiące to się skończy. Bo ta pandemia jest już tak nakręcona, że teraz zatrzymać się jej nie da.

Nie zatrzymamy jej, czyli wszyscy przechorujemy?

Nie wszyscy. Większość. Dlatego przestrzegam przed rozumowaniem: skoro i tak mnie to spotka, to już nie muszę uważać, mogę darować sobie maseczki, dystans, dezynfekcję. Nie. Naszym obowiązkiem jest konsekwentnie przerywać łańcuch epidemiologiczny w środowisku - w szkole, w przedszkolu, rodzinie, miejscu pracy. Powinniśmy „wychwytywać" zakażonych, testować, izolować. No ale z testami mamy problem od początku. Kupujemy testy nie zawsze dobre, za to zawsze drogie - a jak drogie, to musimy oszczędzać. Za mało testujemy.

Jedno to systemowy brak testów. A drugie to niechęć społeczeństwa do testowania się. Absurdalne przygody z sanepidem, dziwne zwyczaje kwarantanny mogły obrzydzić tę ideę.

Ale to nie chodzi o to, co nam się podoba, a co nie. Mamy objawy albo mieliśmy kontakt z zakażonym - to powinniśmy się zbadać.

Ja powiem szczerze: jak będę podejrzewała u siebie covid, to zamknę się na dwa tygodnie w domu - pracuję zdalnie, mieszkam sama - a nie będę czekać godzinami w kolejce, żeby się wymazać, a potem mieć na głowie sanepid i policję. Uważam, że racjonalny człowiek ma w sobie wystarczająco dużo odpowiedzialności za innych, by sam się kontrolować.

Pani jest uczciwa, to pani zakłada, że wszyscy wokół są. Ja mam to samo, dlatego najczęściej jestem oszukiwana. Każdy sądzi według siebie. Tylko że niestety - obserwuję to nawet u osób światłych - nie każdy z objawami zamknie się w domu. Wiele osób z gorączką i utratą węchu będzie chodzić do pracy albo słać dziecko do przedszkola. Na ogół negują swoje objawy - a jeśli je negują, to w ich opinii nie zakażają. Mechanizm zaprzeczenia, klasyka psychologii.

FOT. ANNA KACZMARZ

Dr n.med. Anna Prokop-Staszecka

Wszyscy wiemy, jak chronić się przed zakażeniem. A co możemy zrobić już teraz, jak jeszcze jesteśmy zdrowi, żeby przebieg ewentualnej infekcji był łagodniejszy? Mówi się na przykład o suplementacji witaminy D.

Jedni mówią: kluczowa w odporności jest witamina D3, inni mówią: hola, hola, całe pokolenia jej nie przyjmowały i zachowywały odporność. Suplementacja niewysokich dawek - 1000, maksymalnie 2000 jednostek - na pewno nie zaszkodzi, choć osobiście witaminę D3 polecam przyjmować w formie tranu, sama od wielu lat to robię. Inni zaś mówią o czosnku, cebuli, cytrynie, imbirze, kurkumie. A może o pietruszce? Ile w tym jest prawdy? Powiem tak: od czasów, kiedy zaczęła się pandemia, przeżyliśmy już zieloną herbatę, sodę oczyszczoną...

Nawet w pewnym momencie pojawiły się doniesienia, że przed ostrym przebiegiem infekcji chroni palenie papierosów.

No właśnie. Oczywiście było to bzdurą. W dobie Internetu ktoś przeczyta jakieś głupstwo i przekazuje dalej. Powracając do pani pytania: nie ma złotej recepty na koronawirusa, ale na pewno podstawową sprawą dla układu immunologicznego jest wyspać się, regularnie zjeść, nie żyć w stresie. Jak będziemy się wzajemnie straszyć wirusem, to wokół będzie depresja. A przy depresji układ odpornościowy jest bardzo osłabiony. Ja nie widziałam człowieka z depresją, który by żył 100 lat. Pani widziała? I tu jest cała sztuka, żeby mówić o zagrożeniach, ale nie straszyć. A przecież ja sama również się martwię.

Czym najbardziej?

Po pierwsze: że - jak podają źródła - można zakazić się drugi raz. Czyli zachorowanie nie strzeże nas przed nawrotem choroby. Po drugie, o czym mówi się mało: istnieje zespół pocovidowy. On dotyka mniej więcej co dziesiątego pacjenta. My zajmujemy się teraz pandemią, ale jest też pytanie, co pozostanie po niej?

Co pozostanie?

My dzisiaj tego nie wiemy. Obawiamy się, że covid może zostawiać po sobie ślady w wielu narządach. Przede wszystkim w płucach. Do tego może dojść niewydolność oddechowa na skutek zwłóknienia. My nie wiemy, jak to będzie przebiegać dalej, bo trzy miesiące obserwacji to za mało. Tak czy inaczej u tych ozdrowieńców, którzy kilka tygodni po infekcji wciąż kaszlą, mają duszność, odczuwają zmęczenie - zalecamy kontrolę radiologiczną.

Pani powiedziała, że zespół pocovidowy najczęściej dotyka płuc, ale nie tylko. Czego jeszcze?

Obserwujemy bóle głowy, bóle mięśniowe, zaburzenia sercowe, elektrolitowe, wielkie zmęczenie. Chorzy mówią, że nie mają siły palcem ruszyć, mimo że nazywa się ich „ozdrowieńcami". Literatura mówi nawet o zmianach psychiatrycznych. Ja widziałam tylko pacjentów z paniką oddechową. Mamy takich, którzy mówią, że gorzej słyszą - więc nie wiadomo, czy to kwestia psychiatryczna, czy neurologiczna. Albo ktoś narzeka: Boże, ja chyba niedowidzę. Ale potem mówi, że mu przeszło. Nikt tak naprawdę nie wie, co dzieje się w organizmie po infekcji i czy to odwracalne.

Czy zespół pocovidowy dotyczy tylko tych, którzy przeszli infekcję ciężko?

Nie tylko. Ale ciężki przebieg infekcji zwiększa ryzyko wystąpienia tych powikłań.

A czy wśród pani pacjentów o ciężkim przebiegu są też młodzi ludzie bez chorób współwystępujących?

Tak. Również młodzi ludzie mogą ciężko przechodzić tę chorobę. Ale z tego, co obserwujemy, dotyczy to przede wszystkim przepracowanych, zestresowanych albo bagatelizujących zagrożenie osób. Trafiają do nas już w fazie, kiedy z zakażonych komórek po całym ciele rozlewają się substancje toksyczne. I może dojść do sepsy. Najgorsze jest, że w Polsce nie przygotowaliśmy się merytorycznie na to, co się teraz dzieje. Apelowałam na przykład, żeby wzorem Anglii powstała u nas platforma z wszystkimi doniesieniami na temat covid. To jest kilkaset prac dziennie! Ale nic takiego się nie wydarzyło. Druga sprawa: lekarze rodzinni za długo byli niejako chronieni przed pandemią i nie nauczyli się tego covida. U pacjenta z początkiem choroby, zupełnie niepotrzebnie, włączają na przykład antybiotyki.

Właśnie dlatego nie do końca ufam lekarzom rodzinnym. Tego że antybiotyki działają na bakterie, a nie na wirusy, uczy się w szkole średniej.

Nie lubię krytykować innych, wolę zacząć od siebie. Ale to prawda: są wspaniali lekarze rodzinni i są tacy, którzy mają gdzieś zdobywanie wiedzy, a nawet troskę o pacjenta. Ale i nie każdy lekarz specjalista to geniusz. W tym zawodzie jest jak wszędzie - jak u księży, dziennikarzy i sędziów - są różni ludzie. Na usprawiedliwienie niewiedzy części lekarzy rodzinnych mam to, że ich czujność mogła zostać uśpiona po tym, jak parę miesięcy temu politycy obwieścili: pandemia się skończyła. Teraz z kolei słyszymy od polityków: wszystko jest pod kontrolą. Wydaje się miliardy, żeby budować szpitale polowe. Niech mi pani powie: chciałaby pani leżeć w Tauron Arenie? Poza tym łóżka to mogę sobie kupić, ale czy na to jest przygotowana kadra medyczna: lekarze, pielęgniarki, ratownicy? Kto będzie leczył tych pacjentów? Straż miejska? Pożarna? Wojsko? Dlaczego - póki był na to czas - nie zaangażowano i nie przeszkolono studentów? Ja mogłam ich szkolić całe lato, ale nikt tego nie proponował, choć przecież było wiadomo, że będzie druga fala. Zaprzepaściliśmy kilka miesięcy.

Służba zdrowia jest nad przepaścią?

Tak. Ja w tym momencie na swoim oddziale, gdzie jest dziewięciu lekarzy i 20 pielęgniarek, mam trzy osoby zakażone. Wystarczy, że jeszcze jeden lekarz mi zachoruje i ja staję się niewydolna. Ale to nie jest tylko mój problem - i nie tylko problem leczenia pacjentów covidowych. Dzisiaj strach chorować na cokolwiek innego. Diagnostyka, onkologia, kardiologa - wszystko teraz leży.

To się kiedyś skończy?

Musi się skończyć. I musimy wyjść z tego mądrzejsi i pokorniejsi. Akurat ta pandemia, jak nic, uczy pokory. Jakby ten wirus przypominał nam: pamiętajcie, jak niewiele jeszcze wiecie. ©℗

eprasa.pl 20872232f6

Specgrupa do walki z pandem

Kiedy staje się naprzeciw takiego wyzwania, jakim jest walka z pandemią, trzeba sięgnąć po fachowców, po najlepszych z najlepszych. Otaczają się nimi szefowie wszystkich rządów, a coraz częściej tworzą całe zespoły ludzi, którzy mają im doradzać, jak skutecznie pokonać koronawirusa

FOT. KRYSTIAN MAJ/KPRM

Pierwsza telekonferencja z naukowcami odbyła się w Kancelarii Premiera 6 listopada

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

Pandemia

To ma być supergrupa, najlepsi fachowcy do walki z COVID-19. Premier Morawiecki długo trzymał w tajemnicy ich nazwiska. „Często pytają mnie Państwo, kim są Ci mityczni eksperci, z którymi rząd konsultuje kolejne kroki związane z walką z epidemią. Czas ich przedstawić" - napisał wreszcie na swoim facebookowym profilu.

W poście premier dodał, że jest osobiście zaszczycony, iż może z nimi pracować. „A oto i oni" - pisze dalej Morawiecki. „Najlepsi z najlepszych, najwspanialsze umysły, jakie polska medycyna ma do zaoferowania. Bardzo dziękuję za ich mądrość i wkład w walkę z COVID-19".

Rada Medyczna przy Głównym Doradcy Premiera ds. COVID-19 powstała w ostatnich dniach października.

Wcześniej rząd też miał się konsultować z fachowcami, ale Łukasz Szumowski, ówczesny minister zdrowia, był w tej kwestii bardzo tajemniczy. Dopytywany przez dziennikarzy o to, kto mu doradza, mówił: „Nazwisk oczywiście nie będę wymieniał, bo są to osoby prywatne", ale dalej zapewniał: „To są naukowcy, którzy tworzą modele, analizują. Rozmawiam z nimi regularnie. Publikują. Dzwonię do nich, oni do mnie. Pytam się o pewne przebiegi i o pewne wątpliwości".

Powstanie Rady Medycznej przy Głównym Doradcy Premiera ds. COVID-19 nie mogło przejść bez echa.

Tym bardziej że premier urządził ze swoimi doradcami telekonferencję.

Dr Paweł Grzesiowski, immunolog napisał na Twitterze:

„Po 10 miesiącach pandemii powstała Rada Medyczna: 8 specjalistów chorób zakaźnych+wirusolog. Nikomu nie ujmując, obszar chorób zakaźnych i wirusologii to niewielka część problemu COVID-19. A internisci, pulmonolodzy, immunolodzy, kardiolodzy, specjaliści od choroby zakrzepowej, specjaliści medycyny ratunkowej, medycyny katastrof, diagnostyki laboratoryjnej, pielęgniarstwa, fizjoterapii?".

W rozmowie z „Polską" dr Grzesiowski mówi właściwie to samo. - Doradczy Zespół Medyczny przy premierze, którego skład poznaliśmy po dziesięciu miesiącach pandemii, pod kierunkiem prof. Horbana, krajowego konsultanta chorób zakaźnych, to drużyna złożona z ośmiu zakaźników i jednego wirusologa. Nie ma w stałym składzie tego zespołu internistów, pulmonologów, immunologów, kardiologów, specjalistów zdrowia publicznego, specjalistów od choroby zakrzepowej, medycyny ratunkowej, diagnostyki laboratoryjnej, pielęgniarstwa, rehabilitacji i fizjoterapii. Tymczasem potrzebne jest wielospecjalistyczne spojrzenie na zjawisko, którego wielu aspektów jeszcze nie znamy - mówi nam dr Paweł Grzesiowski, pediatra, immunolog, popularyzator wiedzy - Joe Biden też stworzył zespół doradczy, który ma pomóc w walce z pandemią, ale to grupa fachowców z różnych dziedzin, nie tylko wybitnych naukowców, ale i ludzi, którzy świetnie się komunikują ze społeczeństwem - dodaje dr Grzesiowski.

Bo rzeczywiście, o tym, że Joe Biden zamierza stworzyć zespół superdoradców, którzy pomogą w walce z koronawirusem, mówiło się już podczas kampanii wyborczej. Jak podaje CNN, taki zespół już powstał. Znalazł się w nim między innymi Rick Bright, były dyrektor biura zaangażowanego w opracowanie szczepionki na koronawirusa. Bright złożył oficjalną skargę na Donalda Trumpa. Twierdzi, że ten zlekceważył jego wczesne ostrzeżenia dotyczące koronawirusa, Trumpowi miał się też nie podobać jego sceptycyzm wobec leczenia COVID-19 chlorochiną, dlatego w rezultacie pozbawił Brighta stanowiska.

- Naciskano na mnie, żebym pozwolił polityce i kumoterstwu decydować o opiniach najlepszych naukowców, jakich mamy w rządzie - mówił Rick Bright w rozmowie z dziennikarzami.

Włączenie Brighta do zespołu, ma pokazać, że Joe Biden ma zupełnie inny stosunek do pandemii i walki z nią, niż wciąż urzędujący prezydent Donald Trump.

- W wielu krajach, które dobrze radzą sobie z komunikacją społeczną podczas pandemii, główne twarze walki z wirusem to naukowcy, lekarze, pielęgniarki, specjaliści od mediów, a nie politycy. Komentując rolę ekspertów w walce z pandemią w Polsce, warto spojrzeć na zespół doradców, których powołał właśnie prezydent elekt Joe Biden 10 listopada 2020 roku.

W krajach, które dobrze radzą sobie z komunikacją społeczną, główne twarze walki z wirusem to naukowcy

W jego skład wchodzą naukowcy, lekarze i specjaliści zdrowia publicznego oraz popularyzatorzy zdrowia - mówi dr Grzesiowski. I wylicza: David Kessler - pediatra, specjalista zdrowia publicznego, były komisarz ds. żywności i leków, Vivek Murthy - były główny chirurg kraju, Marcella Nunez-Smith - specjalistka chorób wewnętrznych, Rick Bright - immunolog, wakcynolog, były szef BARDA, Luciana Borio - specjalistka chorób zakaźnych, Ezekiel Emanuel - onkolog, etyk medyczny, Atul Gawande - chirurg, popularyzator nauki, specjalista zdrowia publicznego, Eric Goosby - specjalista walki z gruźlicą, Celine Gounder - specjalistka chorób zakaźnych, internistka, epidemiolog, filmowiec, dziennikarka medyczna, Julie Morita - specjalistka zdrowia publicznego, Michael Osterholm - epidemiolog, Loyce Pace - specjalistka zdrowia publicznego, Robert Rodriguez - specjalista medycyny ratunkowej. Ale też sytuacja w Stanach Zjednoczonych nie napawa optymizmem, jest tam najwięcej na świecie przypadków zakażeń i zgonów z powodu COVID-19.

Powołany przez Bidena zespół ds. COVID-19 przez najbliższe miesiące będzie współpracował z zespołem powołanym wcześniej przez Trumpa.

Także Anthony Fauci, wybitny wirusolog, który doradzał Donaldowi Trumpowi i pięciu innym amerykańskim prezydentom, nie zamierza rezygnować ze swojej pracy, kiedy rządy obejmie Joe Biden. Zresztą, sam Joe Biden napisał na Twitterze, że „potrzebujemy prezydenta, który faktycznie wysłucha ekspertów takich jak dr Fauci", czym zrobił ukłon w stronę naukowca, którego relacje z Donaldem Trumpem nie układały się w ostatnim czasie najlepiej.

Ale wracając na nasze podwórko, w Polsce na czele powstałej właśnie grupy ekspertów stoi prof. Andrzej Horban, główny doradca premiera ds. Covid-19.

„Prof. Andrzej Horban to wybitny specjalista, autorytet w swojej dziedzinie i krajowy konsultant ds. chorób zakaźnych, z którego opinii i rad korzystałem od czasu wybuchu pandemii. Dziś zdecydowałem, że stanie on na czele nowej, specjalnej grupy rządowych doradców epidemiologicznych. Formalizujemy naszą dotychczasową współpracę i wciąż ulepszamy procedury, korzystając z najlepszych umysłów i źródeł wiedzy, jakie ma do zaoferowania Polska i świat" - napisał szef polskiego rządu.

Mateusz Morawiecki zapewnił, że rząd pracuje nad zabezpieczeniem sprawnego funkcjonowania służby zdrowia w dobie pandemii.

„Pracujemy bez przerwy nad zabezpieczeniem sprawnego funkcjonowania służby zdrowia. Liczy się każdy dzień, każdy lekarz, każda wyciągnięta dłoń" - czytamy dalej we wpisie szefa rządu.

Michał Dworczyk, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, dopytywany przez dziennikarzy też zapewniał, że grono doradców epidemiologicznych, z krajowym konsultantem ds. chorób zakaźnych prof. Andrzejem Horbanem na czele, będzie w sposób kompetentny i krytyczny patrzyło na działania rządu, wesprze rząd w walce z COVID-19.

O prof. Horbanie wypowiadał się w samych superlatywach. Profesor od dawna ma współpracować z Radą Ministrów.

- Współpraca i koordynacja w ramach Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego i prac rządu w zakresie epidemii będą wspierane przez wiedzę nie tylko pana profesora, ale również wskazanych przez niego współpracowników, którzy wejdą w skład tej rady. To są lekarze, wirusolodzy, osoby z tytułami profesorskimi - powiedział Dworczyk.

Dzisiaj już wiemy, kto wchodzi w skład supergrupy do walki z COVID-19.

Prof. Magdalena Marczyńska to pediatra z Kliniki Chorób Zakaźnych Wieku Dziecięcego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Obok niej, tę specjalizację będzie reprezentował prof. hab. n. med. Jacek Wysocki, który pełni funkcję kierownika Katedry i Zakładu Profilaktyki Zdrowotnej na Wydziale Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

Dr Robert Flisiak to internista, specjalista chorób zakaźnych z Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

Prof. Krzysztof Simon z Uniwersytetu Medycznego we

eprasa.pl 20872232f6

ią. Kto doradza premierowi

Wrocławiu jest ordynatorem Oddziału Zakaźnego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Gromkowskiego. Jego specjalności naukowe: choroby wewnętrzne (wątroba i drogi żółciowe), choroby zakaźne, hepatologia zakaźna, zakażenia HIV.

Prof. Tomasz Laskus jest lekarzem chorób zakaźnych i immunologiem, współodkrywcą pozawątrobowej lokalizacji HCV. Pracuje w Zakładzie Immunopatologii Chorób Zakaźnych i Pasożytniczych Uniwersytetu Medycznego w Warszawie.

Prof. Anna Piekarska to internistka i specjalistka chorób zakaźnych z Katedry i Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Dr Miłosz Parczewski specjalizuje się w chorobach zakaźnych, pracuje w Klinice Chorób Zakaźnych, Tropikalnych i Nabytych Niedoborów Immunologicznych Pomorskiego Uniwersytetu Medyczny w Szczecinie.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz to lekarz chorób zakaźnych i hepatolog Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, pracuje w tamtejszej Klinice Chorób Zakaźnych.

Prof. Krzysztof Pyrć jest biologiem i biotechnologiem, specjalistą w dziedzinie mikrobiologii i wirusologii, pracuje także jako nauczyciel akademicki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Prof. Radosław Owczuk to specjalista w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii, wywodzi się z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, gdzie pełni funkcję kierownika Katedry Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

Dr Agnieszka Mastalerz-Migas z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu kieruje Katedrą i Zakładem Medycyny Rodzinnej i jest krajową konsultantką w dziedzinie medycyny rodzinnej.

Dr Iwona Paradowska-Stankiewicz z Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego - PZH jest krajową konsultantką w dziedzinie epidemiologii.

Dr Artur Zaczyński to neurochirurg z Centralnego Szpitala Klinicznego MSWiA w Warszawie, a prof. Małgorzata Pawłowska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pełni też funkcję wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

W zespole znaleźli się też: prof. dr hab. n. med. Bartosz Łoza, kierownik Kliniki Psychiatrii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i dr Konstanty Szułdrzyński, anestezjolog z Centrum Terapii Pozaustrojowych Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie.

Portal.abczdrowie.pl przepytał kilku wybranych przez premiera doradców, bo wielu z nich dość krytycznie podchodziło do dotychczasowej polityki rządu w walce z koronawirusem.

Prof. Krzysztof Simon nie ukrywa, że sytuacja w Polsce wygląda źle, że straciliśmy kompletnie kontrolę nad epidemią

- Od początku epidemii koronawirusa w Polsce powtarzałem, że rząd nie słucha ekspertów. Zwłaszcza dotyczyło to byłego ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego, który uważał, że wie wszystko najlepiej. Efekty jego działań odczuwamy do dzisiaj, już nie wspominając o wyrzuconych w błoto 120 mln na testy antygenowe czy legendarnym zakupie respiratorów. Więc kiedy zaproponowano mi wejście w skład zespołu doradców premiera, nie mogłem odmówić - powiedział portal.abczdrowie.pl prof. Robert Flisak. I dodał, że dotychczas odbyły się dopiero 3 spotkania. Ich efekty ocenia pozytywnie.

- Część rzeczy, które sugerowaliśmy podczas tych spotkań, wzięto pod uwagę i wcielono w życie. Przykładem jest zmiana sposobu finansowania świadczeń na pacjentów hospitalizowanych z powodu COVID-19. Intencje były dobre, ale w projekcie Ministerstwa Zdrowia były zawarte błędy, które mogłyby doprowadzić do załamania całego systemu. To jest przykład rozdźwięku między teorią a praktyką. Zasugerowaliśmy zmiany, które zostały przyjęte - stwierdził prof. Flisiak.

Prof. Krzysztof Tomasiewicz, który również dołączył do Rady Medycznej, podkreślił, że dobrze, iż taka rada powstała, bo zebrani w niej fachowcy mają różne spojrzenia na decyzje rządu, nierzadko podchodzą do nich krytycznie. Na razie większość ich sugestii są brane pod uwagę.

- Priorytetem powinno być zapewnienie łóżek i możliwości leczenia chorym pacjentom, a druga kwestia to niedopuszczenie do wzrostu liczby zakażeń, a więc przecięcie dróg szerzenia się wirusa. Temu ma służyć wprowadzanie niektórych obostrzeń, a przede wszystkim my cały czas wnioskujemy, żeby te obostrzenia, które już są były respektowane - powiedział portal.abczdrowie.pl profesor.

Prof. Krzysztof Simon nie ukrywa, że sytuacja wygląda źle, że straciliśmy kompletnie kontrolę nad epidemią.

- Opiniuję tylko sprawy dotyczące medycyny, a nie polityki. Nie ukrywam, że mam zróżnicowane poglądy na otaczającą rzeczywistość, natomiast oferujemy po prostu swoją wiedzę i umiejętności. Do tej pory były trzy posiedzenia, gdzie dyskutowaliśmy nad mechanizmami organizacji szpitali, lecznictwa - stwierdził. - My się ekscytujemy tym, że jest 27 czy 28 tys. przypadków - tyle zdiagnozowaliśmy, ale to są najczęściej przypadki objawowe. Biorąc pod uwagę to, jak to wyglądało w innych krajach, to objawowe przypadki to jest jedna piąta, może jedna czwarta wszystkich przypadków osób zakażonych. Teoretycznie możemy mieć nawet sto tysięcy dziennie nowych zakażeń, co oznacza, że straciliśmy kompletnie kontrolę nad epidemią, ona idzie swoim własnym rytmem - dodał.

Cóż, niezależnie od tego, czy zespół doradców premiera Morawieckiego mógłby być poszerzony o ludzi innych specjalizacji, czy specjalności, czy nie - dobrze, że taka doradcza grupa w ogóle powstała. Chciałoby się powiedzieć, lepiej późno niż wcale. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY CBS REALITY

019915505

„Kryminalne akta inspektor Biskupskiej"

Najgłośniejsze sprawy kryminalne lat 90. pod lupą najsłynniejszej polskiej policjantki

Grażyna Biskupska, najsłynniejsza kobieta oficer polskiej służby mundurowej i gospodyni najnowszej serii CBS Reality, przeprowadza widzów przez wstrząsające sprawy kryminalne, którymi 20 lat temu żyła nie tylko Warszawa, ale i cała Polska. Była policjantka, która w latach 90. pracowała przy analizowanych w programie śledztwach, opowie między innymi o dochodzeniu dotyczącym Rurabombera, porachunkach gangów czy sprawie ataku na konwój, w którym śmierć poniosły dwie osoby.

W 3. odcinku serii (emisja 16 listopada o 22:00 na CBS Reality) inspektor Grażyna Biskupska oraz zaproszeni przez nią do programu eksperci ponownie prześledzą sprawę podwójnego zabójstwa na tle porachunków gangsterskich z 1998 roku.

W latach 90. w stolicy powstało wiele grup przestępczych – odłamów mafii z Pruszkowa i Wołomina, które działały w każdej stołecznej dzielnicy. W owym czasie Warszawa stała się areną krwawych wojen gangów, które rywalizowały między sobą o wpływy, a wybuchy czy strzelaniny były na porządku dziennym. Każdy mógł paść ich ofiarą. Również wewnątrz grup następowały tarcia i dochodziło do zabójstw w gangsterskich szeregach. W lutym 1998 roku między dwiema konkurencyjnymi grupami doszło do sporu w związku z próbą przejęcia wpływów z haraczy od jednej z agencji towarzyskich, a w jego wyniku dwie osoby poniosły śmierć.

Rozpracowaniem grupy żoliborskiej i śledztwem w sprawie zabójstw zajmowała się ekipa z Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego KRP Warszawa – Żoliborz, kierowana przez inspektor Biskupską. W efekcie działań, udało się im ustalić podejrzanych. O tym, jak do tego doszło, inspektor Biskupska opowie w 3. odcinku serii „Kryminalne akta inspektor Biskupskiej" w poniedziałek, 16 listopada o 22:00.

W 4. odcinku Biskupska, wraz ze swoimi dawnymi współpracownikami i ekspertami, opowiedzą o kulisach śledztwa prowadzonego w latach 1998/1999 w sprawie seryjnych wybuchów bomb w budynkach mieszkalnych na Pradze Północ. We wrześniu 1998 roku dzielnicą zaczęły wstrząsać eksplozje. Ładunki wybuchowe umieszczane były w kawałkach rur i podkładane na klatkach schodowych w blokach i kamienicach. Nie wiadomo było, kto jest celem tych zamachów, a ofiarami padali niewinni ludzie. Policja nie mogła trafić na ślad przestępców. Biegli od materiałów wybuchowych i portretów psychologicznych pracowali nad ustaleniem profilu sprawcy. Jedno stało się pewne: na terenie Warszawy działał seryjny bombiarz, a media nazwały go Rurabomberem.

W tym czasie inspektor Grażyna Biskupska pracowała nad stworzeniem nowego wydziału przy Komendzie Stołecznej Policji, Wydziału do Walki z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw. W styczniu 1999 roku Wydział odniósł pierwszy sukces – aresztowano Rurabombera. O tym, w jaki sposób policji udało się zatrzymać seryjnego bombiarza, będzie można dowiedzieć się 23 listopada o 22:00 z kolejnego odcinka serii „Kryminalne akta inspektor Biskupskiej".

W 5. odcinku inspektor Grażyna Biskupska powróci do śledztwa prowadzonego w 1995 roku w sprawie brutalnego napadu na konwojentów w Warszawie, w wyniku którego zginęły dwie osoby.

W owych czasach w całej Polsce dochodziło do napadów na konwoje przewożące utargi ze sklepów, butików czy lokali gastronomicznych do banków. Konwojenci byli łatwym celem bandytów, a przewożone pieniądze pożądanym łupem. W grudniu 1995 roku na warszawskim Żoliborzu doszło do kolejnego napadu. Podczas odbioru utargu z jednego ze sklepów, w stronę niczego niespodziewających się konwojentów padła seria strzałów. Od kul zginęły dwie osoby. Całe zdarzenie widziało i słyszało bardzo wielu świadków, ale nikt nie był w stanie podać rysopisów sprawców. 30 listopada o 22:00 na CBS Reality, w ostatnim odcinku serii „Kryminalne akta inspektor Biskupskiej", gospodyni programu i zaproszeni przez nią eksperci jeszcze raz prześledzą sprawę tego zuchwałego napadu. Dla wszystkich było to nie tylko skomplikowane, ale przede wszystkim bolesne śledztwo – w wyniku strzelaniny zginął ich kolega.

Seria „Kryminalne akta inspektor Biskupskiej" to opowieść o pracy profesjonalistów, którzy robią wszystko, żeby znaleźć sprawcę, zebrać obciążające go dowody i doprowadzić przed oblicze sądu, aby sprawiedliwości stało się zadość. Program został wzbogacony o materiały archiwalne, dokumenty dotyczące poszczególnych spraw, artykuły prasowe oraz rekonstrukcje, dzięki którym historie opowiadane przez Grażynę Biskupską ożywają na ekranie. Emisja w każdy poniedziałek (do 30 listopada) o 22:00 na kanale CBS Reality. Powtórki w czwartki o 21:00 i niedziele o 22:00.

eprasa.pl 20872232f6

Aleksandra Szwed: Od dziecka kochałam scenę. Na niej czułam się wolna

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Gwiazda

Aleksandrę Szwed wszyscy pamiętają jako Elizę z serialu „Rodzina zastępcza". Dziś jest już dorosłą aktorką i właśnie zagrała w filmie „Raz jeszcze raz". Nam opowiada o trudnych początkach kariery, swej pasji do występów w telewizyjnych talent-shows oraz miłości do śpiewu.

W zeszłym roku oglądaliśmy panią w filmie „Fighter", a teraz - „Raz jeszcze raz". Co sprawiło, że polskie kino wreszcie wykorzystuje pani urodę i talent?

Szczerze powiedziawszy, nie wiem, jak na to odpowiedzieć. Chyba należałoby zapytać twórców polskiego kina. (śmiech) Ale tak na poważnie: z mojej perspektywy to efekt wielu lat ciężkiej pracy, mojej i nie tylko. Również mojej menedżerki, Jeannette Przytulskiej, także moich najbliższych. I pewnie trochę łut szczęścia.

Zarówno „Fighter", jak i „Raz jeszcze raz" to typowo męskie kino. Pani wydaje się jednak świetnie odnajdywać w takiej konwencji. Z czego to wynika?

Nie powiedziałabym o „Raz jeszcze raz", że to typowo „męskie" kino. Owszem, głównymi bohaterami tej opowieści są mężczyźni, ale przekaz każdej z ich historii jest bardzo uniwersalny. Po premierze rozmawiałam z kilkoma paniami - były naprawdę zachwycone. To komedia sensacyjna, jednak Paweł Czarzasty i Krzysztof Zbieranek, odpowiedzialni za reżyserię, bardzo starali się uchwycić coś więcej niż tylko humorystyczne dialogi i trzymający w napięciu wątek kryminalny. Uważam, że im się to udało i bardzo się cieszę, że mogłam być tego częścią. Jeden z nich powiedział na premierze, że „Raz jeszcze raz" to „film z duszą" - i sama lepiej bym tego nie ujęła.

Czy w budowaniu swej roli polegała pani całkowicie na wskazówkach reżysera i scenariuszu, czy też próbowała coś wnieść do niej od siebie?

Zawsze staram się wnieść coś od siebie. Tak naprawdę na tym, między innymi, polega moja praca. Scenariusz to baza, swoiste ramy, w których się poruszamy. Uwagi reżyserskie są niezwykle cenne, bo wskazują właściwy kierunek. W końcu to właśnie reżyser odpowiada za to, by film stał się spójną całością. Jednak konkretnego bohatera w zasadzie najlepiej zna aktor, który się w niego wciela. Dzięki temu może „uzupełnić luki". To właśnie aktor ma za zadanie stworzyć przekonującą kreację, a do tego potrzebny jest spójny portret psychologiczny postaci i odpowiedni dobór środków wyrazu. Reżyser i scenariusz mogą w tym bardzo pomóc, jednak nie zrobią tego za mnie.

„Raz jeszcze raz" przywołuje nostalgiczne wspomnienie lat 90. Jak pani wspomina swoje dzieciństwo, które przypadło właśnie na tamtą dekadę?

Wspaniale! Wspominam tamten okres w moim życiu z ogromną nostalgią. Dzieciaki w dzisiejszych czasach nie bawią się już tak, jak my się wtedy bawiliśmy. Nie było internetu, smartfonów, Instagrama, Facebooka i nikt nie miał pojęcia, co to jest selfie. W zasadzie nie mieliśmy jeszcze w ogóle komputerów. Było za to podwórko, był trzepak, były kapsle, był domek na drzewie. Moje dzieciństwo może nie wyglądało zupełnie normalnie, bo już pracowałam jako aktorka, ale było szczęśliwe. Z perspektywy dzisiejszych czasów chyba nawet bardzo.

Wspominam moje dzieciństwo w latach 90. z ogromną nostalgią. Nie było internetu, smartfonów. Były kapsle i trzepak...

Już jako mała dziewczynka uczęszczała pani na zajęcia teatralne do Emilii Krakowskiej. Sama pani zainteresowała się aktorstwem czy to rodzice skierowali panią w tę stronę?

Od dziecka kochałam scenę. Na niej czułam się wolna. Tam wolno było wszystko, można było być kimś zupełnie innym. To mnie fascynowało. Jedynym ograniczeniem była nasza własna wyobraźnia. To była fantastyczna zabawa, która z biegiem lat przeobraziła się w pasję i szczęśliwie również w pracę. Zajęcia z panią Emilią miały w tym swój duży udział. Pamiętam, że miała w sali taką wielką drewnianą szafę, a w niej dziesiątki teatralnych kostiumów. Pamiętam, że zawsze chciałam brać z niej tiule. (śmiech) Pozwalała nam się przebierać w co tylko chcieliśmy, a potem tańczyliśmy, śmialiśmy się, odgrywaliśmy scenki. Bezczelnie pakowałam się jej na kolana, a ona na to pozwalała, choć wiedziała, że nie powinna. Finalnie musiała bowiem potem brać na kolana wszystkie dzieci na zajęciach, po kolei. Spotkałyśmy się jakiś czas później na premierze „Aidy". Było mi przemiło móc z nią porozmawiać po tylu latach.

Cała Polska poznała i pokochała panią jako Elizę w serialu „Rodzina zastępcza". Traktowała pani wtedy występy w serialu jako zabawę czy jak prawdziwą pracę aktorską?

Na początku była to zabawa, ale z biegiem lat moja świadomość wzrastała. Miałam okazję pracować z - nie boję się tego powiedzieć - absolutnie najlepszymi aktorami w Polsce. To byli moi idole! Chciałam więc brać z nich przykład. Zmiana nastawienia nie była wynikiem „znużenia" zabawą w aktorstwo, ale moją świadomą decyzją. Bawisz się, kiedy chcesz, a praca to obowiązek i dyscyplina. Możliwość obcowania z tymi wszystkimi wspaniałymi aktorami i obserwowania ich w pracy, uświadomiła mi, że właśnie obowiązek i dyscyplina to elementy niezbędne, by móc być profesjonalnym aktorem. A ja to właśnie chciałam robić.

Dzięki serialowi szybko stała się pani powszechnie rozpoznawalną i popularną osobą. Jak sobie pani z tym radziła jako dziecko?

Początkowo, szczerze mówiąc, bardzo słabo. Nikt mnie nie przygotował na to, co będzie się działo. Na skalę tego zjawiska. Byłam w jakimś stopniu przyzwyczajona do ludzkich spojrzeń od urodzenia ze względu na moją ciemną karnację, ale gdy stały się one natarczywe i ludzie z dnia na dzień zaczęli pokazywać mnie sobie palcami i robić mi zdjęcia - to był szok. Były chwile, że reagowałam wręcz histerycznie. Po prostu nie wiedziałam, co się dzieje. Bardzo szybko moja mama zorientowała się, że coś jest nie tak. Wytłumaczyła mi wszystko, pamiętam, że powiedziała, iż niestety „to jest część mojej pracy". Wtedy zaskoczyło. Zrozumiałam, że jeśli chcę grać, to są właśnie tego nieuniknione konsekwencje.

Grała pani w „Rodzinie zastępczej" aż 11 lat, zamieniając się z dziecka w nastolatkę. Trudno było dojrzewać na oczach milionów telewidzów?

Tak naprawdę nie wiem - bo znam tylko to, czego doświadczyłam. Nie mam porównania. Wydaje mi się, że proces dojrzewania jest

AUTOPROMOCJA 039807710

Gazeta WROCŁAWSKA
Prosto do Ciebie!
Gazeta WROCŁAWSKA
49 zł MIESIĘCZNIE
zadzwoń: 71 727 62 37
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00
email:
prenumerata@gazeta.wroc.pl
Oferta tylko dla nowych prenumeratorów.
Gazetę dostarczamy codziennie do Twojego domu, biura, tam gdzie chcesz.
Wyjątkowa promocja cenowa – przy zamówieniu prenumeraty na 3 m-ce za 49 zł miesięcznie.
Oszczędzasz 125 zł w porównaniu do ceny w kiosku w miesiącach styczeń - marzec 2021.

eprasa.pl 20872232f6

po prostu bardzo trudny, bez względu na okoliczności. Ale chyba dorastałam w „prostszych" czasach. Nie było wtedy social mediów. Nikt nie mógł przeglądać mojego życia, kiedy chciał i publicznie poddawać go ocenie na forum internetu, tak, jak robi się obecnie z młodymi ludźmi - nie tylko aktorami i celebrytami. Czyli miałam wtedy trochę lepiej niż oni dzisiaj.

Show-biznes rządzi się twardymi regułami. Udział w serialu przygotował panią do „dorosłej" kariery?

Na pewno w dużym stopniu mnie ukształtował i bez wątpienia dał dobry start. Przygotował? Moim zdaniem do tego nie da się przygotować. To zawsze jest czymś, czego się nie spodziewamy.

Sprawia pani wrażenie nie tylko pięknej, ale i pewnej siebie kobiety. Jak reagują na panią mężczyźni?

(śmiech) Z moich obserwacji wynika, że w kontakcie bezpośrednim, bo chyba o takim mówimy, jeśli traktuje się ludzi z uśmiechem i szacunkiem, to zwykle odpłacają ci tym samym, bez względu na płeć. Staram się zawsze o tym pamiętać. I rzeczywistość potwierdza tę tezę.

Po zakończeniu serialu od razu upomniała się o panią telewizja. Wystąpiła pani w kilku popularnych talent-shows. Co pani najbardziej lubi w tego typu programach?

Przede wszystkim to, jak wiele można się nauczyć w zadziwiająco krótkim czasie, jak bardzo można otworzyć swoją głowę na nowe możliwości, jak wielu inspirujących i utalentowanych ludzi można spotkać w jednym miejscu. Ale też poznać siebie z zupełnie innej strony.

Sporą niespodzianką było to, że wygrała pani „Gwiazdy tańczą na lodzie". Jak to się stało, że tak dobrze odnalazła się pani na lodowej tafli?

Trafiłam na fantastycznego partnera. Sławek Borowiecki w ogromnym stopniu zmienił moje życie - i nie mam tu na myśli wygranej w finale programu „Gwiazdy tańczą na lodzie". Prywatnie to niezwykle ciepły i roześmiany człowiek, ale jako trener rządził mną wręcz żelazną ręką. Nie miał litości - nigdy nie przyjmował argumentu, że „nie umiem", konsekwentnie wymagał dyscypliny, skupienia i absolutnego poświęcenia temu, co się robi. Nauczył mnie prawdziwego szacunku do rzetelnej pracy. Cudzej i własnej. Każdego dnia udowadniał mi, że mylę się mówiąc „nie potrafię" lub „nie mogę". To była jedna z największych i najbardziej bezcennych lekcji, z których korzystam do dziś.

FOT. PIOTR SMOLIŃSKI

Aleksandra Szwed: - Dzień, w którym zniknie we mnie uczucie tremy, będzie moim ostatnim dniem aktorskiej kariery

Widzom chyba najbardziej spodobała się pani w „Twoja twarz brzmi znajomo", bo program ten odsłonił w pełni pani wokalne talenty. Pani chyba też była w tym show w swoim żywiole?

W tym programie ogromnie dużo się nauczyłam - ale przede wszystkim przestałam się bać śpiewać. Dzięki pracy z Agnieszką Hekiert zrobiłam potężne postępy techniczne, w rezultacie czego śpiewanie przestało być dla mnie męczące, nie musiałam się już „siłować". Mam, jak na kobietę, bardzo niski i chrypiący głos. W wysokich rejestrach nie brzmi to dobrze. Miałam z tego powodu zawsze wielki kompleks. W tym programie przekonałam się, że mimo tego mój głos nadal jest niezwykle wszechstronnym instrumentem, o ile wiesz, jak się z nim obchodzić. Chyba do końca życia zapamiętam pierwszy koncert po programie - nigdy wcześniej tak dobrze się nie bawiłam i po raz pierwszy wyszłam na scenę nie z lękiem, ale z czystą ekscytacją.

Które z wcieleń z tego programu było dla pani największym wyzwaniem?

Każde z nich było zupełnie inne i w innej przestrzeni sprawiało trudności. Jedne były trudne wokalnie, inne z kolei - ruchowo. Kreowanie bohaterów, w których się wcielamy w tym programie, składa się z tak wielu różnych elementów, że trudno jednoznacznie stwierdzić, która z postaci była najtrudniejsza.

W tym roku zaczęła pani występy w „Star Voice. Gwiazdy mają głos", ale pandemia przerwała program. Szkoda pani, że nie wróci już na antenę?

Oczywiście, że tak. Swój udział w tym programie dedykowałam fundacji „Dom w Łodzi". I bardzo żałuję, że nie udało się wygrać choćby jednego odcinka - ponieważ te pieniądze bardzo by im się przydały. W programie poznałam naprawdę fajnych ludzi. Miałam jednak też okazję popracować ze starymi dobrymi znajomymi - i mam wrażenie, że stworzyliśmy fajną, zgraną i wspierającą się grupę. Szkoda, że nie będziemy mogli przeżyć tej przygody do końca.

W 2009 roku omal nie została pani z Marco Bocchino reprezentantką Polski na Eurowizję. Nabrała pani wtedy większego apetytu na profesjonalne śpiewanie?

Byłam bardzo zaskoczona tak pozytywnym wynikiem preselekcji do Eurowizji - przegraliśmy właściwie tylko o jeden punkt. Chyba nie do końca przyjmowałam do wiadomości to, że idzie nam tak dobrze. Był taki moment, że byłam na serio przerażona, bo w dniu właściwego konkursu miałam termin... matury z historii sztuki. Szczerze mówiąc nigdy nie przypuszczałam, że zajdziemy tak wysoko. Wiem, że to zabrzmi dziwnie, ale gdy padł ostateczny werdykt, część mnie odetchnęła z ulgą. (śmiech) Dziś wiem, że zwyczajnie nie byłam na to gotowa.

Obecnie mocno stawia pani na muzykę - nagrywa i koncertuje z zespołem The CzadMakers. Skąd pomysł na taki projekt?

Na mojej muzycznej drodze tak naprawdę od samego początku towarzyszy mi Marcin Przytulski - to on „wymyślił", że będę śpiewać, kiedy poznaliśmy się ponad dekadę temu. Przez lata patrzyłam na to z przymrużeniem oka, nawet traktowałam jako jego pewnego rodzaju artystyczną fanaberię, którą spełniałam bez większego przekonania. Ale on się nie poddawał. Uczył mnie, pokazywał muzyczny świat, nieznanych mi wcześniej artystów, odsłaniał nowoczesne brzmienia. Poświęcił wiele czasu i wiele pracy, a mimo to z cierpliwością ponad 5 lat czekał na moment, aż sama dojrzeję do tego, by przyjść do niego powiedzieć: „Tak, chcę śpiewać". No i wreszcie tak się stało - a efektem tego właśnie moje występy z The CzadMakers.

Chyba najwyższy czas, aby nagrała pani własną płytę. Ma już pani na nią pomysł?

Nie mam - i nigdy nie miałam na to ciśnienia. Jeśli przyjdzie taki moment, że się na to zdecyduję, to stanie się to naturalnie. Chcę, żeby to było zrobione od serducha, ale też rzetelnie. Robię wiele różnych rzeczy, a proces twórczy, jakim jest nagranie płyty, wymaga czasu, którego mi niestety ciągle brakuje.

Niedawno obchodziła pani 25-lecie kariery artystycznej. Nie czuje już pani dzisiaj tremy, wychodząc na scenę czy na filmowy plan?

Oczywiście, że czuję! Każdego dnia od tych 25 lat. Trema może być paraliżująca, ale też niezwykle motywująca. Jest przede wszystkim znakiem, że ci zależy i że to, co robisz, jest dla ciebie ważne. Dzień, w którym to uczucie zniknie, będzie najprawdopodobniej ostatnim dniem mojej aktorskiej kariery.

Gra pani w filmach i serialach, koncertuje i nagrywa, projektuje modę i udziela się charytatywnie. Skąd bierze pani do tego wszystkiego energię?

Taki mój urok. (śmiech) Z natury jestem dość energicznym człowiekiem, od dziecka zawsze i wszędzie mnie było pełno. No i nie umiem się nudzić - zawsze znajdę sobie jakieś zajęcie, po prostu muszę ciągle coś robić. Tego, co przeżyję, nikt mi nie zabierze, więc stale staram się doświadczać nowych rzeczy i wychodzić poza własną strefę komfortu. Nie chcę spocząć na laurach - bo to bardzo niebezpieczne. Wtedy człowiek rozleniwia się, gnuśnieje, a finalnie faktycznie „zaczyna się cofać".

Proszę powiedzieć, jaki wpływ tak bogata aktywność zawodowa ma na pani życie prywatne?

Moi najbliżsi kibicują mi i bardzo mnie wspierają, są ze mną na dobre i na złe. Wiem, że zawsze mogę na nich liczyć. Życie z osobą uprawiającą mój zawód jest bardzo trudne - dużo trudniejsze, niż się wydaje. Zdaję sobie z tego sprawę. Tym bardziej doceniam to, co dla mnie robią. To, że są.

©℗

eprasa.pl 20872232f6

Jolanta Zielazna
jolanta.zielazna@polskapress.pl

Samo życie

Gdy nie ma do kogo otworzyć ust, zostaje telefon. Telefon Pogadania

Po drugiej stronie słuchawki jest ktoś, kto czeka na twój telefon. Jeśli nie masz z kim porozmawiać - zadzwoń do TelefonPogadania.

Wiosną, podczas pierwszej fali pandemii 82-letnia pani Krysia sobie radziła. Od propozycji sąsiadów, którzy chcieli robić jej zakupy oganiała się, jak od uporczywej muchy. - Gorsze rzeczy w życiu przeszliśmy - kwitowała sprawę krótko, brała wózeczek na kółkach i szła do sklepu albo na rynek. Lato spędziła na balkonie, w parku.

Teraz powietrze z niej uszło. Boi się. W przychodni znowu tylko teleporady, wyjścia ograniczyła, już nie mówi, że zahartowało ją dzieciństwo i młodość spędzone w trudnych warunkach. - Nie mam do kogo otworzyć ust! Jeszcze trochę i z telewizorem zacznę gadać - złości się pani Krystyna.

- Obecną sytuację seniorzy znoszą gorzej niż wiosną - potwierdza psycholog dr Aleksandra Pauszek, wiceprezes Bydgoskiego Stowarzyszenia Alzheimerowskiego. Widzi różnice i w zachowaniu osób z otępieniami, i ich opiekunów, często także starszych osób.

W ramach różnych projektów odwiedza w domach podopiecznych. Teraz wizyty siłą rzeczy są ograniczone, więcej jest kontaktów przez komunikatory, internet, telefon. Ale rozmowy trwają dłużej.

- Jest gorzej, bo drugi raz trzeba się zmierzyć z ograniczeniami. Obawy budzi przewlekająca się sytuacja, źle działa na psychikę rosnąca liczba zachorowań i zgonów - wylicza psycholog. - Wiosną te liczby były nieporównywalnie niższe, choć i wtedy wydawały nam się duże. Znowu mamy więcej obostrzeń, mniej kontaktów, wyjść. Jest obawa przed samotnością, starsi nie mają z kim porozmawiać.

FOT. PIXABAY

Telefon serdeczności i empatii

Jak cenna jest chwila rozmowy z kimś, dobrze wie Stefania Myszkier. Kilkadziesiąt lat przepracowała w pomocy społecznej, teraz od czterech lat prowadzi grupę wsparcia 60+ w ramach Bydgoskiej Karty Seniora. Nie przestała, mimo że przeszła już na emeryturę. To cykl spotkań „Piątek jest dla nas" w świetlicy przy Rejonowym Ośrodku Pomocy Społecznej przy ul. Toruńskiej w Bydgoszczy. Potem dołączyła „Chwila dla ciebie" - starsi sami zaproponowali gry i zabawy wymagające umysłowego wysiłku. Żeby „gimnastykować" szare komórki. Za dużo się nie nagrali, koronawirus uciął spotkania.

Latem, a nawet jeszcze na początku października, spotykali się w małych grupach w ramach „Piątek jest dla nas". W Myślęcinku, gdzieś na otwartej przestrzeni, w kawiarnianym ogródku świętowali 93. urodziny jednej z koleżanek. Wszystko się urwało!

Pani Stenia zna swoich „klubowiczów", wie kto jaką ma rodzinną sytuację. Telefonuje, pyta, jak się czują, co robią, czy czegoś nie potrzebują.

- Nazwałam to „Telefonem serdeczności i empatii", bo empatia jest bardzo potrzebna - mówi Stefania Myszkier. Gdy jest taka potrzeba - organizuje wzajemną pomoc osób, które blisko siebie mieszkają. Zresztą, podczas spotkań nawiązały się kontakty między seniorami i teraz to też procentuje. - Oni też wiedzą, że mogą do mnie dzwonić „na okrągło" - mówi.

Do przymusowo zatrzymanych w domach uczestników domów dziennego pobytu, środowiskowych domów samopomocy telefonuje personel tych placówek. Żeby seniorzy nie czuli się osamotnieni, opuszczeni.

Wolontariusze do rozmawiania

Pomysł TelefonPogadania.pl zrodził się w głowie Gabrieli Kunert (na co dzień zajmuje się marketingiem w dużych firmach, ale społecznie działa też w projektach dla seniorów) wiosną, gdy przyszedł pierwszy lockdown, pierwsza kwarantanna, która zamknęła nas w domach.

- Z grupą przyjaciół stwierdziliśmy wtedy, że najbardziej wrażliwą grupą są seniorzy, którzy cierpią na samotność - Gabriela Kunert sięga pamięcią do początków inicjatywy. - Wyglądało na to, że właśnie im będzie jeszcze trudniej niż nam. Przecież wcześniej część osób wychodziła z byle powodu: do sklepu po drobiazgi, do apteki, do lekarza - tak naprawdę był to tylko pretekst, by z kimś porozmawiać.

To zresztą widać i dziś - mimo apeli o zostanie w domu są tacy starsi ludzie, którzy do sklepu idą kilka razy dziennie. Potrzeba kupienia po południu kilku plasterków kiełbasy, sera czy dwóch jabłek, które można było nabyć na przedpołudniowych zakupach lub odłożyć na inny dzień, jest tylko wymówką. Tak naprawdę szukają kontaktów z innymi ludźmi.

Tej potrzeby nie rozwiązywały zakupy dostarczane przez wolontariuszy pod drzwi.

- Pomyśleliśmy, że fajnie byłoby uruchomić taki telefon, na który można zadzwonić i po prostu porozmawiać, gdzie ktoś wysłucha - wspomina Kunert. - Nie chodziło nam o telefon zaufania, pod który dzwoni się w kryzysowych sytuacjach, tylko o zwykłą przyjazną rozmowę, pogawędkę.

O swoim pomyśle napisali na FB. Reakcja była szybka. Zgłosiła się firma informatyczna, która udostępniła technologię. W nocy odpowiedziało też ponad 500 osób z całej Polski, którzy deklarowali chęć zostania wolontariuszami w tele fonpogadania.pl. Inicjatorzy poszukali psychologów i terapeutów, którzy wspomagali wolontariuszy, a także zareagowaliby w kryzysowych sytuacjach. Trzeba było opracować procedury, zasady działania, bo można było spodziewać się telefonów od osób w różnym stanie psychicznym.

TelefonPogadania jest inicjatywą, która w swoim założeniu ma łączyć ludzi starszych, często samotnych i cyfrowo wykluczonych, którzy nie korzystają z internetu, z wolontariuszami, którzy chcą z nimi porozmawiać. Pod ten numer może zadzwonić każdy, kto potrzebuje wsparcia, życzliwej rozmowy czy po prostu kogoś, kto wysłucha. Nie udziela się tu jednak porad zdrowotnych, prawnych, czy innych specjalistycznych. To nie jest ośrodek interwencji kryzysowej.

Aktywnych wolontariuszy ostatecznie zostało około 60, pomysł pod swoje skrzydła przygarnęła fundacja Otwarte Idee z Gdańska, z którą Gabriela wcześniej robiła inne rzeczy dla seniorów. Po szkoleniach telefonpogadnia.pl ruszył. Na początku nie było wielu chętnych, ale potem wieści się rozeszły. Informacje o Telefonpogadania.pl wolontariusze zostawiali w klatkach schodowych, przy kościołach, dołączali ulotki do dostarczanych zakupów. No i działała poczta pantoflowa.

Wyznaczone początkowo godziny 15-21 okazały się niewystarczające, bo ludzie chcieli rozmawiać już od rana.

Druga fala w telefonie

Przyszło lato, obostrzenia znoszono, pandemię zaczęliśmy ignorować. Zaczęły się wyjazdy na działki, spotkania towarzyskie choćby w mniejszym gronie. Było z kim porozmawiać. Wraz z drugą, jesienną falą wzrostu zakażeń, z ograniczeniami w spotkaniach - samotność wróciła.

Liczba telefonów rośnie.

- Nastroje są bardziej lękowe, wizja lockdownu i doświadczenia z wiosny nie nastrajają optymistycznie osób starszych, samotnych - zauważa Gabriela Kunert. Wolontariusze obserwują, że są już stali rozmówcy, którzy telefonują codziennie albo kilka razy w tygodniu.

- Nie zdawałam sobie na początku sprawy, jakiego zaangażowania i ile pracy wymaga ta inicjatywa - nie ukrywa pomysłodawczyni telefonpogadania.pl - Każdy potrzebuje czasem, żeby ktoś go po prostu wysłuchał, żeby zmniejszyć poczucie samotności. Potrzeba dużo wyrozumiałości i ciepła.

Ludzie dzwonią z różnymi problemami. Są miłe rozmowy, wspomnienia, cudowne opowieści, ale i są dramaty. - Początkowo naiwnie myślałam, że to będą wyłącznie miłe pogawędki, a tak nie jest.

Niektórzy muszą przed kimś wylać swoje pretensje do całego świata, do rodziny, polityków i chcą, żeby ktoś tego wysłuchał. Telefonują ludzie samotni, mieszkańcy domów pomocy społecznej. Jedni potrafią wyłącznie narzekać, inni chcą jakoś wypełnić czas.

- Nie żałuję tego pomysłu, ale przed nami ciągle dużo pracy - konstatuje Kunert.

Może się zdarzyć, że wszystkie linie TelefonPogadania.pl będą akurat zajęte i nie można się dodzwonić. - Staramy się wtedy oddzwaniać - wyjaśnia Gabriela Kunert. - Mamy taką możliwość, gdy osoba wybierze opcję, że prosi o oddzwonienie

Telefon chętnie przyjmie kolejnych wolontariuszy, którzy po przeszkoleniu będą rozmawiać z seniorami. Potrzebuje też psychologów i terapeutów, obecnych podczas każdego dyżuru. Wspierają wolontariuszy, reagują w kryzysowych sytuacjach.

Nie tylko dla samotnych i starszych: telefonpogadania.pl ma nr 800-012-005 lub 22 255 22 50. Czynny jest w godzinach 12-21

- To bardzo ciekawy pomysł - mówi o telefonpogadania.pl psycholog, dr Aleksandra Pauszek. - Podczas wiosennego zamknięcia mieliśmy inną perspektywę. Teraz jest szary listopad, idą święta i wiele osób zaczyna przebąkiwać, jak one będą wyglądały? Czy znowu zostaną samotni, zamknięci w domu?

Obawa przed samotnością najbardziej ciąży. Trudna jest też sytuacja opiekunów, często także seniorów, którzy zostali sami ze swoim chorym czy niesamodzielnym bliskim. - Rodzina, owszem, zadzwoni, ale odwiedziny ogranicza - obserwuje Aleksandra Pauszek. - Są tacy, którzy potrzebują regularnej rozmowy o tym, co dzieje się z epidemią, żeby skanalizować swoje lęki.

Dyżurują codziennie

Mamy potrzebę porozmawiania z kimś, wygadania się, dania upustu emocjom, żalom. Czasami wystarczy świadomość, że po drugiej stronie słuchawki jest ktoś, kto nas słucha. Tak niewiele, a zarazem tak dużo.

©℗

eprasa.pl 20872232f6

REKLAMA
029913356

NAPRAWIAJMY!

Policzmy, czy to się opłaca

Zepsuta pralka, lodówka czy inne urządzenie – takie awarie zdarzają się w każdym domu. Jak radzić sobie w takich sytuacjach? Próbować naprawić sprzęt, czy za dużo z tym zachodu? Jak znaleźć sprawdzonego fachowca? I w końcu – czy naprawa może się opłacać? TAURON zaprasza na cykl artykułów „NAPRAWIAJMY!", w którym odpowiemy na pytania, czy i kiedy naprawa sprzętów się opłaca, gdzie szukać sprawdzonych fachowców i jakie inne czynniki (poza finansowymi) powinny nas skłonić do naprawiania, zamiast wymiany sprzętów na nowe.

Do tego, że naprawianie zepsutych urządzeń jest bardziej ekologiczne niż ich wymiana na nowe, nie trzeba nikogo przekonywać. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że dając drugie życie zużytym przedmiotom, pozytywnie wpływamy na środowisko. Inaczej jest jednak, gdy mowa o finansowej opłacalności napraw – tu często pojawiają się wątpliwości. Wiele osób jest zdania, że naprawa zwyczajnie się nie kalkuluje, a najrozsądniejszym rozwiązaniem jest zakup nowego urządzenia. Nic bardziej mylnego. Naprawiać warto i to nie tylko ze względów ekologicznych, ale także finansowych.

1 Pamiętaj – opłacalność naprawy zależy od rodzaju awarii i stanu zepsutego urządzenia

Opłacalność naprawy zepsutych urządzeń zależy od kilku czynników. Pierwszym z nich jest rodzaj awarii i związany z nim całkowity koszt naprawy urządzenia. Drugim jest samo urządzenie. Jeżeli awarii ulegnie np. kilkuletnia, a więc energooszczędna i nowoczesna lodówka, to warto rozpocząć poszukiwania fachowca, który przywróci ją do życia. Natomiast, jeżeli usterka będzie dotyczyć starego, zniszczonego i energochłonnego urządzenia (np. starej zamrażalki), może się okazać, że naprawiać rzeczywiście nie warto. Gdy z tego powodu zdecydujemy się na wymianę urządzenia, musimy pamiętać o odpowiedzialnym pozbyciu się starego. Z elektroodpadami nie możemy postępować tak samo jak z odpadami komunalnymi.

2 Zanim podejmiesz decyzję – policz

Jeżeli jednak awaria dotyczy urządzenia, które może służyć nam jeszcze przez lata, pamiętajmy, że jego naprawa może być zdecydowanie tańsza niż zakup nowego. Aby zweryfikować, czy opłaca się naprawiać zepsuty sprzęt, warto posłużyć się przykładem. Załóżmy, że współpracy odmówiła pralka (klasa A+), którą kupiliśmy w 2016 roku. Fachowiec po dokonaniu diagnozy uznał, że przyczyną jest zepsuta grzałka. Koszt naprawy wraz z zakupem nowej części w tym przypadku wyceniony został na 250 zł. Jeśli chcielibyśmy kupić nową pralkę, musielibyśmy przeznaczyć na nią około 1000 zł. Rachunek jest prosty, decydując się na skorzystanie z usług fachowca, oszczędzamy 750 zł.

3 Wybierz ofertę serwisową w TAURONIE. Dzięki temu możesz oszczędzać więcej na naprawach.

Jeszcze korzystniej bilans ten będzie wyglądał w przypadku osób, które korzystają z usług serwisowych TAURONA, obejmującej naprawy sprzętów RTV i AGD. W takim przypadku właściciel pralki nie poniesie żadnych kosztów. Dlaczego? Każdy klient TAURONA, który w pakiecie z prądem lub gazem wybrał także usługi serwisowe, otrzymuje 3000 zł na naprawy. W trakcie umowy może skorzystać z tej puli sześć razy. Każda z takich usług realizowana jest do kwoty 500 zł.

W kolejnym artykule z cyklu „NAPRAWIAJMY", który opublikujemy już 20 listopada, przedstawimy wyniki raportu nt. postaw Polaków nt. naprawiania sprzętu.

WIĘCEJ INFORMACJI na temat usług serwisowych w TAURONIE na: **tauron.pl/serwisanci**

eprasa.pl 20872232f6

AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Joe Biden zamierza przeciwdziałać podziałom w kraju, atakom na przybyszów i Afroamerykanów

Rzeczy, które warto wiedzieć o Joe Bidenie

Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl

Francja

Nowy prezydent USA – Joe Biden stanie się nim tak naprawdę po zaprzysiężeniu, po 20 stycznia – jest politycznym weteranem dobrze znanym nie tylko wyborcom w Stanach Zjednoczonych, lecz niektóre fakty z nim związane dopiero teraz przebijają się do szerszej opinii publicznej i mogą niekiedy zaskakiwać. Bo czy na przykład wiedzieliście, Drodzy Czytelnicy, że za Bidenem stanęli murem miłośnicy psów?

Czworonogami zajmiemy się później. Najpierw podsumujmy to, co dobrze wiemy o przyszłym nowym prezydencie i czego można się spodziewać po jego rządach. Nie będzie miał łatwo przynajmniej z pięciu powodów: ze względu na wiek, bo będzie najstarszym urzędującym przywódcą USA (77 lat), a za plecami będzie miał czekającą na objęcie władzy w Białym Domu dynamiczną panią wiceprezydent Kamalę Harris, bo będzie zmuszony – najprawdopodobniej – walczyć z republikańską większością w senacie i łagodzić wewnętrzne rywalizacje wśród demokratów oraz borykać się z tą połową amerykańskich wyborców, która była przeciwko niemu i dla której on reprezentuje Amerykę z drugiego bieguna wartości. Na arenie międzynarodowej będzie musiał sobie radzić z dawnąnową zimną wojną z Rosją, a także z całkiem nową zimną wojną w dziedzinie technologii z Chinami. Do tego dochodzą problemy z coraz bardziej skłóconymi Europejczykami… „Po co mi to było?” – mógłby zapytać Joe Biden. Że jego myśli w tym kierunku biegły, o tym może świadczyć fragment komiksu ustawiony na biurku w jego gabinecie i oprawiony w srebrne ramki: najbardziej znany, stworzony przez Dika Browne'a, wiking na świecie, Hagar Straszliwy, ma pretensje do Boga, że ten pozwolił na katastrofę jego łodzi – „Dlaczego ja?” – wykrzykuje tonąc. A Bóg na to – „Dlaczego nie?”. To dobrze oddaje poczucie humoru człowieka, któremu było dane przejść w życiu i w polityce bardzo wiele.

Polityk z awansu społecznego

Joseph Robinette „Joe” Biden mieszkał z rodzicami, braćmi Jamesem i Francisem oraz siostrą Valerie w Scranton w Pennsylwanii, w regionie będącym ośrodkiem węgla i stali. Jego ojciec miewał okresami kłopoty ze znalezieniem pracy. W pewnym momencie dojeżdżał do Wilmington w stanie Delaware, gdzie był zatrudniony w firmie czyszczącej piece ogrzewnicze. Ostatecznie rodzina osiadła w Wilmington. Ojciec pracował jako sprzedawca samochodów i nigdy się nie dorobił. Joe zajmował w domu wspólny pokój z braćmi i wujkiem Edwardem. Mieli jedno biurko, w którym każdy posiadał swoją szufladę. Tylko dla siostry Valerie był osobny pokój, ale ona była w rodzinie „księżniczką”.

W szkole przezywany był „Bye, Bye”, ponieważ się jąkał i nie potrafił gładko wypowiedzieć swojego nazwiska. Walczył z tą przypadłością, ucząc się tekstów na pamięć, ponieważ wtedy się nie zacinał jak przy czytaniu. Pokonał jąkanie, ale nawet dziś łapie się na dukaniu, szczególnie wtedy, kiedy jest zmęczony.

Joe Biden nie studiował – inaczej choćby niż jego były szef, absolwent Columbii i Harvardu Barack Obama – na elitarnym uniwersytecie. Zdobył dyplom z historii i politologii uniwersytetu w Delaware oraz ukończył prawo w Syracuse, ale… z lokatą numer 76 na 85 studentów. Posądzono go nawet o ściąganie w jednej z prac zaliczeniowych, w której nie ujawnił należycie źródeł. Nie zapowiadał się więc na kogoś, kto zrobi karierę.

Po zaprzysiężeniu Joe Biden będzie drugim katolikiem na czele rządu Stanów Zjednoczonych, po Johnie F. Kennedym

Nigdy się nie poddał

Jednak nie miał nawet trzydziestki, kiedy został senatorem – pozostał nim przez 37 lat, do chwili objęcia stanowiska wiceprezydenta w administracji Obamy. Jest więc niezwykle doświadczonym politykiem, a także człowiekiem doświadczonym osobistymi tragediami. W 1972 roku w wypadku samochodowym zginęły jego żona Neilia i córka Naomi. Dwaj synowie Hunter i Beau przeżyli ciężko ranni. Młodszy Hunter popadł później w nałóg – alkohol i narkotyki – a będący wzorem dla całej rodziny, żołnierz w Iraku i prokurator stanowy Beau, zmarł na guza mózgu.

W 2008 roku odniósł się Biden do pytań o to, dlaczego jest abstynentem. Powiedział m.in.: „W mojej rodzinie jest dosyć alkoholików”. Już wcześniej nazywał picie i palenie – sam nie pali – „kulami”, podpórkami. Powiedział też w wywiadzie dla News Journal, że on sam używa jako podpórek gry w futbol, jazdy na motocyklu i na nartach. Te przyzwyczajenia da się bowiem kontrolować i one tylko wzmacniają wolę.

Niewielu wie, że – oprócz obecnej kampanii przeciwko Donaldowi Trumpowi – Biden już dwa razy kandydował na stanowisko prezydenta USA. Pierwszy raz ubiegał się o prezydenturę w 1988 roku, ale po sześciu tygodniach wycofał się z wyścigu do Białego Domu, gdyż wyszło na jaw, że w jednym z przemówień skopiował mowę przewodniczącego brytyjskiej Partii Pracy Neila Kinnocka, w której ten wytyka brytyjskiemu systemowi, że nie dopuszcza do władzy ludzi z awansu społecznego. Biden użył tego fragmentu, a potem przeprosił i zrezygnował.

Śladami Johna F. Kennedy'ego

Po zaprzysiężeniu Joe Biden będzie drugim katolikiem na czele rządu Stanów Zjednoczonych – po Kennedym. W artykule dla The Christian Post opisał swoją wiarę jako kotwicę, która pozwoliła mu przetrwać ciosy od losu, która wyznacza zasady postępowania we wszystkim, co robi. Wartości religijne leżą też u podstaw tego, co – wedle zapowiedzi z The Christian Post – Biden zamierza robić jako prezydent. Zamierza przeciwdziałać podziałom w kraju, atakom na przybyszów i Afroamerykanów. Zbyt łatwo jego zdaniem w ostatnich latach definiowano sąsiadów jako „innych”, a nie jako „dzieci Boga” i współobywateli. Tu trzeba – twierdzi Biden – starać się o miłość bliźniego.

On sam przeżył głęboką przemianę po śmierci pierwszej żony i córki, a także kiedy w 1988 roku zrezygnował z ubiegania się o prezydenturę. Czuł się wtedy fatalnie fizycznie, wciąż miał bóle głowy i karku. Po jednym z przemówień w pokoju hotelowym zasłabł i był nieprzytomny przez pięć godzin. Okazało się, że konieczna jest operacja i likwidacja dwóch tętniaków w mózgu. Biden w ostatniej chwili uszedł śmierci i wtedy postanowił, że będzie takim człowiekiem, jakiego sam by polubił. A teraz polubiła go większość Amerykanów.

Kościelny chorał i piosenka Coldplay

W mowie po ogłoszeniu tymczasowych wyników wyborów wskazujących go jako zwycięzcę Joe Biden przywołał słowa chorału „On Eagle's Wings” (Na skrzydłach orła) nawiązującego do Psalmu 91 oraz Ewangelii wg św. Mateusza… A po zakończeniu wystąpienia rozległy się dźwięki piosenki „A Sky Full of Stars” zespołu Coldplay. Chorał i piosenka nawiązywały do zmarłego syna Beau, który upodobał sobie tę kościelną pieśń, a Coldplay był jego ulubioną grupą muzyczną. Chris Martin, wokalista Coldplay, był na pogrzebie Bidena juniora i wystąpił tam, śpiewając „Til Kingdom Come”.

Nie wiadomo dokładnie, jakie znaczenie miała w czasie wystąpienia Joe Bidena w Wilmington „A Sky Full of Stars”, ale najwyraźniej zwycięzca chciał się podzielić emocjami tego wieczoru ze zmarłym synem. Być może też chodziło o coś więcej – na teledysku Coldplay z tą piosenką widać w pewnym momencie wielki mural z napisem „I have a Dream” – słynnym cytatem z mowy pastora Martina Luthera Kinga, która przyczyniła się do przemian w USA, zniesienia segregacji rasowej i pokoju społecznego. Może to było takie przesłanie na teraz.

Biden obiecał podczas kampanii wyborczej również coś innego – że chce przywrócić swojemu krajowi… psy w Białym Domu. Bo to ponadstuletnia tradycja, z którą zerwał dopiero Trump znany jako pedantyczny fanatyk higieny. Jest pierwszym prezydentem USA od ponad wieku, który nie ma psa. Natomiast Biden i jego żona Jill są właścicielami dwóch owczarków niemieckich, Champa i Majora. W tweetcie przed wyborami Biden apelował: „Przywróćmy psy do Białego Domu”, co bardzo spodobało się m.in. członkom grupy o nazwie „Dog Lovers For Joe” (Miłośnicy psów dla Joe Bidena). Widać nadszedł już czas, by w Białym Domu znowu zamieszkał miłośnik psów.

eprasa.pl 20872232f6

Ekspert od przetargów rektorem PWSZ w Legnicy

Grzegorz Chmielowski
ig.chmielowski@gazeta.wroc.pl

Rozmowa z dr. hab. ANDRZEJEM PANASIUKIEM, prof. PWSZ - nowym rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy

Co zachęciło Pana do udziału w konkursie na rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy?

Od kilku lat miałem kontakty z pracownikami legnickiej uczelni przy okazji konferencji czy wykładów dla kadry kierowniczej, dotyczących przetargów publicznych. Tą dziedziną zajmuję się naukowo ale także praktycznie. Lubię podejmować nowe wyzwania i takim wyzwaniem jest dla mnie kierowanie PWSZ im. Witelona w Legnicy. Jest to kolejny etap mojej pracy w szkolnictwie wyższym.

W Pana biografii zawodowej są dwa nurty: jeden to administracja, a drugi akademicki.

Skończyłem studia historyczne i prawnicze. Od początku pracy zawodowej zajmuję się tematyką zamówień publicznych oraz partnerstwa publiczno-prywatnego. W mojej pracy zawsze przeplatała się sfera kontroli państwowej, przeszedłem drogę od inspektora po funkcje kierownicze. Zajmowałem się także tworzeniem przepisów prawa dotyczących tych dziedzin. W Ministerstwie Infrastruktury dostałem zadanie przygotowania zmian w prawie zamówień publicznych i słynnej specustawy drogowej przed Euro 2012. Dzięki tej ustawie można było szybciej realizować inwestycje, bo usprawniła procedurę wywłaszczania potrzebnych pod nie terenów. Odpowiadałem też za zmiany w prawie telekomunikacyjnym, dzięki którym możliwe było wprowadzenie w Polsce naziemnej telewizji cyfrowej, z której mogą korzystać teraz miliony osób.

Zajmował się Pan też prywatyzacją dużych firm.

Tak, moim zadaniem było komercjalizowanie Poczty Polskiej, wówczas największego w kraju przedsiębiorstwa, gdzie działało kilkadziesiąt związków zawodowych. To było ciekawe doświadczenie, bo trzeba było się ze wszystkimi porozumieć, a trudno pogodzić tak wiele różnych interesów. Przygotowywałem do prywatyzacji spółkę PKP TK Telekom, która miała dużą sieć telekomunikacyjną i świadczyła usługi nie tylko dla kolei, ale też dla biznesu. W PKP S.A. zajmowałem się kwestiami prawnymi, związanymi ze spółkami-córkami i prowadziłem parę dużych projektów z inwestorami prywatnymi. Partnerstwo publiczno-prywatne (PPP) było wtedy niezbyt popularne - śmiano się nawet, że trzeba dopisać czwarte „P", czyli prokuraturę. Jednak przeprowadziłem i zakończyłem w tym systemie projekt wartości miliarda złotych, jakim była budowa nowoczesnego dworca PKP wraz z centrum komercyjnym w Katowicach. Pamiętam, że były tam niesamowite historie, komplikujące realizację tej inwestycji. Na przykład działka o powierzchni ok. 144 mkw., do której roszczenie zgłosiła przedwojenne spółka produkująca bicykle... W końcu i tę przeszkodę pokonaliśmy. Nie wszystko jednak poszło tak dobrze. W Warszawie były plany budowy Dworca Zachodniego na Euro 2012, no i nie zdążyliśmy. Powstał parę lat później. Wszystko przez to, że w mediach ukazał się krótki news, że na trenie inwestycji jest prawdopodobieństwo występowania szczątków ofiar z II wojny światowej. Nikt nie podjął ryzyka, by forsować budowę bez przeprowadzenia dokładnych badań.

FOT. PWSZ

Dr hab. Andrzej Panasiuk: - Chcę doprowadzić do tworzenia kierunków interdyscyplinarnych

Drugi nurt Pana zawodowego życia to praca akademicka.

Obroniłem pracę doktorską na temat koncesji i kontyngentów na Uniwersytecie w Białymstoku. Potem zająłem się dydaktyką. Pracując w Urzędzie Zamówień Publicznych prowadziłem szkolenia, często wyjeżdżaliśmy na konferencje, żeby promować nowe zasady gospodarowania środkami publicznymi. I tak to polubiłem, że nawiązałem współpracę ze Szkołą Główną Handlową w Warszawie, gdzie do dziś prowadzę wykłady na temat zamówień publicznych. W swoim dorobku naukowym mam wiele publikacji książkowych i artykułów z zakresu prawa gospodarczego i administracyjnego.

Jaka ma być PWSZ po Pana kadencji, czyli za cztery lata?

Legnicka uczelnia wywarła na mnie bardzo pozytywne wrażenie. Szczególnie baza dydaktyczna wydziałów, np. Nauk Technicznych i Ekonomicznych czy Nauk o Zdrowiu i Kulturze Fizycznej. Niejedna politechnika w kraju nie ma tak dobrze wyposażonych pracowni i laboratoriów. Na wysokim poziomie funkcjonują czytelnie i biblioteka. Jest to piękny kampus. Poznałem tu bardzo zgrany zespół. To bardzo dobre podstawy, bo człowiek sam niczego nie osiągnie bez zespołu, z którym realizować może dalsze plany. Chcę, żeby ten zespół był tak zgrany przez kolejne lata.

Szkoła wyższa musi się wciąż rozwijać, nadążać za nauką, odpowiadać na potrzeby gospodarki, przemysłu...

Widzę tu potencjał związany z realizacją przyszłych projektów badawczych. Będziemy ubiegać się o granty z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju oraz z innych ośrodków. PWSZ już pozyskuje znaczne środki europejskie i to będziemy kontynuować. Chcemy również tworzyć, w oparciu o zaplecze naukowo-dydaktyczne Wydziału Nauk Technicznych i Ekonomicznych - Instytut Innowacyjno-Technologiczny. Tam właśnie chcemy angażować studentów do realizacji projektów, a potem je komercjalizować, sprzedając np. zakładom działającym w Legnickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Rozpoczęliśmy przygotowania do osiągnięcia 0-emisyjności naszej uczelni. Już teraz mamy farmę fotowoltaiczną, na bazie zielonej energii chcemy produkować wodór i wynaleźć mieszalnik, by wykorzystać go na potrzeby naszej sieci energetycznej. Dzięki tym działaniom studenci będą mogli zdobywać praktyczną wiedzę zawodową np. z zakresu energetyki i zostaną lepiej przygotowani do przyszłej pracy. Na pewno chcę doprowadzić do współpracy wydziałów i tworzenia kierunków interdyscyplinarnych - łączących nauki techniczne, humanistyczne, medyczne, co poszerzy ofertę edukacyjną dla studentów. Będziemy przede wszystkim koncentrowali się na badaniach i innowacyjnych projektach podkreślając ich aspekt naukowy, bo przecież bez własnego wkładu naukowego nie można starać się o granty. A takie ukierunkowanie rozwoju uczelni będzie krokiem, by w przyszłości PWSZ im. Witelona w Legnicy stała się uczelnią akademicką.

Zamieszkał Pan w Legnicy?

W Legnicy przebywam tak długo, jak wymaga tego pełnienie funkcji rektora i praca w PWSZ im Witelona w Legnicy.

Dziękuję za rozmowę i życzę pomyślności.

CV

Doktor habilitowany Andrzej Panasiuk specjalizuje się w naukach prawnych, jest profesorem Uniwersytetu w Białymstoku. Wl. 2007–2009 podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury ds. legislacji i telekomunikacji, pełnił też funkcję wiceprezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Obecnie jest wykładowcą akademickim na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, wykłada też w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie oraz Uniwersytecie Warszawskim.
Andrzej Panasiuk ukończył studia magisterskie na Wydziale Historii filii Uniwer-sytetu Warszawskiego w Białymstoku w 1993 r. uzyskując tytuł magistra historii. Rok później na tym samym uniwersytecie ukończył Wydział Prawa i uzyskał tytuł magistra prawa. W 1997 r. obronił rozprawę doktorską na Uniwersytecie w Białymstoku zostając doktorem nauk prawnych. W 2000 r. zdał egzamin na kandydata na członka rad nadzorczych w spółkach skarbu państwa. Wl. 2002 – 2004 odbywał aplikację kontrolerską w Najwyższej Izbie Kontroli. W 2008 r. uzyskał tytuł doktora habilitowanego nauk prawnych na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. W czasie swojej kariery zawodowej pracował m.in. w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, Urzędzie Zamówień Publicznych (wiceprezes), Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, NIK (dyrektor delegatury), Ministerstwie Infrastruktury, PKP S.A. (członek Zarządu), TK Telekom sp. z o.o. (prezes zarządu, dyrektor generalny). Był także ekspertem w pracach grupy roboczej ds. międzynarodowego prawa handlowego przy ONZ, konsultantem Banku Światowego i EBOR, ekspertem w grupie roboczej INTOSAI. Jest także członkiem kolegium redakcyjnego kwartalnika „Prawo Zamówień Publicznych", oraz członkiem Rady Programowej miesięcznika „Przetargi Publiczne". W dorobku naukowym Andrzej Panasiuk ma wiele publikacji książkowych m.in.: Koncesja na roboty budowlane lub usługi, partnerstwo publiczno-prywatne, Komentarz; Partnerstwo publiczno-prywatne, poradnik, praca zbiorowa, red. nauk. Andrzej Panasiuk; Zamówienia publiczne przyjazne innowacjom; System zamówień publicznych, Zarys wykładu; Zamówienia publiczne w zakresie działalności naukowej lub twórczej; Człowiek w świecie własności; Partnerstwo publiczno-prywatne.

eprasa.pl 20872232f6

Helena Wysocka
helena.wysocka@polskapress.pl

Przyroda

Jeśli Via Carpatia przetnie mokradła, to bezpowrotnie zniszczy siedliska wielu gatunków ryb, roślin, odpoczywających tutaj i żerujących stad ptaków oraz populację łosia, który przetrwał II wojnę światową jedynie tutaj - alarmuje rada naukowa Biebrzańskiego Parku Narodowego.

FOT. KATARZYNA RAMOTOWSKA/ FUNDACJA DLA BIEBRZY

Szeroka dolina silnie meandrującej rzeki Biebrzy z największym zespołem torfowisk w Polsce to najcenniejsze tereny Biebrzańskiego Parku Narodowego

Czy Via Carpatia zniszczy Biebrzę?

Z kolei ekolodzy przestrzegają, że droga poprowadzona przez unikatowe torfowiska to bomba z opóźnionym zapłonem. - Tam, gdzie bagna - tam i mgły, a gdzie mgły - tam na drogach ślisko - argumentuje Robert Chwiałkowski z Fundacji dla Biebrzy. - Co poczniemy, jeśli na estakadzie cysterna wpadnie w poślizg i z uszkodzonej beczki na mokradła wyleją się tysiące litrów szkodliwej substancji? - pyta. - Kto i jak będzie je ratował?

A to niejedyne zagrożenie. Przeciwnicy budowania ekspresowej drogi przez Biebrzański Park Narodowy obawiają się, że utrzymanie trasy w okresie zimowym będzie wymagało użycia soli, która dostanie się do wód Biebrzy oraz bagien i będzie stanowiła ogromne zagrożenie nie tylko dla ryb, ale też ślimaków czy ważek. Podobne zagrożenie stwarzają substancje ropopochodne. Ekolodzy uprzedzają, że negatywne skutki nie ograniczą się jedynie do Biebrzy, ale dotrą również do Puszczy Augustowskiej czy Knyszyńskiej. Dlatego też zachęcają do podpisywania petycji, która trafi niebawem na biurka decydentów - ministrów klimatu, środowiska oraz infrastruktury. Ma to doprowadzić do zmiany przebiegu trasy.

- Nie jesteśmy przeciwko inwestycji, nie mówimy: nie, bo nie. Budujmy, lecz w zgodzie z potrzebami ochrony przyrody, a w tym przypadku taka możliwość istnieje. Proponujemy wariant alternatywny, który ominie Biebrzański Park Narodowy - tłumaczy Chwiałkowski. - Na dodatek nie będzie generował dodatkowych kosztów, ponieważ „nasza" droga będzie miała podobną długość jak wariant projektantów.

Nie kryje, że jeśli drogowcy nie zmienią swoich planów, to sprawa skończy się awanturą na szczeblu europejskim.

- Kilkanaście lat temu obroniliśmy Rospudę, obronimy więc i Biebrzę - dodaje. - Lekko nie było i pewnie nie będzie, ale nie złożymy broni.

Przetnie bagna w połowie

Via Carpatia to priorytetowa inwestycja rządowa. Ta międzynarodowa trasa przebiegać będzie przez siedem europejskich państw i połączy Litwę z Grecją. W Polsce w dużej mierze pokrywa się z zaplanowaną wzdłuż wschodniej granicy drogą ekspresową S19.

Przygotowania do jej budowy trwają od lat. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku już zleciła projektantom przygotowanie wariantów przebiegu Via Carpatia na naszym terenie.

- Przedstawili w sumie sześć propozycji - informuje Rafał Malinowski, rzecznik prasowy białostockiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - Do dalszej analizy wskazano ostatecznie trzy.

Problem w tym, że wszystkie sugerowane trasy przechodzą przez teren Biebrzańskiego Parku Narodowego, czyli przez kompleks najlepiej zachowanych w Unii Europejskiej torfowisk - miejsca gniazdowania kilkuset gatunków ptaków i największej w kraju ostoi łosia.

- Droga przetnie biebrzańskie bagna w połowie i je zdegraduje - twierdzi Chwiałkowski. - Będzie barierą dla zwierząt i przepłoszy tysiące ptaków. Bezpowrotnie zniszczy unikalny ekosystem mokradeł oraz torfowisk, rozciągający się wzdłuż meandrującej rzeki.

Kilkanaście lat temu obroniliśmy Rospudę, obronimy więc i Biebrzę. Sprawa skończy się awanturą na szczeblu europejskim

Dlatego zarówno Fundacja dla Biebrzy, jak i rada naukowa Biebrzańskiego Parku Narodowego zaopiniowały wszystkie warianty przebiegu trasy Via Carpatia negatywnie. Naukowcy w swojej opinii przypomnieli, że dolinę Biebrzy już przecina jedna droga krajowa i linia kolejowa. Kolejna wygrodzona trasa spowoduje, że zwierzęta nie będą mogły zmieniać swoich ostoi letnich i zimowych, przez co nie będą w stanie wyżywić się na bagnach. Ponadto będą migrowały wzdłuż siatki i doprowadzały do kolizji drogowych.

Rada naukowa podkreśla również, że wartości przyrodnicze Doliny Biebrzy są dziedzictwem narodowym i obowiązkiem jest ich przekazanie przyszłym pokoleniom w stanie niepogorszonym. Zobowiązuje do tego zarówno moralny obowiązek, jak i prawo - europejskie oraz krajowe. „Nie wolno cennych przyrodniczo obszarów traktować jak ziemię niczyją..." - przestrzegają naukowcy.

A o tym, że bagna są cenne, może świadczyć fakt, że w pobliskich Sannikach nie doszło do planowanej budowy lotniska. Pomysł ten został zakwestionowany przez Unię Europejską i spowodował długie procesy sądowe.

Naukowcy dodają, że jest jeszcze jeden aspekt przemawiający przeciwko budowie Via Carpatia w sugerowanych przez projektantów wariantach. I to finansowy. Otóż Biebrzański Park Narodowy w rejonie Modzelówki (okolice Ełku) planuje bardzo kosztowną inwestycję, która spowoduje, że część wód z obecnego koryta rzeki zostanie „przerzucona" do koryta starego. To ważne przedsięwzięcie jest w połowie finansowane ze środków unijnych. Tymczasem budowa drogi może uniemożliwić realizację projektu, a to z kolei narazi Park na konsekwencje prawno-finansowe.

Będzie wojna jak o Rospudę

- Nie jest tajemnicą, że decyzja o przebiegu korytarza tak ważnej drogi jest decyzją polityczną - mówi Chwiałkowski. - Ale inwestor nie może się nią kierować. Musi brać pod uwagę przede wszystkim względy merytoryczne, a te nie pozwalają na realizację tak zaplanowanej inwestycji.

Chwiałkowski dodaje również, że kolejny raz drogowcy usiłują projektować ważny szlak komunikacyjny kawałeczkami, bez wykonania strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla całego odcinka. Kolejny, ponieważ podobna sytuacja zdarzyła się już przy budowie odcinka Via Baltiki, który miał przecinać cenną przyrodniczo Dolinę Rospudy. Wówczas inwestor, czyli Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, długo ignorowała sprzeciw mieszkańców i protesty ekologów. Ci ostatni przykuwali się do rosnących nad Rospudą drzew, a rolnicy kładli się na polach, aby nie wpuścić na nie buldożerów. Prace budowlane były prowadzone przy wsparciu firmy ochroniarskiej i policji. Ale organizacje ekologiczne postawiły na swoim i ostatecznie przebieg drogi został zmieniony. A dziś o chybionej i - niestety - kosztownej decyzji wciąż przypominają nasypy pozostałe po budowanej i niedokończonej drodze.

- Teraz jesteśmy mądrzejsi o doświadczenia tamtej bitwy - zauważają działacze Fundacji dla Biebrzy. - Wiemy, że wspólne działania ekspertów: drogowców, ekologów i prawników przynoszą rezultaty i z tych doświadczeń na pewno będziemy korzystać.

Fundacja proponuje, aby inwestor spojrzał na przebieg Via Carpatii globalnie, a wtedy dostrzeże alternatywne, korzystniejsze dla środowiska, mieszkańców i turystów rozwiązanie.

- Sugerujemy budowę drogi ekspresowej w korytarzu Łomża - Zambrów - Bielsk Podlaski - precyzuje Chwiałkowski. - Będzie to trasa o podobnej długości, a całkowicie ominie cenne mokradła.

Tragedia już była

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Białymstoku informuje, że aktualnie trwają konsultacje społeczne przygotowanych przez projektantów wariantów przebiegu ekspresowej trasy. Fundacja uważa jednak, że sposób i czas przeprowadzenia konsultacji, które mają miejsce w szczycie pandemii, też budzi wiele wątpliwości.

- Lokalna społeczność jest pozbawiona dostępu do informacji i możliwości osobistych spotkań z projektantami, a co za tym idzie: nie jest świadoma zagrożeń, jakie niesie za sobą realizacja inwestycji - mówi Małgorzata Stanek, prezes Fundacji dla Biebrzy.

Niezależnie od tego działacze zachęcają do składania wniosków i protestów. A można to czynić jedynie do 4 grudnia. - Wszystkie zgłoszone sugestie, stanowiska oraz opinie zostaną przeanalizowane - zapowiada Rafał Malinowski z GDDKiA. - Także propozycja przebiegu Via Carpatia, zgłoszona przez fundację.

Jednak - jak zauważa rzecznik - pomysł działaczy ma swoje słabe strony, ponieważ wyklucza z ekspresowego połączenia Białystok oraz centralną i północną część województwa podlaskiego. Stawia więc pod znakiem zapytania sens budowy drogi na odcinku Bielsk - Białystok. - Nasze rozwiązanie może przyczynić się do aktywizacji najbardziej zaniedbanego gospodarczo obszaru Podlasia oraz zapewnić wysokiej klasy połączenie z portem lotniczym w Szymanach - argumentuje fundacja.

Malinowski informuje też, że w połowie września tego roku GDDKiA zleciła projektantom przygotowanie korytarza alternatywnego, czyli częściowo biegnącego po istniejącej drodze krajowej nr 8. Trasa ta również przecinałaby Biebrzański Park Narodowy w rejonie Sztabina.

- Ostateczna wersja studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego, która wskaże przebieg Via Carpatia, ma być gotowa w listopadzie przyszłego roku - dodaje rzecznik. Zarazem zastrzega, że termin ten może ulec przesunięciu, jeśli trzeba będzie wykonać dodatkowe opracowania.

Z kolei Chwiałkowski przypomina, że wiosną tego roku biebrzańskie bagna trawiły rekordowe pożary. W ogniu zginęły wówczas tysiące zwierząt, zwłaszcza ptaków.

- Do kolejnej tragedii nie dopuścimy - zapowiada działacz. - A taką niesie planowana budowa Via Carpatia. ©℗

eprasa.pl 20872232f6

Jego dziadek kręcił dla cara, więc uwierz w ducha garncarstwa

Magda Ciasnowska
magda.ciasnowska
@polskapress.pl

Ludzie

Rodzina Piechowskich z Czarnej Wsi Kościelnej już od sześciu pokoleń zajmuje się garncarstwem. Teraz najmłodszy z rodu - Rafał - chce popularyzować swój odchodzący już w zapomnienie fach. Dlatego 25-latek tworzy remake znanej na całym świecie kinowej sceny garncarskiej i wciela się w postać kreowaną 30 lat temu przez Patricka Swayze'ego.

Rozgrywająca się przy kole garncarskim scena z amerykańskiego melodramatu „Uwierz w ducha", z udziałem Demi Moore i Patricka Swayze'ego, uznana została przed laty za najbardziej romantyczną filmową scenę wszech czasów, a sam film obsypano nagrodami (m.in. dwa Oscary - za scenariusz i dla najlepszej aktorki drugoplanowej Whoopi Goldberg).

- Nic więc dziwnego, że wiele osób przy pierwszym kontakcie z garncarstwem myśli dokładnie o tym kinowym hicie - uśmiecha się Rafał Piechowski. - Kiedyś pracowałem u sąsiada, Pawła Piechowskiego, do którego często przyjeżdżały wycieczki. I wszyscy zawsze podkreślali, że to nasze garncarstwo to jak w filmie „Uwierz w ducha".

Niespełna rok temu, w grudniu, Rafał został zaproszony do popularnej telewizji śniadaniowej w TVP2. I nawet wtedy, gdy opowiadał o tajnikach lepienia z gliny, prowadzący program Tomasz Kammel zasugerował, by 24-letni wówczas garncarz z Czarnej Wsi Kościelnej wraz ze współprowadzącą program Marzeną Rogalską wcielili się w głównych bohaterów tego słynnego amerykańskiego filmu. Wówczas Podlasianin wpadł na pomysł, by wykorzystać popularność tej kultowej produkcji do rozpropagowania ginącej sztuki garncarskiej. I postanowił stworzyć krótki, kilkuminutowy filmik, w którym zaprezentuje własną wersję najbardziej znanej sceny z „Uwierz w ducha".

Zdjęcia kręcono w miniony poniedziałek. W ten chłodny, listopadowy poranek, w nadbiebrzańskiej Stodole Snów w Kuleszach (pow. moniecki), można było poczuć namiastkę Hollywood.

Rafał i towarzysząca mu, wybrana w drodze castingu aktorka Wiktoria Piętka, zasiedli za garncarskim kołem... Jednak słynna scena z nagrodzonego dwoma Oscarami filmu nie została odwzorowana „jeden do jednego". Rafałowi zależało bowiem na wprowadzeniu do niej słowiańskiego ducha. Stąd też pomysł, by kręcić ją w starej stodole.

- Ten filmik to było moje marzenie, które właśnie się spełnia. Jednak nie sądziłem, że to będzie takie trudne - wyznaje garncarz. - Byłem jednocześnie aktorem i reżyserem tej małej produkcji. Trzeba było ogarniać wszystko naraz, więc i stres był spory - mówi. I dodaje z uśmiechem, że lepienie z gliny jest jednak dużo łatwiejszą pracą niż aktorstwo.

Efekty filmowego debiutu Podlasianina będzie można oglądać już w grudniu. Dokładnie wtedy, gdy od premiery nagrodzonego Oscarami „Uwierz w ducha" minie 30 lat.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Rafał Piechowski i Wiktoria Piętka jako Patrick Swayze i Demi Moore

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Podlaski garncarz aktualnie przenosi swój warsztat z Czarnej Wsi Kościelnej do Starych Bajek

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Spod dłoni Rafała, pracujących na kole garncarskim, wychodzą piękne naczynia

Nad garnkami siedzieli już jego pradziadkowie

Rafał - jak sam mówi - garncarstwo ma we krwi. Nad kołem z gliną siedzieli bowiem już jego pradziadowie. Garncarskie tradycje w rodzie Piechowskich sięgają XVIII wieku. To wtedy w Czarnej Wsi Kościelnej pojawił się Antoni Piechowski - garncarz, którego naczynia trafiały na dwór samego cara Aleksandra I.

- Mój pradziadek przybył tu z Knyszyna i odkrył ogromne pokłady gliny. A że był garncarzem, postanowił tu osiąść na dłużej - opowiada Rafał. - W tamtych czasach, na przełomie XVIII i XIX wieku, popyt na wyroby z gliny był ogromny, więc i nic dziwnego, że wielu innych mieszańców Czarnej Wsi Kościelnej też poszło w jego ślady. I tak wieś stała się znana z produkcji dachówki, cegieł i naczyń.

Gliniane produkty, wytwarzane przez Piechowskich z Czarnej Wsi Kościelnej, ogromne zainteresowanie budziły też jeszcze w latach 50. ubiegłego wieku. Żeby je sprzedać, praktycznie nie trzeba było ruszać się z domu.

- Kupcy przyjeżdżali do nas sami, z wielu regionów kraju, bo ludzie potrzebowali glinianych wyrobów - opowiada Rafał. - Teraz jest, niestety, zupełnie inaczej...

Kiedy Rafał był dzieckiem, często przyglądał się, jak dziadek i ojciec pracują na kole z gliną. Wtedy jednak nie sądził, że sam również się na to w przyszłości zdecyduje. Dopiero kiedy skończył 20 lat, postanowił dać szasnę tej niezbyt popularnej w dzisiejszych czasach profesji. Postanowił, że swoje życie poświęci garncarstwu i kultywowaniu rodzinnych tradycji.

- Nagle nastąpił we mnie jakiś przełom i zdecydowałem się wejść w to na sto procent - wspomina Rafał. - Ale od razu poczułem, że będę robił coś więcej niż tylko gliniane naczynia.

Glina to też forma terapii dla ludzi z depresją

Jak opowiada, dzisiaj bycie garncarzem nie jest łatwe. By osiągnąć sukces, w rzemiosło trzeba włożyć całe serce.

- Dla garncarzy nadeszły ciężkie czasy - przyznaje 25-latek. - Nasz piękny zawód nie wydaje się już niezbędnym na rynku pracy. W całym kraju zostało nas naprawdę niewielu, dlatego tym bardziej Polacy powinni wiedzieć, że ciągle jeszcze jesteśmy. Zależy mi, by ludzie nie zapomnieli, na czym polega to rzemiosło.

Dlatego też Rafał często wychodzi z pracowni i rusza ze swoimi glinianymi wyrobami w Polskę. Jest artystą, sprzedawcą, wystawiennikiem i podróżnikiem w jednym. Aktywnie działa też w social mediach, by również najmłodsze pokolenie przekonać do uroków garncarstwa. Na jego profilu na Facebooku można znaleźć nie tylko zdjęcia wspaniałych glinianych wyrobów. Na dołączonych filmach można obserwować również cały proces tworzenia, a z wrzucanych przez Rafała postów dowiedzieć się o wielu historycznych ciekawostkach związanych z tym naturalnym materiałem.

- Chcę dotrzeć do ludzi, by pokazać im, że glina to nie tylko lepienie garnków. Może być na przykład formą terapii dla ludzi z depresją i innymi problemami psychicznymi. Bo praca z gliną niezwykle człowieka uspokaja, relaksuje... - wylicza Rafał. - Poza tym glina ma właściwości lecznicze i oczyszcza wodę z toksyn. Dzielę się tymi informacjami, bo ludzie o tym zapomnieli.

Rafał ma 25 lat i należy do wąskiego grona najmłodszych garncarzy w kraju. Nic więc dziwnego, że jego głowa pełna jest nowych, nietypowych pomysłów na wykorzystanie gliny. Spod jego dłoni wychodzą więc nie tylko dzbanki, talerze czy kubki, ale też karmniki dla ptaków, kieliszki, a nawet wyjątkowa, słowiańska biżuteria. Z gliny powstają korale z wyrysowanymi runami oraz niezwykłe bransoletki, po które coraz chętniej sięgają również mężczyźni.

- Do tradycji chciałem dodać coś od siebie - wyznaje Piechowski. - I tak zacząłem robić biżuterię, która - jak się okazało - cieszy się dziś największym zainteresowaniem.

Jak podkreśla 25-latek - swoją renomę powoli odzyskuje także ceramika siwa. Wykonane w tej technice naczynia - w zależności od rodzaju gliny i drewna używanego do wypału - nabierają różnych odcieni szarości. By powstały, Rafał w ostatniej godzinie wypalania wrzuca do paleniska mnóstwo drzewa smolnego i zasypuje piec piaskiem, by dym na zasadzie redukcji, zamknięcia dopływu tlenu, zabarwił całą ceramikę.

Teraz 25-latek planuje wprowadzić na rynek coś, co połączy tradycję z nowoczesnością - tradycyjne wzory naczyń, ale szkliwione od środka. Dzięki temu będą one mogły zagościć na naszych stołach nie tylko jako ozdoby, ale również jako naczynia użytkowe.

©℗

eprasa.pl 20872232f6

Jamie Oliver i jego tajemnica prostego gotowania siedem dni w tygodniu

Kuchnia

Gotując najczęściej korzystamy z 18 składników, a z nich przygotowujemy zwykle te same sprawdzone dania. Spróbuję rozsrzerzyć ten repertuar - pisze Jamie Oliver, słynny kucharz i autor książek kucharskich.

Pierwszy raz przyjrzałem się statystykom na temat tego, co regularnie wkładamy do sklepowych koszyków. Najczęściej wybieramy 18 składników. Wiadomo, że prawie każdy korzysta z wąskiego repertuaru sprawdzonych przepisów.

Moim celem jest pomóc ci poszerzyć go o nowe ulubione dania. Moje przepisy posłużą każdemu, od nowicjusza po wytrawnego kucharza. Są zwięzłe, proste i zawierają maksymalnie 8 składników, więc poradzi sobie nawet debiutant. Większość składników łatwo dostaniesz w każdym sklepie - i w dużym mieście, i w małym miasteczku. Proponuję przepisy na dania gotowe w 10 minut oraz na jednogarnkowe cuda, które wystarczy postawić na ogniu, a czas i kuchenka wykonają za ciebie całą pracę.

Najnowsza książka Jamiego Olivera to „7 Sposobów" (wyd. Insignis, Kraków 2020)

FOT. SAM ROBINSON

JAMIE OLIVER

Światowej sławy kucharz i aktywista, inspiruje do gotowania miliony ludzi na wszystkich kontynentach. W ciągu dwudziestoletniej kariery telewizyjnej i wydawniczej sprzedał ponad 36 milionów książek i zgromadził 67 milionów widzów w 182 krajach.
Bibliografia Jamiego liczy 24 pozycje, co plasuje go na pierwszym miejscu w brytyjskim rankingu najlepiej sprzedających się pozycji non-fiction wszechczasów. Oprócz pracy w telewizji i pisania książek Jamie działa na wielu platformach internetowych, za których pośrednictwem kontaktuje się z fanami i rozpowszechnia cenne i oryginalne treści.
Jamie prowadzi też sieć cenionych restauracji w 21 krajach oraz sklep z bogatym asortymentem sygnowanych produktów (sprzęty kuchenne, zioła, przyprawy, makarony itp.).
Założona przez Jamiego organizacja obrała ambitne cele: zmniejszenie o połowę otyłości wśród brytyjskich dzieci do 2030 roku oraz poprawę zdrowia fizycznego i psychicznego dzięki zdrowej diecie.

PRZEPIS

QUICHE NA CIEŚCIE Z AWOKADO

(farsz groszkowo-serowy z bazylią i listki sałat)

Składniki (na sześć porcji):
- 2 dojrzałe awokado
- 400 g mąki samorosnącej i garść do podsypania
- 6 dużych jajek z chowu na wolnym wybiegu
- 300 g mrożonego groszku
- 90 g cheddara
- ½ pęczka bazylii (15 g)
- oliwa
- 100 g miksu sałat
- oliwa z pierwszego tłoczenia
- 1 cytryna

Quiche na cieście z awokado przygotowany według tego przepisu ma 764 kalorie

Przekrój awokado na pół, usuń pestki i obierz. Zważ miąższ – dla zachowania proporcji potrzebujesz 200 g (jeśli masz za mało, uzupełnij brak oliwą z pierwszego tłoczenia). W dużej misce rozgnieć awokado widelcem, a następnie stopniowo dodawaj mąkę, szczyptę soli i 4 łyżki zimnej wody, mieszając, żeby składniki się połączyły. Wyrabiaj ciasto, aż zrobi się gładkie, a następnie zawiń je w ścierkę i odstaw na 15 minut. Przygotuj farsz: do blendera wbij jajka, wrzuć mrożony groszek, większość cheddara, liściastą część pęczka bazylii, szczyptę soli i pieprzu, a potem zmiksuj wszystko na jednolitą masę.
Rozgrzej piekarnik do 200°C. Na oprószonej mąką desce rozwałkuj ciasto na grubość ½ cm. Natłuść brytfannę (25 cm x 35 cm). Luźno nawiń ciasto na wałek, rozwiń je w brytfannie i dociśnij do brzegów. Odkrój wystające kawałki ciasta i ponakłuwaj spód widelcem. Wstaw ciasto do piekarnika na mniej więcej 10 minut, żeby lekko się zezłociło. Wtedy równomiernie rozprowadź na nim farsz i piecz quiche jeszcze ok. 15 minut, aż farsz stężeje. Drobno zetrzyj resztę cheddara i posyp nim quiche. Skrop sałatę oliwą z pierwszego tłoczenia i sokiem z cytryny, a następnie dopraw do smaku. Przed podaniem posyp quiche liśćmi sałaty. **Czas przygotowania: 1 godzina.**

FOT. LEVON BISS

PRZEPIS

JAJKA W KOSZULKACH NA KOLOROWEJ KOŁDERCE

(ziarna z przyprawą dukkah i słodką papryką, szpinak i granat)

Składniki (na dwie porcje):
- 2 łyżki przyprawy dukkah
- 1 opakowanie mieszanki gotowanych ziaren (250 g)
- ½ słoika pieczonej czerwonej papryki (230 g)
- 200 g szpinaku baby
- 4 duże jajka z chowu na wolnym wybiegu
- ½ granatu
- 2 pełne łyżki jogurtu naturalnego

Jajka w koszulkach na kolorowej kołderce. Tak przyrządzone danie liczy sobie 436 kalorie

Postaw duży garnek osolonej wody na małym ogniu i doprowadź ją do łagodnego wrzenia. Postaw dużą nieprzywierającą patelnię na średnim ogniu, wsyp na nią większość przyprawy dukkah i praż 2 minuty. Dodaj na patelnię ziarna i odcedzone, posiekane papryki. Smaż wszystko 5 minut, mieszając, dopraw do smaku i rozdziel na talerze. Postaw patelnię z powrotem na ogniu i szybko uduś na niej szpinak. Dopraw go do smaku i przełóż na ziarna.
Płynnym ruchem wbij jajka do wrzątku. Gotuj je na wolnym ogniu 3 minuty albo wedle upodobań. Wyciśnij do miski trochę soku z granatu i przemieszaj go z jogurtem. Uderzaj grzbietem łyżki w granat, żeby wypadły z niego ziarna. Odcedź jajka, osusz je w ręczniku papierowym i przełóż na szpinak. Polej wszystko jogurtowym dressingiem, posyp ziarnami granatu i resztą przyprawy dukkah.
Czas przygotowania: 15 minut.

FOT. LEVON BISS

eprasa.pl 20872232f6

RZECZ O JĘZYKU

„Album tatrzańskie”

Prof. Jan Miodek
redakcja@gazeta.wroc.pl

W pewnym artykule prasowym znajduję fragment: „W dużej mierze szkicem wierszy jest też cykl Jarosława Iwaszkiewicza „Album tatrzańskie” (nie doszedłem jeszcze, dlaczego „tatrzańskie”, a nie „tatrzański”)”.

„To album” jest starą postacią fleksyjną. Już pierwsze XX-wieczne słowniki opowiadały się za formą męską „ten album”, ale dla Iwaszkiewicza (żył w latach 1894-1980) wariant rodzaju nijakiego był pewnie normą lat młodości, więc pozostał jej wierny do końca. A może w wypadku tytułu cyklu poetyckiego był to celowy zabieg stylizacyjny - archaizujący? Dodajmy, że długoletni dyrektor warszawskiego Muzeum Narodowego Stanisław Lorentz (1899-1991) też wydal przed laty wspomnieniową książkę zatytułowaną „Album wileńskie”, a nie „...wileński”.

Ciekawe, że spośród wszystkich wyrazów na „-um” tylko album zmienił rodzaj gramatyczny z nijakiego na męski (stąd i w mianowniku liczby mnogiej „te albumy” - z końcówką „-y”). W pozostałych wypadkach mamy do czynienia z kontynuacją pierwotnego stanu gramatycznego: to liceum - te licea, to technikum - te technika, to gimnazjum - te gimnazja, to plenum - te plena, to forum - te fora, to prezydium - te prezydia, to stypendium - te stypendia.

Wiele wyrazów rodzaju nijakiego stało się formami męskimi w XVIII wieku przez odrzucenie wygłosowego „um”: mikroskop, obiektyw, teleskop, teatr, fakt, sakrament, fundament (trzy pierwsze odrzuciły to „-um” już w udzielających pożyczek językach nowożytnych - angielskim, francuskim).

Ciekawe, jaki będzie los łacińskiego wyrazu rodzaju nijakiego opus „dzieło”, bo kończy się na „-us”, a taki wygłos kojarzy się Polakom z rodzajem męskim (turnus, kaktus, polonus, raptus, nerwus, sługus). Mam nadzieję, że zapowiedzi spikerów i konferansjerów podtrzymają jednak tradycyjne formuły typu „opus dziesiąte”, „opus dwudzieste siódme”.

Autor przywołanego artykułu napisał także: „Dostałem w dolinie Jaworzynki takiego spida pod to strome podejście jak parę lat temu na pustyni Atakama”. Co to takiego ów spid?

Ciekawe, że spośród wszystkich wyrazów na „-um” tylko album zmienił rodzaj gramatyczny z nijakiego na męski

W „Nowym słowniku gwary uczniowskiej” z roku 2004 pod red. Haliny Zgółkowej znajduję hasła: mieć spida - z jęz. angielskiego: „być szybkim, energicznym”, iść spidem - z jęz. angielskiego: „iść bardzo szybko”, spidi - z jęz. angielskiego: „szybki”. Autor zwrotu „dostałem spida” użył go zatem w znaczeniu „dostałem szybkości, prędkości, energii”. To przykład kolejnego anglicyzmu wykorzystanego w języku ogólnym, i to w postaci spolonizowanej graficznie (w angielskim oryginale: speed „szybkość, prędkość”, speedy „pośpieszny, szybki, rychły”).

Dopowiedzmy, że speed - często w spolszczonej wersji spid - to również slangowa nazwa amfetaminy. Czytam w „Slangu UG. Słowniku slangu studentów Uniwersytetu Gdańskiego” z roku 2010 pod red. Macieja Widawskiego: „Brałeś kiedyś speed?”, „Ale był nakręcony. Od razu było widać, że jest na speedzie”, „Karol wziął speed, żeby nauczyć się do egzaminu”.

Mamy wreszcie w przywołanym tekście prasowym i taki fragment: „Jakaś dziewucha wali kicha w Żabce, a sprzedawca na to: Na zdróówkooo...”. To walić kicha - wariant czasownika kichać - odbieram jako potoczym na pograniczu niedoborowości, prawie wulgarności. Podwojenie „ó” i potrojenie „o” w zdrówku natomiast jest modnym od paru lat zabiegiem graficznym, wyrażającym wydłużenie w mowie żywej artykułowanej samogłoski. To w odniesieniu do skoków Adama Małysza czy Kamila Stocha widziało się (widzi się) nieraz: „Adamie, leeeeeeć!” czy „Kamilu, leeeeeć!”. - Oby jak najdalej!

Gdy zaś patrzę na owo „leć” z przedłużonym „e”, mam jeszcze jedno skojarzenie: z niezapomnianą relacją Bohdana Tomaszewskiego z zimowej olimpiady w Sapporo w roku 1972, na której Wojciech Fortuna zdobył w skokach narciarskich złoty medal, bo - jak opowiadał swym niepowtarzalnym głosem król polskich sprawozdawców sportowych - w pierwszej serii konkursu „leciał, leciał, leciał”.

HUMOR

●●●

- Panie doktorze, jesteśmy małżeństwem już 6 lat, ale wciąż nie mamy dzieci...
- Ale ja jestem okulistą!
- Hmm, syn okulisty...? Może być!

●●●

W szkole:
- Jasiu, czy mam zadzwonić do twojej mamy?
- A czy moja mama dzwoni do pani i żali się, że nie radzi sobie w pracy?

●●●

Spotykają się dwie przyjaciółki:
- Przybrałaś na wadze?
- Coś ty, schudłam. Powinnaś mnie widzieć miesiąc temu, wyglądałam jak ty teraz.

●●●

Do stuletniego jubilata przyjeżdża prezydent miasta.
- Myślę - mówi kończąc rozmowę - że w dniu kolejnych, 101. urodzin znów się spotkamy.
-I ja tak myślę - odpowiada dziadek.
- Pan prezydent całkiem dobrze jeszcze wygląda...

●●●

W hoteliku recepcjonista informuje klienta:
- Nocleg kosztuje 45 zł w standardzie albo 15 zł, gdy sam pan zadba o łóżko.
- Sam zadbam o łóżko.
- To ja dostarczę gwoździe i deski...

●●●

Blondynka wstaje rano z łóżka i podchodzi do okna. Mąż pyta:
- Jaka dziś pogoda?
- Skąd mogę wiedzieć? Jest straszna mgła, pada deszcz i nic nie widać!

●●●

Policjant zatrzymuje faceta za przekroczenie prędkości. Kiedy podchodzi do samochodu, widzi, że ten jest bardzo zdenerwowany.
- Dobry wieczór panu. Wie pan, dlaczego pana zatrzymałem?
- Tak, panie władzo... Za przekroczenie prędkości, ale to sprawa życia i śmierci.
- Ach tak? Dlaczego?
- Naga kobieta czeka na mnie w domu.
- Nie rozumiem, dlaczego miałaby to być sprawa życia i śmierci.
- Jeśli nie dotrę tam przed moją żoną, będę martwy.

NASZE SMAKI

FOT. KGW Z MIROWA

Kuchnia

Ze śmietaną czy z cukrem? Z dżemem czy sosem pieczarkowym? A może z gulaszem? Dziś obchodzimy... Dzień Placków Ziemniaczanych! Potrawa, która znana była już w XVII wieku, do dziś jest chętnie przygotowywana w naszych domach. Kto ogląda Kuchenne Rewolucje Magdy Gessler, ten wie, że placki ziemniaczane są prawdziwym testem dla kucharzy. Gesslerowej: „Poproszę jednego placka ziemniaczanego!” sprawia, że wielu szefom kuchni trzęsą się ręce. Według Magdy Gessler, placki muszą być chrupiące, świeżo zrobione i nie mogą zawierać za dużo mąki. A jak przygotowują placki ziemniaczane nasi Czytelnicy? Zobaczcie.

Puszyste placki ziemniaczane z kminkiem i pianą z białek

Składniki
ok. kg ziemniaków
cebula
mąka (łyżka)
łyżeczka kminku
2 jajka
sól
pieprz
smalec do smażenia

Ziemniaki zetrzeć na tarce, odcisnąć wodę. Dodać drobno posiekaną cebulę, łyżeczkę kminku, sól i pieprz do smaku. Oddzielić białka od żółtek. Żółtka wlać do masy, z białek ubić pianę. Ubitą pianę dodać ostrożnie do masy, lekko wymieszać. Gdyby masa była za rzadka, dodać mąkę. Smażyć na rozgrzanym smalcu. Dzięki pianie z białek placki są bardzo puszyste, a dzięki smażeniu na smalcu - chrupiące.

Przepis Justyny Kalemby z Brzezinki

Placki ziemniaczane z sosem grzybowym

Składniki
1 kg ziemniaków
1 cebula
1-2 jajka
4 łyżki mąki
sól, pieprz
olej do smażenia
20 dag świeżych grzybów
2 łyżki słodkiej śmietanki
1 mała cebulka

Ziemniaki obrać i zetrzeć na tarce o drobnych oczkach. Dodać cebulę pokrojoną w drobną kosteczkę, jajka, mąkę, sól i pieprz. Wszystko razem wymieszać. Smażyć na patelni, nakładając łyżką małe placuszki, na rumiano. Osobno zrobić sos grzybowy. Grzyby oczyścić, wypłukać, pokroić w paseczki. Zagotować je w małej ilości wody i odcedzić. Pokroić małą cebulkę w piórka, zeszklić ją na oleju i dodać odcedzone grzybki, podlać 4 łyżkami wody i pogotować z 10 minut. Następnie dodać śmietanę. Można oprószyć mąką i chwilę jeszcze podsmażyć. Sosem polać placki ziemniaczane.

Przepisy Koła Gospodyń Wiejskich z Mirowa

(MAD)

Lubisz gotować? Podziel się z nami przepisami: przepisy@gk.pl

PAŃSTWO POZNAŃSCY

RYS. GRZEGORZ BĄKOWSKI

eprasa.pl 20872232f6

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Edyta Górniak
Zapowiada apokalipsę

Gwiazda polskiej piosenki ponownie wyraziła swój sceptycyzm wobec pandemii. Podczas wideosesji na InstaStories powiedziała, że tak naprawdę to międzynarodowy spisek, który jest początkiem apokalipsy. Jej zdaniem, niebawem wszystkie rządy na świecie ograniczą internet. Dlatego, aby fani mieli z nią kontakt, podała na wizji... swój numer telefonu. Niektórym udało się nawet dodzwonić. - Pan Bóg świadomie dozwolił tego, co się dzieje, bo tak mocno ludzie odwrócili się od duchowości, tak się jej wstydzą, nie rozpoznają, wyrzekli się jej. To, że szatan doszedł do głosu tak mocno na świecie, to, jeśli ludzie teraz nie zwrócą się do Boga, to być może nie będą już mieli takiej szansy - podsumowała.

Katarzyna Cichopek
Wyjechała służbowo

Od minionej soboty nie wolno w Polsce podróżować w celach turystycznych. Zakaz ten najwyraźniej nie obowiązuje naszych celebrytów. Oto Katarzyna Cichopek zamieściła na swoim Instagramie sesję zdjęciową z weekendowego wyjazdu do Gdyni, który zafundowała sobie, mężowi i córce. Na fotografiach widać, że para spacerowała nad morzem i nawet nie miała maseczek. „Cieszmy się z małych rzeczy, bo wzór na szczęście w nich zapisany jest" - spuentowała sesję Cichopek w filozoficznym tonie. Fani tancerki i aktorki nie mieli jej jednak za złe złamania pandemicznych restrykcji. „To pewnie wyjazd służbowy" - żartowali.

Mikołaj Roznerski
Był spawaczem

Podczas ostatniego odcinka programu „Anything Goes. Ale jazda" aktor opowiedział o swojej młodości. Ponieważ, kiedy był nastolatkiem, rodzice się rozwiedli, zamieszkał z ojcem na wsi Rolantowice, gdzie pomagał mu uprawiać ziemię i hodować zwierzęta. Gdy poszedł na studia, musiał dorabiać. W tym celu... skończył kurs spawania stali i przez pewien czas wykonywał ten zawód. - To bardzo szlachetna stal, robi się z niej wszystkie takie rzeczy do robienia spożywczych rzeczy, czyli np. wielkie zbiorniki na browary - śmiał się. Pasja do fizycznej pracy została mu do dziś, ale obecnie najbardziej lubi zajmować się renowacją starych mebli.

Edyta Pazura
Miała depresję

Edyta Pazura jest żoną popularnego aktora od dziesięciu lat. Początki tego związku były trudne: media krytykowały ją za styl i zachowanie. „Przez kilka lat byłam sukcesywnie gnojona i jakoś nie było wtedy aktywistek i feministek, które by mnie obroniły - tak, dokładnie. Przeżyłam dwie zagrożone ciąże, publiczne łgarstwo, lament obcych kobiet, szantaż, ataki fanatycznych użytkowników Instagrama i równie fanatycznych ludzi, którzy z całych sił pragnęli mi zaszkodzić. Otruto nam psa, śmierć bliskich, a dom spalił się w dziwnych okolicznościach" - napisała na Instagramie. Wszystkie te przeżycia wywołały u celebrytki depresję. W końcu Pazura zdobyła się na wizytę u lekarza - i pomogło.

Anna Popek
Rozstała się

Popularna prezenterka była w ostatnim czasie związana z młodszym od niej o jedenaście lat fotografem o imieniu Tomasz. W kuluarach mówiło się o rychłym ślubie - teraz okazuje się, że nic z tego nie będzie. W wywiadzie dla „Twojego Imperium" Popek wyznała, że znowu jest singielką. - Nie będę się angażować, dopóki nie poznam kogoś, kogo będę mogła poślubić - podsumowała. Przy okazji wydało się, że dziennikarka będzie mogła wziąć ślub kościelny, bo udało jej się unieważnić poprzednie małżeństwo w sądzie biskupim. - To było dobrych kilka lat temu. Procedurę kościelną rozpoczęłam zaraz po rozwodzie. Sąd kościelny stwierdził nieważność mojego pierwszego małżeństwa, więc ślub kościelny jest możliwy - powiedziała w magazynie.

Justyna Pochanke
Tęskni za Polską

Popularna dziennikarka zakończyła w tym roku współpracę z TVN. Dzięki temu mogła spełnić z mężem wspólne marzenie: przeprowadzić się do Hiszpanii. Małżonkowie pojawili się tam w lipcu, mając nadzieję, że pandemia wkrótce się skończy. Tymczasem stało się całkiem na odwrót. To zamieniło marzenie o rajskiej emeryturze w koszmar. - Sytuacja zrobiła się bardzo niepewna. Zamiast cieszyć się z pięknych plaż i słonecznej pogody, Justyna i Adam śledzą doniesienia z Polski. Liczyli na odwiedziny przyjaciół, a tymczasem są z dala od bliskich, nie znają nawet dobrze sąsiadów - mówi informator Interii. Do rodziców nie może też przyjechać ich córka Zuzanna, która jest inżynierem i projektuje karoserie samochodów. Nic dziwnego, że dziennikarka tęskni za Polską.

Maciej Dowbor
Poderwał wieśniarę

Lubiany dziennikarz jest od dziesięciu lat związany z aktorką Joanną Koroniewską. Para poznała się na planie „M jak miłość" - a teraz z okazji jubileuszu serialu opowiedziała o początkach relacji. - Któregoś razu powiedzieli, że muszę nagrać z tobą wywiad, a ja powiedziałem, że z tą wieśniarą. Pojechałem na zdjęcia i na dzień dobry siedzi naburmuszona blondyna, wieśniara i mówi do mnie: „Spóźniłeś się" - opowiada. - Pomyślałem: „Fajna dziewczyna, z zewnątrz wieśniara, ale sympatyczna. Mógłbym się z taką umawiać". Podrywałem wszystkie - Kożuchowską, Ostałowską, Cichopek, Sydor, tylko żadna się nie zorientowała, że je podrywam - śmieje się prezenter.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Maciej Dowbor próbował poderwać kilka znanych aktorek, ale nawet tego nie zauważyły. Udało się z Joanną Koroniewską...

JAJA GRUBEGO

Hasło utworzą litery z pól ponumerowanych u dołu od 1 do 7.

POZIOMO: 1) przechowuje plony, 4) klucz z Paryża, 6) zmoczy gorzej od deszczu, 7) czujka, bez listonoszy, 8) król, któremu nieobce oceany, 10) nakrapiany Marek, 13) oszkalowana przez starców, 15) miasto w pytaniu o lampkę, 17) zapewniał przodkom spacery na resorach, 19) raczej rąbał niż nadziewał, 20) jego klasa była kiedyś ważniejsza, 23) mały Sienkiewicz, 25) ryby dla trzeźwionej, 26) Enver Hodża, 27) potrawa z muchy, 28) roślina w gali, 29) półwysep jak samogłoska potomka, 30) Kazimierz, strzelił gola z rzutu rożnego.

PIONOWO: 1) pożądana linia modelki, 2) muzułmanin wcześniej, 3) spotykana w księgowości, 4) z rodziny lufek, 5) łączy kawę z bójką, 8) ptaki wśród burzy, 9) imię aktora sławnego z łysiny, 11) w Lollobrigidzie inna pani, 12) Mleczna Droga, 14) za skrońmi prawie niespotykane, 16) pani żyznej gleby, 18) ta z kontrolerami, 21) drzewa, które miały króla, 22) ciastkowata część żaglowca, 24) pożądany w głowie, 25) jeden z właścicieli Arabii.

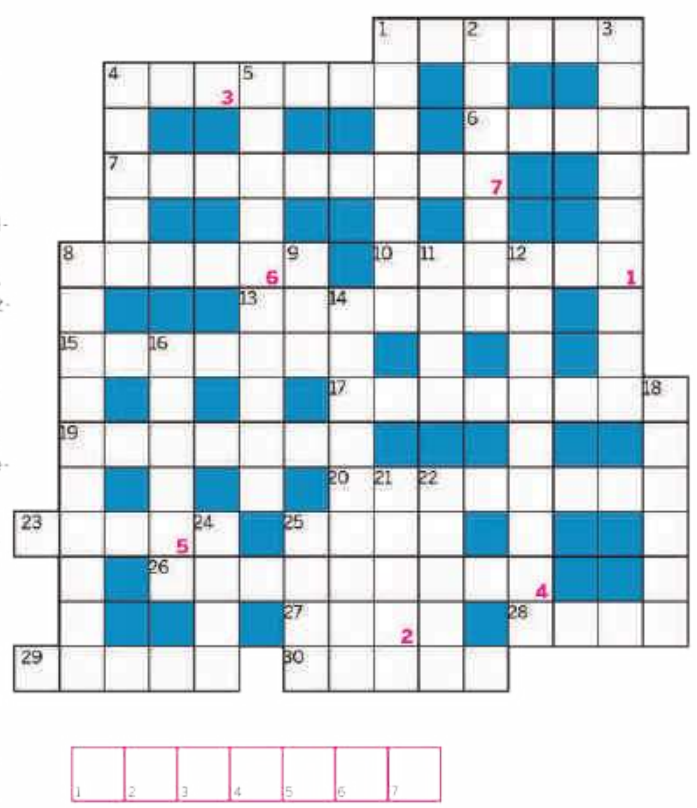

Rozwiązanie z dnia 30.10.2020 r. Hasło: Ewa Drzyzga

POZIOMO: Moskale, żętyca, gorset, region, estry, achtel, iskanie, keks, tuan, afronty, teza, trok, epidemia, tytan, Boy, koala, strony.

PIONOWO: magnaci, sorbet, Luter, żurawina, tęgoskór, sekatory, tlenek, anonim, Hetyta, szatan, flinta, becik, Elba, irys, Tars, azyl.

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)
W weekend szukaj okazji do relaksu i odpoczynku. Horoskop dzienny wróży, że „ładowanie" akumulatorów na kolejny tydzień jest Ci potrzebne, jak mało kiedy.

Ryby (19.02-20.03)
Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że nie zabraknie Ci dzisiaj odwagi, aby bronić swoich argumentów i sprzeciwiać się próbom umniejszania Twoich osiągnięć.

Baran (21.03-19.04)
Życie pisze Ci na dzisiaj pierwszoplanową rolę. Horoskop dzienny na piątek radzi, by nie ukrywać się za czyimiś plecami, bo w końcu i tak trzeba będzie wyjść przed szereg.

Byk (20.04-20.05)
Dla wielu osób będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku. Horoskop dzienny sugeruje przygotować się na prośby o drobne pożyczki czy radę w trudnych sytuacjach.

Bliźnięta (21.05-21.06)
Dzień wykorzystasz na nadrabianie zaległości i porządkowanie spraw, na które zazwyczaj brakuje Ci czasu. Horoskop na dziś mówi, że to bardzo ucieszy Twoich bliskich.

Rak (22.06-22.07)
Nie traktuj propozycji pomocy jako ingerencji w Twoje życie albo próby robienia „kantów". Horoskop dzienny na piątek mówi, że poznasz dziś prawdziwą bezinteresowność...

Lew (23.07-22.08)
Błyśniesz dzisiaj pomysłami, którym przyklaśnie wiele osób. Ale horoskop dzienny zapowiada, że niektóre Twoje propozycje będą przyjmowane z lekkim zdziwieniem.

Panna (23.08-22.09)
Przygotuj się na niewielkie problemy w życiu towarzyskim. Horoskop na dziś ostrzega, że ktoś może przypisywać Ci czyny, które nigdy nie były Twoim udziałem.

Waga (23.09-22.10)
Trudno będzie dzisiaj namówić Cię do realizacji wspólnych przedsięwzięć. Horoskop dzienny na piątek ostrzega, że może to wpędzić Cię w poczucie izolacji...

Skorpion (23.10-21.11)
Na jednoznaczne odpowiedzi i jasne deklaracje z Twojej strony trudno będzie dzisiaj liczyć. Horoskop dzienny wróży, że ludziom braknie do Ciebie cierpliwości...

Strzelec (22.11-21.12)
Musisz jeszcze uzbroić się w cierpliwość. Horoskop na dziś zapowiada, że sprawa, która systematycznie zmierzała do szczęśliwego finału, dzisiaj stanie jak wryta.

Koziorożec (22.12-19.01)
Nie planuj zbyt precyzyjnie swojego „rozkładu jazdy" na dzisiaj, bo wiele z jego punktów trzeba będzie zweryfikować. Horoskop dzienny na piątek przewiduje konieczność podjęcia się dodatkowych zadań.

Gazeta Wrocławska
www.gazetawroclawska.pl

REDAKCJA ul. św. Antoniego 2/4 (wejście C, I p.), 50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 151, faks 71 37 48 175, redakcja@gazeta.wroc.pl

Redaktor naczelny Arkadiusz Franas, tel. 71 37 48 151, arkadiusz.franas@gazeta.wroc.pl

Zespół redagujący Grzegorz Chmielowski, tel. 502 499 317, grzegorz.chmielowski@gazeta.wroc.pl, Cyprian Dmowski, tel. 502 499 832, cyprian.dmowski@gazeta.wroc.pl, Janusz Michalczyk, tel. 71 37 48 170, janusz.michalczyk@gazeta.wroc.pl, Robert Migdał, tel. 502 499 812, robert.migdal@gazeta.wroc.pl

Wrocław Jerzy Wójcik, tel. 514 800 846, jerzy.wojcik@gazeta.wroc.pl
Redakcja online tel. 797 607 885, 514 800 845, 500 324 146, internet@gazeta.wroc.pl

Sport Jakub Guder, tel. 502 499 795, jakub.guder@gazeta.wroc.pl, Piotr Janas, tel. 502 499 829, piotr.janas@gazeta.wroc.pl

Poradniki i dodatki Bożena Kończal, tel. 502 499 811, bozena.konczal@gazeta.wroc.pl,

REDAKCJE LOKALNE:
Głogów ul. Słodowa 8, Grażyna Szyszka, tel. 502 499 804, grazyna.szyszka@gazeta.wroc.pl;
Kłodzko Damian Bednarz, tel. 502 499 821, damian.bednarz@gazeta.wroc.pl;
Legnica Rynek 5/6, I piętro, Mateusz Różański, tel. 514 800 962, mateusz.rozanski@gazeta.wroc.pl;
Wałbrzych Rynek 13, Adrianna Szurman, tel. 502 499 309, adrianna.szurman@gazeta.wroc.pl;
Oleśnica ul. Mickiewicza 4b, Karolina Jurek-Burgła, tel. 502 499 837, karolina.jurek@gazeta.wroc.pl;
Syców ul. Mickiewicza 6, Beata Samulska, tel. 797 607 881, beata.samulska@gazeta.wroc.pl
Świdnica Małgorzata Popek-Moczulska, tel. 502 499 826, malgorzata.moczulska@gazeta.wroc.pl;
Zgorzelec Karolina Niemczyk, tel. 502 499 807, wojewodzka@gazeta.wroc.pl

Polska Press Sp. z o.o. Oddział we Wrocławiu, ul. św. Antoniego 2/4, 50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 100, faks 71 37 48 101

Prezes oddziału Grzegorz Widenka

Reklama i ogłoszenia Dyrektor Biura Reklamy Karolina Michalak, tel. 502 499 323, karolina.michalak@polskapress.pl

Promocja Anna Bijak-Bednarska, tel. 502 499 313, anna.bijak@gazeta.wroc.pl

Prenumerata 71 72 76 237
Ogłoszenia, nekrologi: tel. 505 280 626, 505 280 625, 698 635 638 Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych.

Kolportaż tel. 713748217
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

eprasa.pl 20872232f6

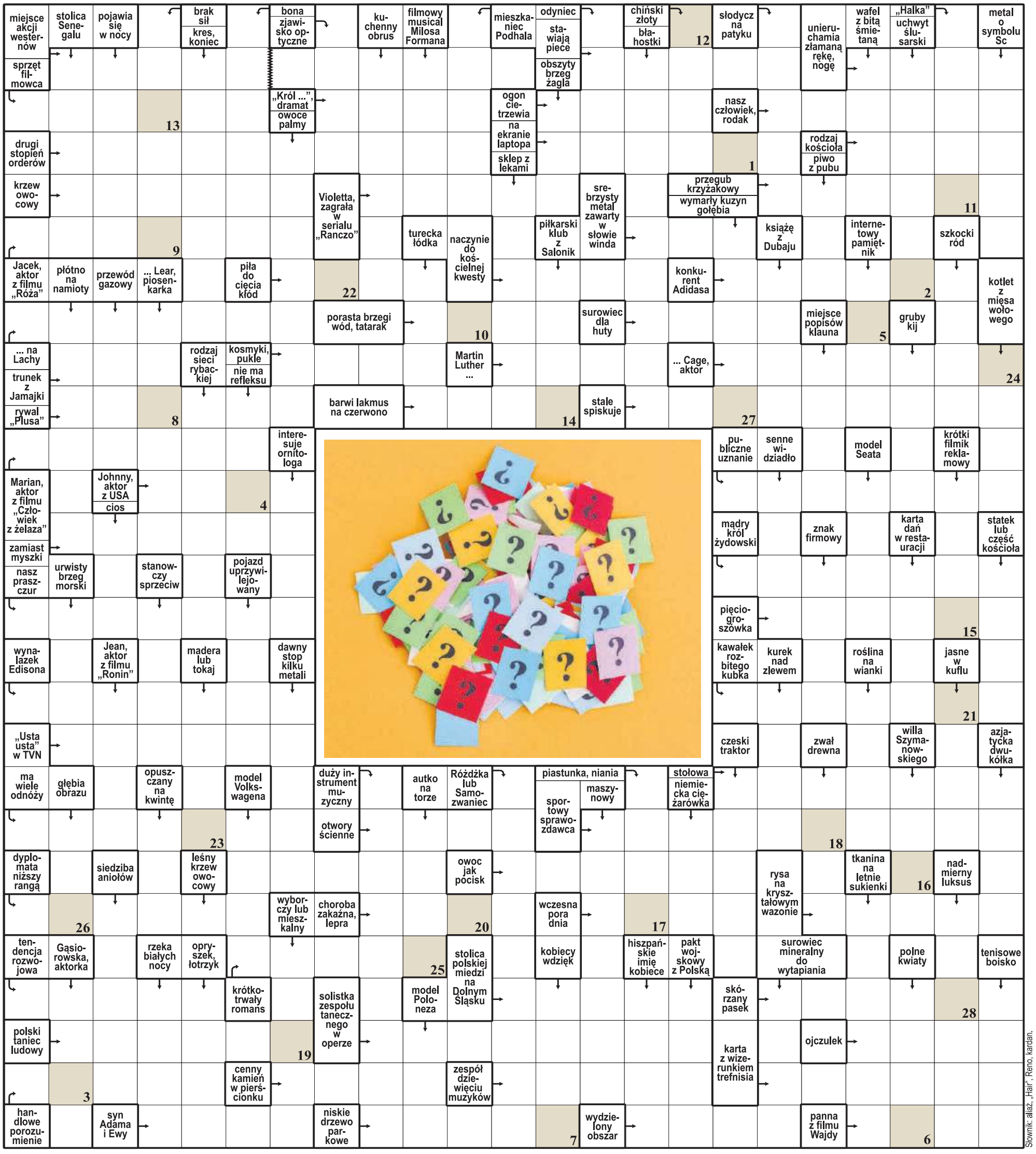

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28 utworzą rozwiązanie – myśl Kazimierza Koźniewskiego.

ROZWIĄZANIE: KOMPLIKACJA JEST MATKĄ PROSTOTY.

eprasa.pl 20872232f6

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Faksem: 71/37-48-135
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-292, 71/37-48-132, 71/37-48-293
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

Gazeta Wrocławska

BIURA W REGIONIE:

JELENIA Góra, tel. 797 607 853

Kłodzko, tel. 797 607 884

Legnica, ul. Rynek 5/6, tel. 514 800 870

Syców, ul. Mickiewicza 6, tel. 696 420 332

Lubin, tel. 514 800 870

Wałbrzych, ul. Rynek 13, tel. 502 499 983

Głogów, ul. Słodowa 8a, tel. 798 751 830

Oleśnica, ul. Mickiewicza 4b, tel. 797 607 850

Świdnica, tel. 502 499 983

Zgorzelec, ul. Armii Krajowej 13, tel. 75 771 33 33

BIURA WSPÓŁPRACUJĄCE:

ARPRO Sp. z o.o. al. Wiśniowa 55A, tel.71/341-23-53

DAMAK'S ul. Kniaziewicza 23 B, tel. 71/341-07-87

EUROPARTNER Centrum Ogłoszeń Prasowych Wrocław, ul. Stefana Czarnieckiego 13, tel. 71/789-44-00 -03

PRESTIGE ul. Kościuszki 128a, tel. 693-693-737

SEBAMAR ul. Sienkiewicza 43, tel. 71/321-29-04

SUNPRESS Biuro Ogłoszeń Prasowych Plac Pereca 3 lok. 1 B, tel. 71/785-55-23

AUTOPROMOCJA

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

GOTÓWKA za mieszkanie, tel. 504-358-452.

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486.

KUPIĘ mieszkanie we Wrocławiu bez pośrednika. Maciej tel. 660-252-485.

ZDECYDOWANIE 1-2 pok. bezpośrednio, gotówka, 576-199-465.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ do wynajęcia, tel. 605-760-699.

MIESZKANIA - WYNAJMĘ

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania, pokoju we Wrocławiu 504-358-452.

DOMY - KUPIĘ

DOM kupię tel: 731-027-887.

LOKALE UŻYTKOWE - SPRZEDAM

PIEKARNIĘ w Międzyborzu, woj. dolnośląskie, 350 m kw., na działce 5300 m kw., 795-083-868.

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ działkę Wrocław 731-027-887.

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne - drewnopodobne, 798-710-329

Garaże blaszane wzmacniane, bramy garażowe, kojce - dowóz, montaż gratis - cały kraj - raty! 71/718-32-25, 74/660-65-17, 77/550-70-11, 509-574-644, www.konstal-garaze.pl

KUPIĘ garaż Wrocław 730-142-150

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie - kupię, 660-532-696.

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna oraz oprzyrządowanie do maszyn. Tel. 782-592-790

MASZYNY stolarskie, kupno-sprzedaż, 602-459-611.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki hamulcowe - wymiana okładzin. Świdnica. www.metalowiec.com Tel. 728-493-565.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

009924911

Praca

ZATRUDNIĘ

DO myjni samochodowej, ręcznej, 601-217-743.

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MAGAZYNOWEGO pracownika zatrudnię w Hurtowni Spożywczej, ul. Obornicka, Rynek Rolno - Spożywczy, tel. 502-241-455.

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. 9-13 Euro / godzine netto. Darmowa kwatera + auto. Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzistów, dźwigowych. Tel: 882 064 600

Czytaj tak,
jak lubisz
gazetawroclawska.pl

Gazeta Wrocławska

eprasa.pl 20872232f6

OCHRONA- Kąty Wrocławskie (z orzeczeniem) 604-630-556

OCHRONA- Krępice, Wrocław, tel. 604-630-556

OCHRONA- Wrocław Graniczna lub Bielany (z orzeczeniem) 604-630-556

POTRZEBNA opiekunka do 85 letniej Pani w soboty i niedziele po 6 godzin, proszę o info sms-em 797-290-328.

PRACA chałupnicza. Wykonywanie na drutach lub szydełku szali, chust, swetrów, itp.Wrocław ul.K.Wielkiego 29a p.207. tel. 604-413-300.

PRACA w OPIECE NIEMCY. Legalne zatrudnienie, stawki do 1600 euro. Tylko sprawdzone oferty, elastyczne terminy wyjazdów, bezpłatny transport.
Bonus świąteczny do 300 euro na rękę. ZADZWOŃ TERAZ: 505 440 214

PRACOWNIK budowlany 602-632-474.

PRACOWNIKA biurowego do internetowej obsługi klientów niemiecko- i anglojęzycznych. Wymagana znajomość zarówno języka niemieckiego i angielskiego. Gwarantujemy wysokie zarobki (od 5000-8000 zł netto), elastyczne godziny pracy, kartę Fitprofit, prywatną opiekę medyczną oraz dodatkowe bonusy pieniężne dla najlepszych., 609-647-437

PRZYJMĘ pracownika do wulkanizacji, tel. 502 234 936

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875

ZATRUDNIMY kierowców-pracowników fizycznych z kat. B,C, pracowników fizycznych do oczyszczania miasta Wrocławia. CV na: kadry@robot1.pl z opisem stanowiska lub wrzucać do skrzynki przy wejściu do biura.

Zdrowie

CHIRURGIA

ESPERAL - Lubin tel. 603 123 112

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

GINEKOLOGIA

1/0H 500005450 cały zakres ginekolog

PSYCHIATRIA

Kulaszewski, psychiatra, gabinet, wizyty domowe, 602-503-644.

STOMATOLOGIA

PORADENTIC - stomatolog NFZ laboratorium protetyczne, ekspresowa naprawa protez, 506-967-637. Protetyka. Chirurgia -ósemki.

Protezy na NFZ, 507-650-105.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA lodówki, zamrażarki, lady, klimatyzacja, 792-016-323.

PRALKA. Roczna gwarancja, 606-169-583.

12H Pralka najtaniej 502-229-581.

AGD- pralka, lodówka, odkurzacz, mikrofalówki,W-w, 501-210-657.

Domowa naprawa telewizorów plazma LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z malowanie 5 zł/m^2. 517-067-530.

CYKLINA bezpył Tanio! 514-330-860.

CYKLINOWANIE bezpyłowe 606-697-554.

CYKLINOWANIE. Tel. 697 143 799

DACHY - papa, solidnie 602-114-080.

DRZWI tel. 71/341-83-03.

El. instalacja. Montaż. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

Elektryczne pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

Glazura, hydraulika, 601-580-099

MALOWANIE, tapetowa, 530-501-772.

OKNA, rolety, 71/341-83-03.

REMONTY, glazura 501-294-332.

ROLETKI, żaluzje, moskitiery. Montaż, produkcja, naprawa, 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

1 h ANTEN, 501-035-708

1 h Antena Canal+ Montaż, naprawy NC+ Polsat 601-519-700, 71/351-97-00.

Antena absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

ANTENY, montaż od 69 zł, 603-103-232.

ELEKTRYKA, 513-830-248.

HYDRAULICY wszystko, 500-890-180.

Hydraulicy, awarie, inst. co, gaz, mrożenie, junkersy, 601-580-099.

HYDRAULICZNE, Gaz, CO, Projekt Wykonawstwo, tel. 508-275-834.

HYDRAULIK, awarie 24h, 505-982-689

HYDRAULIK, tanio 606-986-618.

PORZĄDKOWE

AlePranie.pl Karcher: dywanów, obić meblowych, tapicerki, tel. 505-087-474.

DYWANY kanapy - pranie 535-679-346

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

MEBLE na wymiar, szafy, 606-393-067.

Tapicer, tel. 601-424-186.

Tapicerstwo tanio 71/302-83-17.

TRANSPORTOWE

BAGAŻÓWKA, 661 582 723.

KONTENER 1.5; 2; 3; 5; 7 m^3 na gruz, śmieci, tel. 71/316-46-47.

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi izraelskich, Gerda, innych 501-104-158.

ZAMKI awarie montaż 601-774-386

INNE

Pomoc Dla Frankowiczów - Kancelaria, 531-889-862

Turystyka

AGROTURYSTYKA

JESIEŃ w Kotlinie Kłodzkiej, pyszne jedzonko. 74/813-92-94, www.ponikwa.com

KRAJ - GÓRY

Miodowy Raj przyjmie seniorów na okres Pandemii do wiosny 2020 miesiąc od 2200 zł, 501 642 492

Matrymonialne

BIURO "Elza", 71/784-31-82, 693-698-270, www.elza.wroc.pl

Różne

CHOINKI sprzedam - świerk żywy, ekologiczna uprawa, zielone, pachnące drzewka (1,5m-2,5m) Tel. 534-716-287

KASA za stare książki 609-643-399

KUPIĘ-LAMPA lecznicza BIOPTRON ZEPTER, naczynia ZEPTER. Tel. 724-422-397.

KURS pracownika ochrony tel.696-249-709.

Towarzyskie

WANDY, 505-353-547.

Usługi kamieniarskie

KAMIENIARSTWO. Pomniki granitowe. Całkowity koszt z montażem 1.500 zł. tel 691-883-105

007611755

nasze komunikaty.pl

aktualne z całej Polski przetargi

REKLAMA 009943979

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PHH HOTELE sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie ogłasza przetarg na sprzedaż prawa własności nieruchomości zabudowanej i niezabudowanej położonej przy ul. Sołtysowickiej we Wrocławiu.

1. Opis nieruchomości: prawo własności nieruchomości zabudowanej, obejmującej działkę o nr. ewid. 1/15 o powierzchni 1874 m2, obręb 50 - Karłowice, zabudowanej budynkiem o powierzchni użytkowej 3376 m2, KW nr WR1K/00224631/8, położonej przy ul. Sołtysowickiej 15 we Wrocławiu.
2. Opis nieruchomości: prawo własności nieruchomości niezabudowanej gruntowej, obejmującej działkę o numerze ewidencyjnym 6/11, o powierzchni 5697 m2, obręb 50 - Karłowice, objętej KW nr WR1K/00203858/2, położona przy ul. Sołtysowickiej we Wrocławiu.
3. Cena wywoławcza nieruchomości zabudowanej, obejmującej działkę o nr. ewid. 1/15 - 3.500.000,00 zł. Wysokość wadium 175.000,00 zł. Wadium należy wpłacić w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 grudnia 2020 r.
4. Cena wywoławcza nieruchomości niezabudowanej, obejmującej działkę o nr. ewid. 6/11 - 3.000.000,00 zł. Wysokość wadium 150.000,00 zł. Wadium należy wpłacić w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 grudnia 2020 r.
5. Termin i miejsce składania ofert: 18 grudnia 2020 r., godz. 12.00, pocztą na adres: PHH HOTELE sp. z o.o., ul. Żwirki i Wigury 1, 00-906 Warszawa lub złożyć osobiście w Sekretariacie Spółki.
6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia: strona internetowa: www.phhhotele.pl, https://www.gov.pl/web/aktywa-panstwowe/sprzedaz-aktywow-trwalych.
7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu: tel. 48 22 417 10 90, 693 080 407, e-mail: sekretariat@phhhotele.pl.

REKLAMA 009944342

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział we Wrocławiu informuje o prowadzeniu prac na sieci energetycznej spółki. Dla poprawy pewności zasilania Klientów oraz przeciwdziałania awariom infrastruktury energetycznej TAURON Dystrybucja prowadzi prace, które wiążą się z koniecznością czasowego wyłączenia energii elektrycznej dla Klientów.

Prace zostaną przeprowadzone w dniu 19.11.2020 r. na obszarze:

REGION WROCŁAW
19.11.2020 r.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław Fabryczna: Szara, Urbanowicza.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław Psie Pole: Tymiankowa, Kminkowa, Pełczyńska 85-131a i 80-124, Lawendowa 22, Zalipie dz. 4/1-4/11, Bratkowa 13-23 i 14-24.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Wrocław Stare Miasto: Purkyniego dz. 23/2 (kiosk), Bernardyńska 1-7 i 2-4, pl. Dominikański 6.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Radomierzyce: Lawendowa.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Św. Katarzyna: Malinowa, Jabłeczna.

REGION OBORNIKI ŚLĄSKIE
19.11.2020 r.
Godz. 7.30 - 9.15 i 16.00 - 17.00
Miejsce: Staszowice.
Godz. 8.00 - 16.00
Miejsce: Złotówek, Złotów (Stanięcice), Złotówek Akademia Rolnicza.
Godz. 9.00 - 16.00
Miejsce: Staszowice 1, 2.
Godz. 10.00 - 14.00
Miejsce: Osiek Mały.
Godz. 16.00 - 17.00
Miejsce: Staszowice, Łazarzowice.

REGION OLEŚNICA
19.11.2020 r.
Godz. 7.30 - 9.00 i 16.00 - 18.00
Miejsce: Oleśnica ul. Lwowska 25, 26, 27, 28, 29, 28a, 30, 31, 32-32c, 34, 36, 36a, 38, PZU, ZUS, Kochanowskiego 7, 8, 38-44, Przedszkole, Szkoła, hala sportowa, Skłodowskiej 5g, 54.
Godz. 8.00 - 10.00
Miejsce: Wądoły. Gm. Oleśnica.
Godz. 8.00 - 11.30
Miejsce: Poniatowice dz. 651/3,4; dz. 153/1,3 i działki przyległe. Gm. Oleśnica.
Godz. 8.00 - 12.30
Miejsce: Jeszkowice ul. Międzywałowa dz. 24/3. Gm. Czernica.
Godz. 8.00 - 9.00 i 14.30 - 16.00
Miejsce: Milicz ul. Magazynowa, Przemysłowa, Kolejowa, Stawowa, Wojska Polskiego, Piekarnia, Działkowa, Kuźnicza, Łąkowa, Rzeczna, Długa, Szewska, Rynek 17-20, dz. 16, dz. 18, dz. 2/9 i działki przyległe.
Godz. 8.30 - 15.00
Miejsce: Ramiszów 72-83 i działki przyległe. Gm. Długołęka.
Godz. 8.30 - 15.00
Miejsce: Ramiszów dz. 895/12-19 i działki przyległe. Gm. Długołęka.

REGION STRZELIN
19.11.2020 r.
Godz. 7.00 - 9.00 i 14.00 - 17.00
Miejsce: Strzegów.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Borów ul. Wrocławska 5, 6, 8, 10, obręb działek numer 203/1, 14/2. ul. Pogoda.
Godz. 7.00 - 19.00
Miejsce: Borów: ul. Ślężna, Parkowa.
Godz. 9.00 - 14.00
Miejsce: Strzegów: od numeru 1 do 14, 17, 17A, od numeru 44 do 57 oraz obręb działek numer 36/2, 17/2,3, 44/2, 51/3, 116/3, 113/6.

REGION ŚRODA ŚLĄSKA
19.11.2020 r.
Godz. 7.00 - 16.00
Miejsce: Brodno.

Konieczne wyłączenie zasilania i przeprowadzanie niezbędnych prac poprawi stan sieci i urządzeń energetycznych. Każdego dnia TAURON Dystrybucja zapewnia komfort życia i bezpieczeństwo energetyczne swoich Klientów. Bez dbania o stan sieci i bez realizacji prac planowych nie byłoby to możliwe.

REKLAMA 009943753

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Wałbrzychu informuje o prowadzeniu prac na sieci energetycznej spółki. Dla poprawy pewności zasilania Klientów oraz przeciwdziałania awariom infrastruktury energetycznej TAURON Dystrybucja prowadzi prace, które wiążą się z koniecznością czasowego wyłączenia energii elektrycznej dla Klientów.

Prace zostaną przeprowadzone na obszarze:

REGION WAŁBRZYCH
13.11.2020
Godz. 9:00 - 14:00
Miejsce: Jugowa 66 - Zakład Kamieniarski
Miejsce: Wałbrzych, ulice: Piasta 9, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 21, garaże, Wolności 1, 2, 5, 6, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, garaże
19.11.2020
Godz. 9:00 - 16:00
Miejsce: Świdnica ulica: Stalowa dz. 1770/6, dz.1770/4 Skup Złomu, nr 19 EUROFOAN
Godz. 10:00 - 15:00
Miejsce: Granica Z-d Kamieniarski, Olszany dz. 29/3, 178 i 178a

REGION DZIERŻONIÓW
13 i 19.11.2020
Brak planowych wyłączeń

REGION KŁODZKO
13.11.2020
Godz. 8:30 - 14:30
Miejsce: Polanica Zdrój: ulice: Staffa 1, 1a, Bema 1, 2, 3, Czarnieckiego 1, 3, Pułaskiego od 1 do 16, Kościuszki od 13 do 15a, Stary Wielisław 131, 131a
Godz. 9:00 - 14:00
Miejsce: Polanica Zdrój ulice: Kościuszki od 1 do 11, Prusa od 1 do 21, Dąbrowskiej od 1 do 7, Staffa 8, 39, 41, Orkana 4, 6, Hłaski 1, 3, 5
Miejsce: Wolany od 1 od 11, Szalejów Górny 87, 94, 96, 97, 98, 98a, 100, 101, 101a, 102
19.11.2020
Godz. 9:00 - 14:00
Miejsce: Trzebieszowice 11b, 12, dz. 586
Godz. 9:00 - 15:00
Miejsce: Sokolica, Krajanów od 1 do 53, Kolonia Krajanów od 4 do 16

Konieczne wyłączenie zasilania i przeprowadzanie niezbędnych prac poprawi stan sieci i urządzeń energetycznych. Każdego dnia TAURON Dystrybucja zapewnia komfort życia i bezpieczeństwo energetyczne swoich Klientów. Bez dbania o stan sieci i bez realizacji prac planowych nie byłoby to możliwe.

eprasa.pl 20872232f6

Wykorzystać osłabienie Azzurrich

W przedostatnim spotkaniu fazy grupowej Ligi Narodów Biało-Czerwoni zmierzą się na wyjeździe z Włochami. Oto przewidywane składy obu drużyn, wraz z wycenami i ocenami wyjściowych jedenastek.

Liga Narodów UEFA

WŁOCHY | **REGGIO EMILIA, NIEDZIELA, GODZ. 20.45** | **POLSKA**

Gigi Donnarumma (AC Milan, 21 lat) – 5,5 (skala ocen 1–6)
Włosi, jak my, o obsadę bramki nie muszą się martwić. Schedę po Gianluigim Buffonie przejął jego imiennik, który w kadrze debiutował w wieku 17 lat. Jeśli Milan wróci do Ligi Mistrzów, Donnarumma będzie wymieniany obok najlepszych.
Wartość: 60 mln euro, 20 meczów/0 goli w reprezentacji

Danilo D'Ambrosio (Inter Mediolan, 32 lata) – 4,5
Pociąg towarowy na prawej stronie, którego trudno zatrzymać, bo jest bardzo mocny fizycznie. W Lidze Narodów gra na zmianę z Alessandro Florenzim z PSG, który grał w pierwszy starciu. Tym razem stawiamy na D'Ambrosio.
Wartość: 10 mln euro, 6/0

Leonardo Bonucci (Juventus, 33 lata) – 6
Wielka klasa, doświadczenie, pewność i kultura w grze. O kapitanie reprezentacji Włoch (pod nieobecność jego przyjaciela z Juventusu Giorgio Chielliniego) można tak bez końca. Przeciwko Polsce rozegra 100. mecz w kadrze!
Wartość: 18 mln euro, 99/7

Francesco Acerbi (Lazio Rzym, 32 lata) – 4,5
Długo czekał na swoją szansę w kadrze. Wciąż pozostaje pierwszym wyborem, o ile ktoś z duetu z Juventusu nie może zagrać. Za każdym razem spisuje się znakomicie. Również – na co uczulamy – przy stałych fragmentach gry!
Wartość: 13 mln euro, 9/1

Emerson (Chelsea, 26 lat) – 4
Gdyby koronawirus nie zatrzymał Leonardo Spinazzoli w AS Roma, Emerson w niedzielę co najwyżej liczyłby na wejście w trakcie gry. Niech to jednak nikogo nie zwiedzie, bo wahadłowemu Chelsea umiejętności nie brakuje.
Wartość: 18 mln euro, 10/0

Nicolo Barella (Inter Mediolan, 23 lata) – 5
Środkowy pomocnik, którego idolem jest Dejan Stanković, czyli jeden z najbardziej walecznych graczy nie tylko w historii Nerazzurrich. Jest czołową postacią ekipy, która naciska na Juve i coraz śmielej poczyna sobie w kadrze.
Wartość: 50 mln euro, 16/4

Jorginho (Chelsea, 28 lat) – 4,5
W tym sezonie bardzo dobre mecze przeplata słabymi. Nie można mu odmówić świetnego przeglądu pola. Jednak ma jeden mankament – jest wolny. Jak słusznie zauważył Jerzy Brzęczek, trzeba go atakować mocnym pressingiem.
Wartość: 50 mln euro, 25/4

Roberto Soriano (Bologna, 29 lat) – 4
Skorzystał na problemach innych (czytaj: na koronawirusie). Z drugiej strony – w tym sezonie gra ekstra. Co prawda Bologna jest w lidze 14., ale ten ofensywny pomocnik w siedmiu meczach strzelił cztery gole i miał trzy asysty.
Wartość: 6,5 mln euro, 9/0

Federico Chiesa (Juventus, 23 lata) – 5
Prawy napastnik, który częściej asystuje niż strzela. W kadrze ma pięć ostatnich podań. W ośmiu występach tego sezonu w Juventusie jego bilans to – odpowiednio – jeden i cztery. Do tego piekielnie trudny do upilnowania.
Wartość: 48 mln euro, 21/1

Lorenzo Insigne (Napoli, 29 lat) – 5
Lewy napastnik powinien wrócić do pierwszego składu kadry po tym, jak poprzednią serię meczów Ligi Narodów opuścił z powodu kontuzji. Tym bardziej, że jest w niezłej formie. W czterech ligowych meczach zdobył dwie bramki.
Wartość: 48 mln euro, 36/7

JOKER W TALII

Andrea Belotti (Torino, 26 lat) – 4,5
Miał być pojedynek Roberta Lewandowskiego z Ciro Immobile, ale napastnika Lazio zatrzymał w Rzymie koronawirus. Za to rywalizacja z Belottim nie musi być gorsza. Najlepszy włoski strzelec ligi ma już w tym sezonie sześć bramek!
Wartość: 35 mln euro, 29/9

STRZELEC WYBOROWY

Robert Lewandowski (Bayern, 32 lata) – 6
Tego pana nie trzeba nikomu przedstawiać. Jest w formie, dostał też czas na odpoczynek, kiedy jego koledzy grali przeciwko Ukrainie. Z pewnością będzie naszą najgroźniejszą bronią w spotkaniu z reprezentacją Włoch.
Wartość: 60 mln euro, 114/63

Dotychczas reprezentacja Polski mierzyła się z Włochami 16 razy. Wygraliśmy trzy razy, padło siedem remisów, a sześciokrotnie górą byli Azzurri (bramki 10:21).

Rezerwowi: Cragno, Meret, Sirigu, Bastoni, Calabria, Di Lorenzo, Ferrari, Florenzi, Pellegrini, Romagnoli, Gagliardini, Locatelli, Pessina, Tonali, Berardi, Bernardeschi, El Shaarawy, Kean, Lasagna, Orsolini, Pellegri.
Łączna ocena – 52,5. Wartość – 356,5 mln euro

Rezerwowi: Łukasz Fabiański, Łukasz Skorupski, Paweł Bochniewicz, Arkadiusz Reca, Maciej Rybus, Sebastian Walukiewicz, Jacek Góralski, Kamil Grosicki, Przemysław Płacheta, Piotr Zieliński, Arkadiusz Milik, Krzysztof Piątek.
Łączna ocena – 50. Wartość – 162,3 mln euro

Wojciech Szczęsny (Juventus, 30 lat) – 6 (skala ocen 1–6)
Co tu dużo mówić, klasa światowa. Jerzy Brzęczek lawiruje pomiędzy nim i Łukaszem Fabiańskim, tym razem prawdopodobnie postawi na Szczęsnego. Choćby ze względu na doskonałą znajomość włoskiego futbolu.
Wartość: 35 mln euro, 48 meczów/0 goli w reprezentacji

Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów, 26 lat) – 4,5
W każdym z tegorocznych spotkań Ligi Narodów wystąpił w podstawowym składzie i nic nie wskazuje na to, by cokolwiek miało się pod tym względem zmienić. Ostatnio strzelił gola Barcelonie na Camp Nou, szkoda, że sędzia go nie uznał.
Wartość: 2,8 mln euro, 20/0

Kamil Glik (Benevento, 32 lata) – 4
Przed sezonem wrócił do Serie A, jak twierdzi, odzyskał tam radość z gry. Dowodzona przez niego obrona Benevento traci jednak średnio więcej niż trzy bramki na mecz, a czyste konto w siedmiu kolejkach zachowała tylko raz.
Wartość: 3,5 mln euro, 77/6

Jan Bednarek (Southampton, 24 lata) – 5
Młodszemu z naszych stoperów w kwestii formy trudno cokolwiek zarzucić. Bednarek jest wyróżniającą się postacią w rewelacji Premier League (czwarte miejsce w lidze), gra pewnie, zdecydowanie i przede wszystkim skutecznie.
Wartość: 15 mln euro, 25/1

Bartosz Bereszyński (Sampdoria, 28 lat) – 4
Miesiąc temu zagrał przeciwko Włochom na lewej obronie i spisał się na tyle dobrze, że Brzęczek raczej nie powinien szukać zmiany na tej pozycji. Alternatywą jest Arkadiusz Reca, bo Maciej Rybus zagrał prawie 80 minut z Ukrainą.
Wartość: 6 mln euro, 27/0

Grzegorz Krychowiak (Lokomotiw, 30 lat) – 4
W ostatnich meczach reprezentacji, łagodnie mówiąc, nie zachwycał. Trudno wyobrazić sobie jednak, by selekcjoner posadził go na ławce rezerwowych. Kredyt zaufania „Krycha" ma jeden z największych w drużynie.
Wartość: 16 mln euro, 73/4

Jakub Moder (Lech, 21 lat) – 4,5
Chłopak jest w niesamowitym gazie. Przeciwko Ukrainie wszedł na murawę w 62. minucie i już 29 sekund później zdobył bramkę na 2:0. W październiku z Włochami zagrał jak profesor, oby tym razem było równie dobrze.
Wartość: 3 mln euro, 4/1

Karol Linetty (Torino, 25 lat) – 4
Długo czekał na szansę w reprezentacji. Być może przełomowe okaże się spotkanie z Bośnią, w którym strzelił gola. Nawet jeśli nie przekonał Brzęczka do końca, to wybór jest ograniczony z powodu pauzy za kartki Mateusza Klicha.
Wartość: 10 mln euro, 28/2

Sebastian Szymański (Dynamo Moskwa, 21 lat) – 4
Jest w niezłej formie, a alternatywa to Grosicki lub cofnięcie na skrzydło Milika. Problem w tym, że obaj nie grają w klubach. Z dobrej strony w środę pokazał się debiutujący Płacheta, który pewnie dostanie szansę w drugiej połowie.
Wartość: 7 mln euro, 9/1

Kamil Jóźwiak (Derby, 22 lata) – 4
O ile Szymański w kadrze raz gra, raz nie, to Jóźwiak ma u Brzęczka bardzo mocną pozycję. Każdy mecz o stawkę w tym roku rozpoczynał w wyjściowej jedenastce i nawet nieco słabszy okres w klubie nie powinien tego zmienić.
Wartość: 4 mln euro, 7/0

FOT. AP/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS, PRZEMEK SWIDERSKI

eprasa.pl 20872232f6

Dublerzy nie porwali, ale na Ukrainę to wystarczyło. Udany debiut Płachety

Piłka nożna

AIP, PJ
sport@gazeta.wroc.pl

Reprezentacja Polski wygrała w towarzyskim meczu z Ukrainą 2:0. Bramki na Stadionie Śląskim w Chorzowie strzelali Dolnoślązak Krzysztof Piątek oraz robiący ostatnio furorę pomocnik Lecha Poznań Jakub Moder. Debiut w narodowych barwach zaliczył były skrzydłowy Śląska Wrocław - Przemysław Płacheta.

FOT. ARKADIUSZ GOLA

Przemysław Płacheta (z prawej) wyszedł w podstawowym składzie na lewym skrzydle i grał do 83 min. To on dogrywał do Jakuba Modera w sytuacji, gdy ten na raty zdobył gola na 2:0

Mecz z Ukrainą miał nam wyjaśnić kilka wątpliwych kwestii. Przede wszystkim, czy poza Fabiańskim i Szczęsnym mamy obiecującego bramkarza, czy bez Glika nasza obrona może grać na wysokim poziomie i czy w ataku jest życie bez Lewandowskiego. Na te i kilka innych pytań poznaliśmy odpowiedź. W wyjściowej jedenastce parę stoperów tworzyli Bochniewicz i Walukiewicz, w bramce trener desygnował Skorupskiego. Na skrzydle zagrał Piotr Zieliński i - po raz pierwszy od dawna - Polacy zagrali na dwóch napastników, z Milikiem i Piątkiem.

W 41 min bramkarz Ukrainy zabawił się w Manuela Neuera, ale skończył o wiele gorzej niż niemiecki golkiper. Krzysztof Piątek wyszedł do prostopadłego podania, jednak uprzedził go Łunin. Bramkarz Ukrainy fatalnie jednak interweniował oddając piłkę Zielińskiemu, ten zagrał do Piątka, który z dalekiej odległości precyzyjnym lobem wpakował ją do pustej bramki.

W momencie, gdy nasi rywale rozkręcali się, Polacy znów skarcili ich za błędy w defensywie. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego w polu karnym gości najlepiej odnalazł się Jakub Moder, rezerwowy reprezentacji Polski na raty, ale ostatecznie pokonał Łunina i mieliśmy już 2:0. Warto dodać, że Moderowi podawał debiutujący w dorosłej kadrze Przemysław Płacheta. Część mediów - mimo że Moder najpierw trafił w słupek, a dopiero potem do bramki - przypisuje skrzydłowemu angielskiego Norwich City asystę.

Płacheta to godny następca Grosickiego. Tak samo szybki, groźny i tak samo chaotyczny. Wypisz wymaluj „Grosik"
Maciej Szczęsny, eskpert TVP

Całościowo mecz z Ukrainą nie stał jednak na zbyt wysokim poziomie i gdyby tylko nasi wschodni sąsiedzi mieli lepiej nastawione celowniki, to spokojnie mogli zdobyć nawet kilka bramek. Doskonale w bramce Biało-Czerwonych spisywał się jednak Łukasz Skorupski. Ukraińcy skarżyli się po meczu na stan nawierzchni.

- Ciężko nam się grało na tej murawie, bo nie była najlepszej jakości i trudno było kontrolować piłkę. Z tego wynikała pomyłka naszego golkipera, który poza tym grał nieźle. Drużyna w sumie zrobiła wszystko co było w jej mocy, ale brakło nam goli - analizował trener Andrij Szewczenko.

Z legendarnym napastnikiem AC Milan zgodził się Jerzy Brzęczek. Selekcjoner Polaków także nie był zachwycony jakością boiska na Stadionie Śląskim.

- To ciągle powtarzająca się historia, że nawierzchnie boisk w kraju nie są optymalne. Mam nadzieję, że kiedyś ludzie, którzy je przygotowują, sprawią, że będą lepsze. Potwierdzam to, co powiedział trener Szewczenko. Najważniejsze, że nikt nie odniósł kontuzji - stwierdził.

Całkiem udany debiut zaliczył sprzedany przez Śląsk Wrocław za rekordowe w skali klubu 3 mln euro Płacheta. W pomeczowych komentarzach eksperckich przebija się opinia, że jest to młodsza wersja Kamila Grosickiego.

- Tak samo szybki, tak samo groźny i tak samo chaotyczny. Wypisz wymaluj Grosik. Najważniejsze jest jednak to, że potrafi zrobić przewagę. Pokazywał to w barwach Śląska Wrocław, ale należy docenić fakt, że potrafił to potwierdzić na poziomie reprezentacyjnym - ocenił ekspert TVP Maciej Szczęsny.

W najbliższych dniach reprezentacja Polski rozegra jeszcze dwa spotkania, oba w ramach Ligi Narodów. W niedzielę Biało-Czerwoni zagrają na wyjeździe z Włochami (godz. 20:45, skład i przewidywania na str. 34), a w środę 18 listopada podejmą w Chorzowie Holandię (20:45). ©℗

Piłka nożna

Nowe terminy meczów KGHM Zagłębia Lubin

PZPN zdecydował o nowych terminach zaległych meczów 1/16 finału Fortuna Pucharu Polski. Mecz Zagłębia Lubin z Podbeskidziem Bielsko-Biała rozegrany zostanie dopiero 2 grudnia. Wcześniej z kolei podano kolejną datę rozegrania meczu ligowego pomiędzy tymi rywalami. Przypomnijmy, że pierwotnie Zagłębie przed trwającą przerwą na reprezentacje miało zmierzyć się z beniaminkiem z Bielska-Białej w ramach 9. kolejki PKO Ekstraklasy, lecz ze względu na dużą ilość zakażeń mecz przełożono na 16 listopada. Ta data także okazała się nierealna, ponieważ sytuacja kadrowa w zespole „Miedziowych" nie uległa poprawie. W związku z tym ligowa potyczka z „Góralami" została przełożona raz jeszcze, tym razem na 24 listopada. **(PJ)**

Piłka nożna

90 minut Sašy Balicia w narodowych barwach

Saša Balić rozegrał pełne 90 minut w meczu zremisowanym bezbramkowo starciu Czarnogóry z Kazachstanem. Środowe spotkanie było trzynastym meczem lewego obrońcy KGHM Zagłębia Lubin w narodowych barwach, choć od ostatniego powołania minęło pięć lat. Balić ma szansę zagrać także w najbliższych meczach Ligi Narodów. Czarnogóra w sobotę zmierzy się z Azerbejdżanem, a we wtorek z Cyprem. **(PJ)**

Piłka nożna

Tomáš Petrášek może nie zagrać do końca sezonu

Raków Częstochowa bez lidera i kapitana przynajmniej do połowy stycznia. Tomáš Petrášek doznał naderwania rzepki. Jeżeli zabieg będzie konieczny, to stoper wypadnie aż na pięć lub sześć miesięcy! - Przy optymistycznym scenariuszu Tomek wróci do zajęć z około 15 stycznia. Do tego czasu będzie się rehabilitował i trenował indywidualnie. Pesymistyczny scenariusz zakłada operację. Wtedy przerwa będzie trwała od 5 do 6 miesięcy - mówi Wojciech Herman, fizjoterapeuta Rakowa, cytowany przez stronę klubu. **(PJ)**

Piątek 13 będzie szczęśliwy dla Chrobrego? Wyzwanie Miedzi

Piłka nożna

Piotr Janas
sport@gazeta.wroc.pl

Dziś o godz. 17:40 Chrobry Głogów podejmie Stomil Olsztyn w meczu 12. kolejki Fortuna 1 ligi. Z kolei w niedzielę o godz. 12:40 osłabiona przez COVID-19 Miedź Legnica zmierzy się z wiceliderem - Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Oba te spotkania pokaże Polsat Sport.

W cieniu przerwy na reprezentacje swoje mecze rozgrywają pierwszoligowcy. Ze względu na często przekładane spotkania obecnie władze ligi robią wszystko, by nawet w obliczu powołań do seniorskich czy młodzieżowych reprezentacji (z czym najczęściej mamy do czynienia na zapleczu PKO Ekstraklasy) kluby grały zgodnie z harmonogramem.

Obecnie w I lidze są tylko dwa kluby, które od początku sezonu rozegrały wszystkie mecze bez przekładania. Mowa o GKS-ie Tychy i Miedzi Legnica. W tym tygodniu pojawiła się obawa, że dolnośląski klub opuści to grono, ponieważ zdiagnozowano cztery przypadki zakażeń koronawirusem. Wcześniej udawało się tego ekipie z Legnicy uniknąć.

„Osoby z dodatnim wynikiem testu czują się dobrze, zostały już wcześniej odizolowane od pozostałych członków zespołu i obecnie są poddane kwarantannie. Miedź zaostrzyła również wewnątrzklubowe, rygorystyczne procedury sanitarne" - czytamy na stronie klubu.

Nieoficjalnie wiadomo, że wszystkie przypadki dotyczą piłkarzy pierwszej drużyny, lecz nie wiadomo których. Nie jest to jednak powód do przekładania meczu i niedzielne spotkanie z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza odbędzie się zgodnie z planem. To duże wyzwanie dla Miedzi, która punktuje znacznie poniżej oczekiwań. Teramicla jest wiceliderem i znajduje się na najlepszej drodze do awansu. „Miedzianka" będzie chciała gościom z Małopolski pokrzyżować plany.

Dzisiaj ważne spotkanie rozegrają też piłkarze Chrobrego Głogów. Podopieczni trenera Ivana Djurdjevicia podejmą Stomil Olsztyn, z którym sąsiadują w tabeli. Pomarańczowo-Czarni chcieliby ruszyć w górę, bo do tej pory - podobnie jak Miedź - punktowali poniżej oczekiwań.

Djurdjevicia na pewno cieszy fakt, że nikt z jego piłkarzy nie jest chory. Chrobry ma za sobą trzy porażki z rzędu, ale trzeba tutaj wspomnieć, że mierzył się kolejno z GKS-em Tychy, Bruk-Bet Termalicą Nieciecza i ŁKS-em, a więc absolutną ligową czołówką. Stomil wydaje się idealnym rywalem na przełamanie. Czy to nadejdzie już dziś, w piątek 13? Głogowianie mają nadzieję, że ten dzień - wbrew ludowym przesądom - będzie dla nich szczęśliwy. ©℗

FOT. CHROBRY-GLOGOW.PL

Dziś Mateusz Machaj i spółka zagrają ze Stomilem Olsztyn

12. kolejka Fortuna 1 ligi

Dziś: Arka Gdynia - GKS Bełchatów (g. 16), **Chrobry Głogów** - Stomil Olsztyn (g. 17:40, Polsat Sport).
Jutro: Puszcza Niepołomice - Odra Opole (g. 12:30), GKS 1962 Jastrzębie - ŁKS Łódź (g. 12:30), Widzew Łódź - Resovia (g. 12:40, Polsat Sport), Radomiak Radom - Zagłębie Sosnowiec (g. 13), Korona Kielce - Sandecja Nowy Sącz (g. 18).
Niedziela: Miedź Legnica - Termalica Nieciecza (g. 12:40, Polsat Sport), Górnik Łęczna - GKS Tychy (g. 16).

1. ŁKS	10	28	26-4
2. Termalica Nieciecza	10	27	18-4
3. Górnik Łęczna	10	23	16-5
4. Odra Opole	10	20	9-8
5. GKS Tychy	11	19	17-10
6. Arka Gdynia	10	18	18-8
7. Radomiak Radom	10	17	16-12
8. Miedź Legnica	**11**	**14**	**15-13**
9. Widzew Łódź	11	13	8-13
10. Puszcza Niepołomice	9	12	9-11
11. Korona Kielce	10	12	9-14
12. GKS Bełchatów	11	11	7-10
13. Stomil Olsztyn	10	10	7-10
14. Chrobry Głogów	**10**	**9**	**9-18**
15. Zagłębie Sosnowiec	10	7	9-12
16. Resovia	10	7	8-17
17. GKS 1962 Jastrzębie	11	4	8-20
18. Sandecja Nowy Sącz	10	1	6-26

LOTTO

ŚRODA, 11.11

MULTI MULTI - GODZ. 21.40
3, 10, 11, 13, 14, 18, 19, [28], 29, 30, 31, 45, 46, 47, 49, 50, 62, 65, 68, 78
MINI LOTTO
1, 14, 26, 27, 34
KASKADA - GODZ. 21.40
2, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 16, 17, 19, 22, 24
EKSTRA PENSJA: 1, 9, 13, 18, 21 +2
EKSTRA PREMIA: 5, 10, 12, 20, 31 +4
SUPER SZANSA - GODZ. 21.40
4, 2, 7, 2, 8, 3, 6

CZWARTEK, 12.11

MULTI MULTI - GODZ. 14.00
2, 6, 13, 18, 20, 32, 36, 40, 51, 54, 57, 58, 59, 62, 64, 66, 69, 70, [75], 80
KASKADA - GODZ. 14.00
1, 4, 5, 6, 7, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 19
SUPER SZANSA - GODZ. 14.00
5, 2, 3, 7, 7, 2, 9

eprasa.pl 20872232f6

REKLAMA 009899307

„Stworzyliśmy tysiące miejsc pracy
i nowoczesną, polską przetwórnię ryb”

GRAAL
GRAAL
GRUPA
KAPITAŁOWA
&
Biedronka
Codziennie niskie ceny

Razem możemy zrobić
więcej dla polskiej gospodarki

KUPUJ CO POLSKIE
co tworzy wartość
dla polskiej gospodarki
biedronka.pl/kupujcopolskie